

UNIwersytet WArmińsko-MAzurski w Olsztynie
UNIVERSITY OF WARMIA AND MAZURY IN OLSZTYN



KWARTALNIK



Wydawnictwo
Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego
w Olsztynie

RADA NAUKOWA

Susana Gonçalves (Instituto Politécnico de Coimbra, Portugalia), Carmen Lázaro Guillamón (Universitat Jaume I Castellón, Hiszpania), Michele Indelicato (Universita degli Studi Bari Aldo Moro, Włochy), Iveta Kovalčíková (University of Presov, Słowacja), ks. Krzysztof Orzeszyna (Katolicki Uniwersytet Lubelski, Polska), Igor Palúš (Univerzita Pavla Jozefa Šafárika w Koszycach, Słowacja), Ognen Spasowski (Ss. Cyril and Methodius University in Skopje, Macedonia), Sebastiano Tafaro (Universita degli Studi Bari Aldo Moro, Włochy)

REDAKTOR NACZELNY

ks. Wojciech Guzewicz (UWM)

SEKRETARZE REDAKCJI

Marcin Radziłowicz, Agnieszka Zwirowicz-Rutkowska (UWM)

REDAKTORZY TEMATYCZNI

♦ nauki o mediach: Marta Więckiewicz-Archacka (UWM), ♦ psychologia: Elżbieta Wesołowska (UWM), ♦ nauki o administracji: Monika Ziniewicz (UWM), ♦ prawo: Sławomir Kurska (UWM), ♦ prawo kanoniczne: ks. Florian Lempa (UWM)

REDAKTORZY JĘZYKOWI

♦ język angielski: Hannah Elizabeth James (University of the West of Scotland, Szkocja), ♦ język włoski: Maria Casola (Universita degli Studi di Bari Aldo Moro, Włochy), ♦ język polski: Ryszard Skawiński (Wyższa Szkoła Gospodarki w Bydgoszczy)

REDAKTORZY STATYSTYCZNI

♦ Nikolina Kenig (Ss. Cyril and Methodius University in Skopje, Macedonia), ♦ ks. Arkadiusz Orzeł (Wyższa Szkoła Zarządzania i Przedsiębiorczości im. Bogdana Jańskiego w Łomży)

PROJEKT OKŁADKI

Marek Kuryłowicz

ADRES

Redakcja „Civitas et Lex”

19-300 Elk

ul. Kościuszki 23

tel. 87 621 60 76; 87 621 07 07; 87 621 03 08

on-line: uwm.edu.pl/wstis/publikacje/

ISSN 2392-0300

© Copyright by Wydawnictwo UWM • Olsztyn 2015

Wydawnictwo UWM

ul. Jana Heweliusza 14, 10-718 Olsztyn

tel. (89) 523-36-61, fax (89) 523-34-38

www.uwm.edu.pl/wydawnictwo/

e-mail: wydawca@uwm.edu.pl

Nakład 120

Ark. wyd. 7,5; ark. druk. 6,5

Druk: Zakład Poligraficzny UWM w Olsztynie, zam. 339

SPIS TREŚCI / CONTENTS

Od Redakcji / Editorial	5
-------------------------------	---

NAUKI O MEDIACH / MEDIA STUDIES

Aleksandra Rybacka , Wpływ nowych mediów na otaku jako subkulturę i społeczność fanowską. Analiza na przykładzie Facebooka / The impact of new media on otaku fan community and subculture. Facebook example	7
---	---

PSYCHOLOGIA / PSYCHOLOGY

Andrzej Lis-Kujawski, Beata Antoszewska, Ewa Kujawska-Lis , The “sun and adventure” project – a chance to build quality of life in children cancer survivors	19
---	----

PRAWO / LAW

Sebastiano Tafaro , La democrazia ricorrente. Democrazia o oligarchia? / Democracy recurring. Democracy or Oligarchy?	39
--	----

PRAWO KANONICZNE / CANON LAW

Jacek Janusz Mrozek , Obligatoryjny system nauczania religii w szkołach publicznych w świetle wybranych konkordatów / The mandatory system of religion education in public schools in the light of selected concordats	59
---	----

VARIA

Ks. Wojciech Guzewicz, Leszek Moszczyński , Konflikt na tle nauczania religii w okresie międzywojennym na przykładzie parafii Wiżajny / Conflict around teaching religion in the interwar period as demonstrated in the Wiżajny parish	71
Ks. Jacek Marek Nogowski , Działalność charytatywna wyzwaniem dla parafii / Charity activity with challenge for the parish	83

RECENZJE / REVIEWS

Zbigniew Jędrkiewicz , Ks. Wojciech Guzewicz, <i>My i historia. Kościoły i parafie dekanatu pw. Ducha Świętego w Suwałkach</i> , Elk 2014, ss. 99; tenże, <i>Pisz i okolice. Studium historyczne kościołów i parafii dekanatu piskiego</i> , Elk 2014, ss. 108 [współaut.]; tenże, <i>Nasze korzenie. Kościoły i parafie dekanatu pw. św. Benedykta i Romualda w Suwałkach</i> , Elk 2012, ss. 103 [współaut.]; tenże, <i>Przeszłość i terażniejszość kościołów i parafii dekanatu pw. św. Antoniego Padewskiego w Białej Piskiej</i> , Elk 2012, ss. 112; tenże, <i>Dziedzictwo wiary. Parafie i kościoły dekanatu gołdapskiego pw. Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła</i> , Elk 2011, ss. 102 [współaut.]; tenże, <i>Dzieje parafii i kościołów dekanatu oleckiego pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny</i> , Elk 2011, ss. 94; tenże, <i>Lipsk i okolice. Studium historyczne parafii dekanatu lipskiego</i> , Elk 2009, ss. 90; tenże, <i>Kościoły i parafie ziemi elckiej</i> , Elk 2008, ss. 192.....	95
--	----

OD REDAKCJI / EDITORIAL

Szanowni Czytelnicy! Pragniemy poinformować, że w marcu i kwietniu br. Redakcja „Civitas et Lex” nawiązała współpracę z trzema instytucjami, zajmującymi się internetową informacją naukową. Dzięki temu nasz kwartalnik został – lub zostanie w najbliższym czasie – objęty rejestrem następujących indeksów: The Central European Journal of Social Sciences and Humanities (CEJSH), Baza Czasopism Humanistycznych i Społecznych (BazHum) oraz Index Copernicus International (IC). Obecność w bazach danych powyższych instytucji z pewnością ułatwi Czytelnikom na całym świecie dostęp do treści publikowanych na łamach naszego czasopisma.

Drugi tegoroczny numer kwartalnika „Civitas et Lex” składa się z siedmiu tekstów naukowych, wśród których znajduje się sześć artykułów naukowych (w tym jeden artykuł zagraniczny – z Włoch) oraz jedna recenzja. Autorom, którzy zamieścili swoje prace w tym wydaniu, należą się z naszej strony szczególne podziękowania za to, że wybrali właśnie nasz periodyk jako miejsce upowszechniania wyników swojej pracy naukowej. Natomiast wszystkim Czytelnikom życzymy interesującej lektury.

Szczegółowe informacje na temat „Civitas et Lex” znajdują Państwo na naszej stronie internetowej, na którą serdecznie zapraszamy (uwm.edu.pl/wstis/publikacje/).

W imieniu Redakcji
KS. WOJCIECH GUZEWICZ

NAUKI O MEDIACH / MEDIA STUDIES

ALEKSANDRA RYBACKA

WPŁYW NOWYCH MEDIÓW NA OTAKU JAKO SUBKULTURĘ I SPOŁECZNOŚĆ FANOWSKĄ. ANALIZA NA PRZYKŁADZIE FACEBOOKA

1. Wstęp

Kultura popularna wywiera duży wpływ na funkcjonowanie społeczeństwa masowego, którego członkowie są odbiorcami treści przekazywanych przez media, a wygłaszane przez reprezentantów popkultury sądy przyjmują bezkrytycznie jako własne¹. W społeczeństwie tym wykształciły się pewne grupy, których członków łączy podobny sposób rozumienia odbieranych przez nich tekstów kultury. Często charakteryzuje ich również wspólny styl ubierania się, a także zbieżność wyznawanych poglądów. Członkowie tych zbiorowości, zwanych subkulturami bądź społecznościami fanowskimi, są szczególnie podatni na wpływy rozwijających się technologii, chętnie korzystają z wszelkich nowinek technicznych. Twórcy popkultury oferują im bowiem „możliwość uczestniczenia w wirtualnym, nierzeczywistym świecie”², a ze sferą wirtualną nierozzerwalnie związane są nowe media.

Celem artykułu jest przeanalizowanie na podstawie dostępnych materiałów źródłowych i opracowań wpływu, jaki nowe media wywierają na członków subkultur i społeczności fanowskich. Zagadnienie to zostanie przedstawione na przykładzie społeczności otaku, czyli fanów fantastyki i wszystkiego, co jest związane z popkulturą japońską³. Treść pracy została oparta głównie na omówieniu cech nowych mediów oraz umiejscowieniu subkultur i społeczności fanowskich w popkulturze. Artykuł wykorzystuje opracowania dotyczące zagadnień kultury popularnej, temat subkultur i społeczności fanowskich oraz nowych mediów. Szczególnie bogato prezentuje się na tym polu tematyka kultury

ALEKSANDRA RYBACKA, studentka Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie; e-mail: ola.rybacka@gmail.com

¹ M. Wojciechowski, *Krytyka koncepcji społeczeństwa masowego*, <<http://www.miloszwojciechowski.pl/do-poczytania/inne/krytyka-koncepcji-spoleczenstwa-masowego.html>>, dostęp: 22.04.2013.

² P. Ziarek, *Kultura popularna a nowe media*, w: *Konteksty kultury popularnej: płéć, sztuka, media*, red. M. Jeziński, M. Winclawska, B. Brodzińska, Toruń 2010, s. 195.

³ A. Czaplńska, *Fandom mangi i anime w Polsce*, 9.06.2006, <<http://www.zeszytykomiksowe.org/skladnica/czaplinska2006.pdf>>, dostęp: 22.04.2013.

popularnej i nowych mediów (zwłaszcza zjawiska konwergencji i remiksu). Analiza wpływu nowych mediów na społeczności fanowskie jest wynikiem obserwacji działalności uczestników tych grup na portalu społecznościowym Facebook, dotyczy roli Internetu w procesie komunikacji między członkami opisywanych społeczności.

2. Kulturowe aspekty nowych mediów

Wraz z rytmem ludzkiego życia, które w XX w. nabrało szczególnego tempa, zaczęły zmieniać się także media. Człowiek miał coraz mniej czasu, który mógł poświęcić sobie – musiał go szukać między pracą i obowiązkami domowymi. Użytkowanie tradycyjnych mediów wiązało się z ciągłym czekaniem, gdyż aby uzyskać pożądane informacje, należało czekać na emisję odpowiedniego programu. Odpowiedzią na zmieniające się ludzkie potrzeby były „nowe media”. Początków nowoczesnych mediów należy szukać, według medioznawcy Lwa Manovicha, śledząc rozwój maszyn obliczeniowych, głównie zaś komputerów⁴. Wraz z nimi pojawiły się nowe możliwości – rozpowszechnianie na szeroką skalę obrazów i dźwięków oraz nowoczesne sposoby przekazywania i przechowywania informacji. Mimo że przez dłuższy czas procesy intensyfikacji rozwoju nowych mediów i komputerów zachodziły niezależnie, wraz z nadejściem XX w. zbudowano maszyny o większej mocy obliczeniowej. Pojawiły się także nowe techniki zapisu obrazu i dźwięku, np. płyty gramofonowe i klisze fotograficzne⁵. Ostateczne połączenie obu procesów nastąpiło w 1936 r., kiedy niemiecki inżynier i pionier informatyki Konrad Zuse skonstruował pierwszą maszynę cyfrową działającą w systemie dwójkowym⁶. Datę tę uważa się za początek rozwoju mediów cyfrowych.

Magdalena Szpunar, socjolożka i medioznawczyni, datuje powstanie terminu „nowe media” na lata 60. XX w.⁷ Wymienia jednak także, za definicją z *Popularnej encyklopedii mass mediów*, okres późniejszy (nowe media jako „wszelkie techniki przekazu oraz technologie, które są stosowane od połowy lat 80. XX wieku”⁸). Badaczka nazywa nowymi mediami techniki przekazu wizualnego i audiowizualnego. Podkreśla jednak, że coraz częściej zalicza się do nich pozamonitorowe nowinki technologiczne – mogą to być zarówno telefony komórkowe, jak i aparaty cyfrowe, a więc urządzenia, z których ludzie korzystają bardzo często, a dzięki nieustannym ulepszeniom zasięg ich działania rozszerza się na nowe dziedziny życia⁹. Lev Manovich wskazuje na oczywisty udział komputerów w tworzeniu się nowych mediów – wraz z ich skonstru-

⁴ L. Manovich, *Język nowych mediów*, tłum. P. Cypryański, Warszawa 2012, s. 85.

⁵ Tamże, s. 85.

⁶ Tamże, s. 89.

⁷ M. Szpunar, *Czym są nowe media – próba konceptualizacji*, „Studia Medioznawcze” 2008, nr 4, s. 32.

⁸ Tamże, s. 33.

⁹ Tamże.

owaniem nastąpiła potrzeba zamiany języka dotychczasowych mediów na język cyfrowy¹⁰. Medioznawca zwraca szczególną uwagę na udział „komputerowej rewolucji medialnej” w przemianie komunikacji, bowiem dotyczy wszystkich jej etapów: pobierania danych, przetwarzania, przechowywania i dystrybucji¹¹. Z kolei Lyn Gorman i David McLean wskazują na dwie fale rozwoju nowych mediów. Do pierwszej zalicza się przekazy satelitarne i kablowe przekazy audio/wideo, powstanie elektronicznych banków danych i różnego typu multimediów, druga zaś jest całkowicie zdominowana przez rozwój Internetu¹².

Za początek istnienia Internetu uważa się rok 1957. Związek Radziecki wystrzelił wtedy pierwszego sztucznego satelitę o nazwie „Sputnik”. Reakcją władz Stanów Zjednoczonych było utworzenie Advanced Research Projects Agency (ARPA). Podmiot ten odpowiedzialny był za nawiązanie sieci połączeń między komputerami. Na potrzeby ekspertów współpracujących z amerykańskim Departamentem Obrony powołano do życia ARPANET (Advanced Research Projects Agency Network), który uważa się za bezpośredniego przodka Internetu. Dalszy rozwój Internetu odbywał się głównie w środowiskach akademickich, które korzystały z nowych technologii. Na lata 80. i 90. XX w. przypada powstanie pierwszych firm zajmujących się dostawą usług internetowych, co nadało rozwojowi Internetu większego dynamizmu¹³.

M. Szpunar, za Denisem McQuailem, przytacza kilka ważnych cech nowych mediów¹⁴. Są to przede wszystkim: obecność społeczna – użytkownik czuje społeczną przynależność, odnajdując się w wybranej przez siebie internetowej grupie; personalizacja przekazu – odbiorca korzystający z mediów elektronicznych styka się z informacjami, które są dla niego najważniejsze, mimo ciągłego „bombardowania” faktami jest w stanie wybrać te, które najbardziej go interesują; ludyczność – nowe media nastawione są na rozrywkę. Jako nadrzędną cechę nowych mediów M. Szpunar wymienia interaktywność mierzoną w czasie reakcji, którego medium potrzebuje, by zareagować na komunikat ze strony odbiorcy¹⁵. Szpunar przypisuje tej cesze aktywizację zmysłów, gdyż im większego zaangażowania wymaga medium od użytkownika, tym bardziej jest ono interaktywne. Jako przykład podaje niski stopień interaktywności radia, gdyż jego słuchanie pozwala na równoczesne wykonywanie innych czynności, przez co nie trzeba skupiać się wyłącznie na odbiorze treści¹⁶.

Dominacja nowych mediów we wszystkich sferach życia człowieka staje się coraz bardziej zauważalna. Mają one istotny wpływ na budowanie społeczeństwa masowego, dając mu nową jakość obcowania z informacją, obrazem i dźwiękiem. Czas pokaże, czy będą one w stanie zastąpić media tradycyjne.

¹⁰ L. Manovich, *Język nowych mediów*, s. 83.

¹¹ Tamże, s. 82.

¹² L. Gorman, D. McLean, *Nowe media i społeczeństwo. Wprowadzenie historyczne*, tłum. A. Sadza, Kraków 2010, s. 265–266.

¹³ Tamże, s. 272–273.

¹⁴ M. Szpunar, *Czym są nowe media...*, s. 35.

¹⁵ Tamże, s. 37.

¹⁶ Tamże.

3. Web 2.0, kultura konwergencji i remiksu jako efekty działania nowych mediów

Nowe media wnoszą nową jakość do życia społeczeństwa masowego. Media cyfrowe rozwijają się na tyle dynamicznie, że naturalnym procesem staje się ich przenikanie do ludzkiej codzienności. W sposób ciągły zachodzą zmiany technologiczne, których skutkiem jest ogłoszenie przez badaczy powstania tzw. drugiej fali nowych mediów, które umożliwiłyby przeniesienie relacji media–odbiorca (bądź konsument) na inny poziom¹⁷.

Terminem, który jest nieodłącznie związany z powstaniem nowych mediów i generowaniem przez nie nowych jakości, jest „kultura konwergencji”. Badacze nie są jednak zgodni co do samej definicji konwergencji. Ignacy S. Fiut, za Bogumiłą Kosmanową, w artykule *Konwergencja mediów a komunikowanie* określa ją jako „proces upodabniania się do siebie m.in. urządzeń, układów, systemów komunikowania czy przekazywanych idei, które pod wpływem czynników zewnętrznych zaczynają stopniowo pełnić podobne funkcje, choć nie były ze sobą genetycznie spokrewnione”¹⁸. L. Gorman i D. McLean w swej publikacji przytoczyli zdanie Petera Formana i Roberta Johna, iż konwergencja mediów to: „Połączenie technik audio, wideo i przesyłania danych w jedno źródło w celu odbierania przekazu na jednym urządzeniu i przesyłania go za pomocą jednego łącza”¹⁹. Z kolei Krystyna Doktorowicz zwraca uwagę na to, że „konwergencja pozwala na umieszczanie wszystkich funkcji w jednym urządzeniu, bez którego nie sposób uczestniczyć aktywnie w społeczeństwie informacyjnym”²⁰. Nie można pominąć zdania Henry’ego Jenkinsa, autora publikacji pt. *Kultura konwergencji*, w której wnikliwie opisuje on to zjawisko. Przez konwergencję mediów rozumie „przepływ treści pomiędzy różnymi platformami medialnymi, współpracę różnych przemysłów medialnych oraz migracyjne zachowania odbiorców mediów, którzy dotrą niemal wszędzie, poszukując takiej rozrywki, na jaką mają ochotę”²¹.

Konwergencja w ujęciu Jenkinsa łączy się bezpośrednio z kulturą uczestnictwa, z istnieniem fanów i z ich wkładem w tworzenie nowoczesnej kultury. W dobie łączenia się funkcji mediów zacierą się dotychczasowe przekonanie o tym, że odbiorca jedynie odbiera przekaz, nie reagując na niego. Obecnie fanów traktuje się jako aktywnych użytkowników popkultury, którzy są jednocześnie niesamowicie produktywni, tworzą nowe pomysły oparte na

¹⁷ L. Gorman, D. McLean, *Nowe media i społeczeństwo...*, s. 265.

¹⁸ I.S. Fiut, *Konwergencja mediów a komunikowanie*, w: „Stare” media w obliczu „nowych”, „nowe” w obliczu „starych”, red. K. Pokorna-Ignatowicz, J. Bierówka, Kraków 2011, s. 15.

¹⁹ L. Gorman, D. McLean, *Nowe media i społeczeństwo...*, s. 266.

²⁰ K. Doktorowicz, *Konwergencja technologiczna i strukturalna we współczesnych mediach. Skutki dla komunikacji, rynku i polityki*, w: *Konwergencja mediów masowych i jej skutki dla współczesnego dziennikarstwa*, red. Z. Oniszcuk, M. Wielopolska-Szymura, Katowice 2012.

²¹ H. Jenkins, *Kultura konwergencji. Zderzenie starych i nowych mediów*, tłum. M. Bernatowicz, M. Filiciak, Warszawa 2007, s. 9.

oryginalnych fabułach²². Producenci i konsumenci w dzisiejszych czasach nie są oddzieleni od siebie, raczej wchodzi z sobą w interakcje i czerpią nawzajem ze swoich pomysłów.

Następstwem powstawania nowoczesnych środków masowego przekazu jest pojawianie się nowych jakości we współczesnym społeczeństwie informacyjnym. Konsumenci starych mediów poprzez proces konwergencji stali się odbiorcami multimediów. Zmiany zaszły także w procesach komunikowania – tradycyjną rozmowę „twarzą w twarz” zastępuje komunikacja przez Internet i telefon komórkowy. Ponadto jedno zjawisko można dzisiaj przedstawić za pomocą rozmaitych platform, docierając tym samym do większej liczby odbiorców niż poprzez media tradycyjne. Powstaje nowy wymiar komunikacji związany z Web 2.0, tzn. z Internetem drugiej generacji²³.

Web 2.0 charakteryzuje występowanie sprzężenia zwrotnego²⁴ – odbiorca może zareagować na komunikat skierowany w jego stronę. Portal tworzony za pomocą narzędzi Web 1.0 (Internet pierwszej generacji) nastawiony był na potrzeby autora bądź instytucji, której dotyczył, i pełnił raczej funkcję informacyjną. Tymczasem Internet drugiej generacji proponuje użytkownikom swobodne modyfikowanie treści stron tak, by jak najlepiej spełniały ich oczekiwania.

Charakterystyczną cechą Web 2.0 są tzw. internetowe wspólnoty. Ich członkowie gromadzą się wokół określonego portalu i dyskutują na temat, którego on dotyczy. Internet drugiej generacji umożliwia także dzielenie się treściami i wspólne ich dodawanie²⁵. Bez udziału użytkowników nie byłoby współczesnej sieci. Nastąpił też wzrost zainteresowania portalami społecznościowymi. Gromadzą one użytkowników z całego świata, którzy za pośrednictwem założonego w serwisie konta mogą publikować wpisy dotyczące swojej sytuacji życiowej, dodawać zdjęcia i ulubioną muzykę, krótkie filmy. Konto takie zawiera informacje na temat użytkownika, który jednak sam wybiera, jakie dane na jego temat znajdują się na profilu. Przykładem serwisów społecznościowych są chociażby: Facebook, MySpace, YouTube, a także mikroblogowa platforma Twitter.

Rozwój Internetu drugiej generacji spowodował wykształcenie się wokół niego tzw. kultury 2.0. Jak twierdzą badacze, wywodzi się ona z wartości techniczno-użytkowych, akademickich oraz hakerskich²⁶. Elementy poglądów hakerskich reprezentowane są w kulturze remiksu. Lawrence Lessig twierdzi, że „pisząc w sieci trzeba mieć świadomość, że wszystko, co się napisze, może być przedmiotem debaty”²⁷. W dobie powszechnej technologii cyfrowej każdy może być

²² P. Siuda, *Mechanizmy kultury prosumpcji, czyli fani i ich globalne zróżnicowanie*, „Studia Socjologiczne” 2012, nr 4, s. 116.

²³ S.D. Kotuła, *Web 2.0 – współczesny paradygmat Internetu*, w: *Oblicza Internetu. Architektura komunikacyjna sieci*, red. M. Sokołowski, Elbląg 2007, s. 183.

²⁴ Tamże, s. 182.

²⁵ Tamże, s. 183.

²⁶ A. Radomski, R. Bomba, *Web 2.0 a nauka. Internet, Web 2.0, kultura 2.0, nauka 2.0. Zbiorowa inteligencja*, w: *Nowe media i komunikowanie wizualne*, red. P. Francuz, S. Jędrzejewski, Lublin 2010, s. 131.

²⁷ L. Lessig, *Remiks*, tłum. R. Próchniak, Warszawa 2009, s. 75.

autorem i „pisać za pomocą tekstów, obrazów, dźwięków czy filmów”²⁸. Internet oferuje użytkownikom szerokie spektrum działań – mogą oni bez przeszkód pobierać z sieci materiały, dowolnie je ze sobą zestawiać, a efekty swej pracy publikować. L. Lessig nazywa remiks „kolażem”, „czymś skutecznym, ponieważ na podstawie znaczenia wykorzystanych odniesień powstaje coś innego”²⁹.

Web 2.0 daje użytkownikom Internetu nowe możliwości rozwoju poprzez łatwy dostęp do bieżących informacji, przystępne sposoby komunikacji oraz sposobność dzielenia się własną twórczością. Sieć drugiej generacji wpływa znacząco na jakość życia w społeczeństwie masowym. Mimo że generowanie treści przez użytkowników nierzadko może prowadzić do powstania chaosu, np. poprzez niekontrolowane schodzenie dyskusji na boczne tory, stanowi jednak duże ułatwienie dla osób szybko poszukujących wiedzy. Druga generacja Internetu może opanować kulturę (czego dowodem są: kultura hakerska i kultura remiksu). Swobodne modyfikowanie treści daje nowe możliwości w różnych dziedzinach kultury. Nowe media to nowe wartości i nowe poglądy, odmienne niekiedy od tych przedstawianych za pomocą starych mediów.

4. Subkultury młodzieżowe i społeczności fanowskie jako zjawiska popkulturowe

Narodziny kultury masowej, czyli tworzonej i rozprowadzanej dla zysku wśród masowej publiczności³⁰, przypadają na początek XIX w. Badacze, przedstawiciele różnych dyscyplin naukowych, zastanawiają się jednak nad trafnością tego terminu, ponieważ wskazuje on jedynie na odbiorców i metody przekazu³¹. Dla lepszego zrozumienia opisywanego zjawiska Piotr Ziarek w opracowaniu *Kultura popularna a nowe media* proponuje za Krzysztofem Teodorem Toeplitzem inny termin, a mianowicie „popkultura”, gdyż „akcentuje [on – A.R.] powszechność występowania określonych dóbr, co jest wynikiem stosunkowo niskich kosztów ich nabycia, jak i przystępności odbioru samego towaru, spełniającego oczekiwania masowej wyobraźni”³². Definicja ta jest trafna, gdyż zwraca uwagę na proces sprzedaży. Kultura popularna jest nieodłącznie związana z rozkwitającym w XIX w. systemem kapitalistycznym³³, kiedy dobra kultury stały się, tak jak inne towary, przedmiotem wyrobu, a nie twórczego kreowania. Poprzez nastawienie producenta na zysk odbiorca zamienił się w konsumenta, a sztuka została umasowiona. Najważniejszy stał się profit z jej sprzedaży, jej treść natomiast nie jest już tak istotna³⁴.

²⁸ Tamże, s. 77.

²⁹ Tamże, s. 84.

³⁰ P. Ziarek, *Kultura popularna a nowe media*, s. 194.

³¹ Tamże.

³² Tamże.

³³ P. Siuda, *Homogenizacja i amerykańizacja globalnej popkultury*, „Kultura – Historia – Globalizacja” 2011, nr 10, s. 185–197.

³⁴ P. Ziarek, *Kultura popularna a nowe media*, s. 194.

Jedną z największych grup konsumentów kultury popularnej jest młodzież. Z raportu *Młodzi i media. Nowe media i uczestnictwo w kulturze*, sporządzonego po zakończeniu projektu badawczego prowadzonego w 2010 r. przez Centrum Badań nad Kulturą Popularną Wyższej Szkoły Psychologii Społecznej dla Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, wynika, że to przede wszystkim młodzi ludzie są odbiorcami cyfrowych technologii, za pośrednictwem których przekazywana jest dzisiaj większość treści związanych z kulturą³⁵. Znacznie ułatwiają one odbiór tekstów, obrazów i dźwięków, pozwalając niekiedy na „noszenie ich we własnej kieszeni”, co ma miejsce np. w przypadku odtwarzacza muzyki. Teksty kultury popularnej także są wytworami przeznaczonymi do sprzedaży, a wspólny ich odbiór powoduje, że pojedynczy odbiorcy zaczynają się łączyć w większe grupy.

Termin „subkultura” jest dla badaczy niejednoznaczny, zwłaszcza jeśli chodzi o struktury młodzieżowe. Tadeusz Bąk, za Miltonem Gordonem, określa subkulturę jako kombinację mierzalnych sytuacji społecznych, takich jak pozycja klasowa, pochodzenie etniczne i terytorialne itd., które wywierają na jednostkę określony wpływ³⁶. Z kolei Marian Filipiak, przyjmując osąd Czesława Czapowa, pisze, że subkultura to: „Pewien układ wzorów kulturowych, odpowiednio wyselekcjonowanych ze względu na charakterystyczne cechy określonego, partykularnego środowiska społecznego i ze względu na cechy ról społecznych, które są dla tego środowiska charakterystyczne”³⁷. Mimo znacznych różnic w tychże definicjach, łączy je jeden aspekt – podkreślanie wywierania nacisku na członków subkultury.

Opis subkultur wiąże się z terminem „kontestacja” (łac. *contestari* – ‘protestować’). Młodzi członkowie społeczności sprzeciwiają się ogólnie przyjętym zasadom narzucanym im przez kulturę ludzi dorosłych, manifestują także przyjmowanym stylem życia swoją odrębność od kultury rówieśniczej. Poprzez określone zachowania podkreślają własną niezwykłość, przyjmując jednocześnie za zbyt zwykłe i utarte to, co wyznają ich rówieśnicy nienależący do określonej subkultury³⁸. Subkultury, jak inne grupy społeczne, mają swoje autorytety, które kształtują postawy ich członków. Młody człowiek, szukając wzorców, chce się z nimi identyfikować (najczęściej buduje swój system wartości na ideałach wyznawanych przez otaczających go ludzi). Do cech charakterystycznych subkultur należy wygląd członków, wspólnie wyznawane wartości bądź wspólny obiekt buntu, ale także ten sam odbiór pewnych tekstów kultury, wokół których skupia się grupa osób.

Specyficzną subkulturą jest właśnie społeczność fanowska, która wykształciła własną kulturę duchową. Według Piotra Siudy, subkulturę fanów można

³⁵ M. Filipiak [i in.], *Młodzi i media. Nowe media a uczestnictwo w kulturze*, Warszawa 2010, s. 148.

³⁶ Bąk, *Współczesne uwarunkowania subkultur młodzieżowych*, Warszawa 2008, s. 22.

³⁷ M. Filipiak, *Od subkultury do kultury alternatywnej. Wprowadzenie do subkultur młodzieżowych*, Lublin 1999, s. 13.

³⁸ J. Storey, *Studia kulturowe i badania kultury popularnej. Teorie i metody*, tłum. J. Barański, Kraków 2003, s. 113.

zaliczyć do tzw. subkultur konsumpcji, bowiem ich odrębność zaznacza się poprzez konsumowanie określonych tekstów kultury stanowiących produkty³⁹. Siuda wskazuje, że trudno jest jednoznacznie stwierdzić, kiedy zanika granica między byciem zwykłym wielbicielem a byciem fanem⁴⁰. Autor podkreśla jednak, kierując się poglądem Wiesława Godzica, że fani to osoby odbierające dany obiekt uwielbienia w szczególny sposób⁴¹. Ważną cechą każdego fana jest to, że ma szeroką wiedzę na temat, który budzi jego zainteresowanie, przy czym stale dąży do jej powiększenia, nie poprzestaje na ogólnej znajomości konkretnego zjawiska. Chętnie dzieli się tą wiedzą z szerszym gronem odbiorców.

Społeczności fanowskie, biorące aktywny udział w kulturze uczestnictwa, wyróżnia jeszcze jeden aspekt – odczytują pewne teksty jako zbiorowość. Związana jest z tym publiczna krytyka przedmiotów uwielbienia, a także wspólna amatorska twórczość. Z kulturą fanów nieodłącznie związany jest termin „kultura uczestnictwa” (ang. *participatory culture*). Użytkownicy sieci mogą być zarazem odbiorcami, ale i twórcami tekstów kultury⁴². Fani za każdym razem odczytują tekst na nowo, dodają do niego własne pomysły, a czasami łączą ze sobą rozwiązania fabularne. Tworzy się w ten sposób nowa sfera w kulturze popularnej. Mimo iż jest ona oparta na wcześniej stworzonych tekstach, wnosi świeżość do zastanych struktur głównego nurtu.

5. Otaku jako przykład społeczności fanowskiej

Młodzież wykazuje coraz mniejsze zainteresowanie kulturą Zachodu, która powoli staje się tematem wyczerpanym. Inspiracją stają się wzorce kultury wschodniej, których próżno szukać w amerykańskiej i europejskiej popkulturze. Ich egzotyka sprawia, że są atrakcyjne dla młodego odbiorcy znudzonego obrazami wpajanymi mu już od dzieciństwa przez oficjalną kulturę. Alternatywę dla amerykańskich wpływów stanowią więc np. teksty pochodzące z Japonii, zaskakujące Europejczyków w wielu aspektach.

Wokół kultury japońskiej rozwinęła się specyficzna społeczność fanowska, zwana „otaku” (wyraz ten odnosi się zarówno do całej społeczności, jak i do pojedynczego jej członka). Po japońsku słowo *otaku* oznacza ‘ty’, ‘twój’, ‘dom’ i zostało stworzone w 1983 r. przez autora Nakamori Akio⁴³. W Stanach Zjednoczonych i Europie słowem tym określa się fana wszystkiego, co jest związane

³⁹ P. Siuda, *Młodzieżowe subkultury fanów. Między fanatyczną konsumpcją a oporem przeciwko konsumeryzmowi*, w: *Młodzież jako problem i jako wyzwanie ponowoczesności. Z prac sekcji Socjologii Edukacji i Młodzieży*, red. K. Szafraniec, Toruń 2011, s. 203.

⁴⁰ P. Siuda, *Cierpliwość fana fantastyki. O tym, czy fan to marionetka, czy partyzant*, „Kultura i Społeczeństwo” 2010, nr 2, s. 75.

⁴¹ Tamże.

⁴² M. Szpunar, *Nowe media a paradygmat kultury uczestnictwa*, w: *Teorie komunikacji i mediów*, t. 2, red. M. Graszewicz, J. Jastrzębski, Wrocław 2010, s. 256.

⁴³ A. Czaplińska, *Fandom mangi i anime w Polsce*, 9.06.2006. <<http://www.zeszytykomiksowe.org/skladnica/czaplinska2006.pdf>>, dostęp: 01.02.2013.

z kulturą japońską. Pojawia się tu różnica między postrzeganiem tego słowa na Wschodzie i Zachodzie. W Kraju Kwitnącej Wiśni otaku nie jest jedynie pasjonatem mangi i anime⁴⁴, lecz wszystkiego, co może budzić zainteresowanie – od ciężkiej artylerii po zespół grający muzykę pop. Z kolei poza Japonią wielbiciele kultury tego kraju chętnie i z dumą określają siebie tym terminem. Spowodowane jest to poczuciem przynależności do pewnej społeczności – określanie siebie jako członka wspólnoty daje odbiorcy możliwość odnalezienia swojego miejsca w kulturze. W Japonii wygląd otaku nie wyróżnia się niczym szczególnym, co jest uwarunkowane przez noszenie przez młodzież mundurków szkolnych. W Stanach Zjednoczonych i Europie bycie otaku wyraża się przede wszystkim poprzez posiadanie określonych gadżetów, takich jak figurki ulubionych postaci czy przypinki noszone na ubraniach.

Otaku stanowią ciekawy obiekt badań dla akademików, jednak miejsce, jakie im poświęcono w polskojęzycznej literaturze, jest znikome. Wynika to z faktu, że subkultura ta funkcjonuje w naszym kraju od niedawna, mimo iż pierwsze wydawnictwo mangowe w Polsce – Japonica Polonica Fantastica powstało w 1996 r.⁴⁵ Jako że dotychczas członków tej społeczności w Polsce było niewielu, zainteresowanie czymś odmiennym od obowiązujących standardów stanowiło dla młodego człowieka znakomity wyraz własnej tożsamości i oryginalności. Otaku w Polsce w latach 90. XX w. działali w bardzo niewielkim zakresie – kontaktowali się poprzez listy do redakcji powstałego w 1997 r. magazynu „Kawaii”⁴⁶, widywali się na okazjonalnie organizowanych konwentach⁴⁷. Dzisiaj za pomocą Internetu otaku są w stanie pokazać światu swoje istnienie.

6. Wpływ Internetu na rozwój społeczności otaku⁴⁸

Większość polskich miłośników kultury Japonii zaczynała od obejrzenia kilku odcinków anime, czyli animowanych seriali takich jak: „Czarodziejka z Księżyca”, „Yattaman” bądź „Dragon Ball”, emitowanych w latach 90. XX w. na kanałach (odpowiednio): Polsat, Polonia1 i RTL 7. Ich fani nie stanowili wtedy spójnej społeczności, a jedynie prowadzili na temat ulubionych seriali luźne rozmowy w kręgu znajomych z podwórka. Wraz z upowszechnieniem się

⁴⁴ *Manga* – japoński komiks, *anime* – serial animowany tworzony najczęściej na podstawie mangi. Zob. Rinoicia, *Pojęcia często stosowane przez fandom mangi i anime*, 09.10.2009, <<http://www.polskamanga.pl/artykuly/slowniczek-pojec/sownik-pojec-stosowanych-przez-fandom-mangi-i-anime.html>>, dostęp: 31.01.2013.

⁴⁵ A. Kuchta, *Popularność mangi i anime w kulturze polskiej*, 04.10.2011, <<http://www.maska.org.pl/popularnosc-mangi-i-anime-w-kulturze-polskiej>>, dostęp: 01.02.2013.

⁴⁶ M. Durys, *Krajobraz po »Kawaii«*, 01.07.2005, <http://anime.com.pl/Krajobraz_po_Kawaii,text,read,61.html>, dostęp: 01.02.2013.

⁴⁷ *Konwent* – zjazd fanów fantastyki, gier fabularnych oraz mangi i anime. Zob. Rinoicia, *Pojęcia często stosowane przez fandom mangi i anime*, 09.10.2009, <<http://www.polskamanga.pl/artykuly/slowniczek-pojec/sownik-pojec-stosowanych-przez-fandom-mangi-i-anime.html>>, dostęp: 11.11.2012.

⁴⁸ Każdy członek tej społeczności to otaku.

komputerów domowych i szybkich łącz internetowych nastąpiło przeniesienie tegoż podwórka do rzeczywistości wirtualnej. Młodzi ludzie zaczęli szukać informacji na temat ulubionych tytułów w sieci, czyniąc ją jednym z głównych źródeł pozyskiwania wiadomości. Wielu otaku za pośrednictwem różnych portali stawiało swoje pierwsze kroki w nowej społeczności.

P. Siuda zwraca uwagę na to, iż fora ułatwiają fanom zdobywanie informacji nie tylko na temat przedmiotu zainteresowania, lecz także członków samej społeczności⁴⁹. Ich użytkownicy zakładają profile, na których mogą podać płeć, wiek i miejsce zamieszkania, a zamiast imieniem i nazwiskiem posługują się wybranym przez siebie nickiem. Poprzez względną anonimowość sieci ważniejsza niż dane personalne internauty staje się jego opinia. Zamieszczenie swojego zdania w Internecie jest znacznie łatwiejsze niż wypowiedzenie się publicznie przed tłumem ludzi. Zawarte w Internecie znajomości mają kontynuację poza siecią. Naturalnym środowiskiem dla społeczności otaku jest jednak przestrzeń internetowa – dzięki niej z prostych kontaktów między kilkoma obcymi dla siebie anonimowymi osobami rodzą się relacje równie bliskie, jak te nawiązywane „offline”.

7. Facebook jako nowe narzędzie komunikacji między członkami społeczności fanowskich

Wraz ze stałym rozwojem sieci pojawia się coraz więcej form ułatwiających fanom nawiązanie kontaktu z osobami o podobnych zainteresowaniach. Z początkiem XXI w. pojawiły się serwisy społecznościowe – portale, które z założenia skupiają wokół siebie jakąś zbiorowość ludzką. Największym zainteresowaniem cieszą się obecnie witryny ogólnotematyczne, niemające sprecyzowanego profilu odbiorców. Według danych grupy Socialbakers, najpopularniejszy w Polsce jest Facebook, z którego korzysta ponad 14 mln zarejestrowanych użytkowników⁵⁰. Posiadanie tu własnego profilu zawierającego podstawowe dane personalne, informacje o zainteresowaniach i zdjęcia stało się powszechne wśród młodzieży i młodych dorosłych – głównych konsumentów nowych technologii. Odbiorcami stron gromadzących na Facebooku społeczności fanowskie są ludzie z grup wiekowych poniżej 18 roku życia i w przedziale 18–24 lata⁵¹, co wynika z ankiety przeprowadzonej przez P. Siudę⁵².

⁴⁹ P. Siuda, *Wpływ Internetu na rozwój fandomów, czyli o tym jak elektroniczna sieć rozwija i popularyzuje społeczności fanów*, w: *Media i społeczeństwo. Nowe strategie komunikacyjne*, red. M. Sokołowski, Toruń 2008, s. 241.

⁵⁰ B.A., *Facebook blisko 14 mln użytkowników, tracą portale*, 08.04.2013, <<http://www.wirtualnemedia.pl/artukul/facebook-blisko-14-mln-uzytownikow-traca-portale>>, dostęp: 10.04.2013.

⁵¹ M. Świdarska, *Z księgą jej do twarzy – badanie na temat percepcji portalu Facebook i korzystania z niego*, 04.08.2011, <http://www.infotuba.pl/media/internet/z_ksiega_do_twarzy_-_badanie_na_temat_percepcji_portalu_facebook_i_korzystania_z_niego_a12949.xml>, dostęp: 5.11.2012.

⁵² P. Siuda, *Cierpliwość fana fantastyki. O tym, czy fan to marionetka, czy partyzant*, „Kultura i Społeczeństwo” 2010, nr 2, s. 75.

Posiadanie facebookowego konta można sprawnie połączyć z aktywnością na innych stronach gromadzących fanów – w momencie, kiedy użytkownik decyduje się ujawnić rozmówcy swoją tożsamość, podaje mu link do profilu na serwisie społecznościowym, w którym druga osoba znajdzie wszystkie potrzebne informacje na jego temat (np. na Facebooku w zakładce „Zainteresowania” w dziale „Ulubione”). Jest to szczególnie przydatne w momencie, kiedy użytkownicy dopiero zaczynają się poznawać, gdyż profil umożliwia im podanie skondensowanej dawki informacji na swój temat. Ten mechanizm wykorzystują także otaku.

Porozumiewanie się na facebookowej płaszczyźnie w dużej mierze ułatwiają także strony tworzone po to, by gromadzić miłośników pewnych zjawisk w jednym miejscu, tzw. fanpage (ang. *fanpage* – ‘strona fanów’). Stanowią one połączenie forum internetowego, które daje możliwość wypowiedzenia się na dany temat, oraz swoistego kompendium wiedzy o tymże zagadnieniu. Dołączenie do takiej społeczności odbywa się poprzez kliknięcie znacznika „lubię to”, co automatycznie dodaje daną witrynę do zainteresowań użytkownika na jego profilu. Fanpage zakładane są przez użytkowników portalu, którzy są zarazem ich administratorami oraz dodają nowe wpisy, czyli posty. Poprzez komentarze fan może wyrazić własną opinię dotyczącą treści postu, a także wymieniać poglądy z innymi użytkownikami. Dzięki komunikacji tego typu rozwija się w fanach poczucie przynależności do wąskiej wspólnoty, która integruje się przez wyrażenie zainteresowania danym tematem.

Polska społeczność otaku jest niezwykle aktywną grupą na Facebooku. Fanpage tworzone są zarówno przez osoby prywatne, jak i przez właścicieli witryn internetowych poświęconych szeroko pojętemu zagadnieniu kultury Japonii. Jednym z najpopularniejszych jest fanpage Polish Otaku Mode, który „lubi” aż 6846 osób⁵³. Jego krótki opis brzmi: „Fan page o tematyce M&A, ze wstawkami wszystkiego, co azjatyckie”⁵⁴. Założyły go właścicielki bloga <http://nyangusta.blogspot.com>. Ma on wbudowaną w layout wtyczkę Facebooka (ang. *social plugin*) umożliwiającą polubienie fanpage’a już z płaszczyzny dziennika internetowego. Warto wspomnieć, że najpierw powstał fanpage, a jakiś czas później blog, o czym autorki nadmienily w pierwszym poście: „Yumi i Momo postanowiły założyć bloga dla swojego fan page’a”⁵⁵. Ta fanowska strona jest aktualizowana kilkanaście razy dziennie. Posty zawierają głównie pytania skierowane do użytkowników, zdjęcia przedstawiające ulubione postacie bądź elementy nawiązujące do kultury Japonii oraz krótkie powiadomienia dotyczące codziennego życia administratorek.

Strony dla fanów tworzone na Facebooku oraz inne formy internetowego porozumiewania się są ważnym elementem warunkującym spójność społeczności fanowskich. Znoszą one barierę odległości, pozwalając na swobodny przepływ

⁵³ Stan na 01.10.2014.

⁵⁴ Polish Otaku Mode, <<https://www.facebook.com/pages/Polish-Otaku-Mode/328378007201247?ref=ts&sk=info>>, dostęp: 05.11.2012.

⁵⁵ Fluffy Clouds, *No. Nyan~*, 24.07.2012, <<http://nyangusta.blogspot.com>>, dostęp: 05.11.2012.

informacji w obrębie danej grupy. Komunikowanie się poprzez fanpage i fora internetowe jest ważnym czynnikiem warunkującym tworzenie więzi emocjonalnej pomiędzy użytkownikami blogów i fanpage'y. Odpowiedź na komentarz informuje o zainteresowaniu innych osób czymś punktem widzenia. Członkowie środowisk fanowskich są też dla siebie wsparciem, a przynależność do tych grup pomaga młodym ludziom odnaleźć własną tożsamość⁵⁶. Ponadto długotrwały kontakt w Internecie może mieć swoje następstwo w postaci spotkania poza siecią⁵⁷.

8. Zakończenie

Nowe media wywierają duży wpływ na subkultury i społeczności fanowskie. Ich oddziaływanie dotyka bezpośrednio zjawisk związanych z kulturą popularną. Dzięki właściwościom nowych mediów każdy ich użytkownik może wpływać chociażby na zawartość Internetu. Szczególnie aktywne na tym polu są subkultury i społeczności fanowskie, których członkowie, co zostało opisane w artykule, chętnie korzystają z nowinek technologicznych, doskonale radzą sobie w wirtualnej rzeczywistości, a także dzięki niej kreują rzeczywistość wokół siebie.

Istnienie wspomnianego w tytule artykułu wpływu nowych mediów na otaku jako subkulturę i społeczność fanowską jest niezaprzeczalne. Dzięki Internetowi, urządzeniom mobilnym i innym wynalazkom, bez których współczesni adolescenti nie potrafią się obejść, otworzyły się przed młodymi ludźmi nowe możliwości komunikowania się i pozyskiwania treści. Dzięki serwisom społecznościowym takim jak Facebook członkowie subkultur mogą swobodnie rozmawiać i dzielić się ze sobą przemyśleniami dotyczącymi przedmiotu ich zainteresowania. Ponadto dzięki sieci subkultury i społeczności fanowskie mogą się aktywnie rozwijać, gdyż Internet pokonał barierę czasu i przestrzeni.

THE IMPACT OF NEW MEDIA ON OTAKU FAN COMMUNITY AND SUBCULTURE. FACEBOOK EXAMPLE

SUMMARY

In this paper the author focuses mainly on the impact of new media on young people – members of subcultures and fan communities. The first part is about the general phenomenon of new media, what includes convergence culture and remix culture. Second part contains information about popculture and its creations – subcultures and fan communities. The author explains here why otaku are a subculture. Third part is about the impact of new media on otaku what is analyzed on Facebook example.

KEY WORDS: new media, Internet, fan community, subculture, popculture, Facebook

⁵⁶ M. Juza, *Internet a rozwój społeczności fanowskich na przykładzie polskich fanów serialu „Star Trek”*, w: „Stare” media w obliczu „nowych”, „nowe” w obliczu „starych”, red. K. Pokorna-Ignatowicz, J. Bierówka, Kraków 2011, s. 151.

⁵⁷ Tamże.

PSYCHOLOGIA / PSYCHOLOGY

ANDRZEJ LIS-KUJAWSKI

BEATA ANTOSZEWSKA

EWA KUJAWSKA-LIS

THE “SUN AND ADVENTURE” PROJECT – A CHANCE TO BUILD QUALITY OF LIFE IN CHILDREN CANCER SURVIVORS

1. Introduction

1.1. Children with cancer and quality of life

Cancer may affect children of any age group. Although data concerning morbidity are not optimistic – indicating that each year about 1300 new cases are noted, advances in treatment allow young patients to view their future with more hope than before. The latest reports indicate that the majority of neoplastic diseases in children has become curable. In some types of cancer the success rate amounts to 80%, and there are also those for which this rate reaches 95%¹. Progress in cancer treatment for children has been possible due to the acquiring more knowledge concerning the pathophysiology of this disease, and progress in fundamental science and diagnostics².

With respect to cancer, the consequences of the disease itself and its treatment (for example, chemotherapy, radiotherapy, surgical intervention) are less optimistic, in particular with reference to the three mentioned, interrelated dimensions: organic, psychological and social. Children with acute lymphoblastic leukaemia or non-Hodgkin lymphoma are at risk from the consequences of chemotherapy, frequent lumbar punctures and bone marrow biopsies. In some patients, preventive and prophylactic radiotherapy of the central nervous

ANDRZEJ LIS-KUJAWSKI, psycholog terapeuta, doktor nauk humanistycznych, Katedra Psychologii Rozwoju i Edukacji, UWM Olsztyn; e-mail: foxandy@wp.pl

BEATA ANTOSZEWSKA, pedagog, doktor nauk humanistycznych, Katedra Pedagogiki Specjalnej, UWM Olsztyn; e-mail: beata.antoszevska@wp.pl

EWA KUJAWSKA-LIS, doktor habilitowany nauk humanistycznych, Katedra Filologii Angielskiej, UWM Olsztyn, koordynator projektu „Sun and Adventure”; e-mail: ewalisk@wp.pl

¹ A. Chybicka, *Wstęp* [Introduction], w: *Od objawu do nowotworu. Wczesne rozpoznanie chorób nowotworowych u dzieci*, red. A. Chybicka, Wrocław 2009, s. VII–IX.

² M. Samardakiewicz, *Zasady wspomagania biopsychospołecznego dzieci z chorobą nowotworową*, w: *Onkohematologia dziecięca – co nowego?*, red. J.R. Kowalczyk, Wrocław 2009, s. 144–162.

system needs to be introduced, which is usually further burdened with additional consequences for the organism. Children suffering from Hodgkin's lymphoma, apart from chemotherapy and radiotherapy, need to undergo biopsies on the involved lymph nodes. In the case of bone cancers, apart from intensive chemotherapy, surgical removals of the involved bones are carried out, and occasionally amputation of the involved extremity is necessary³.

Changes resulting from the disease process may affect various organs and their severity may also be varied. They are most frequently associated with the type of disease, its advancement, specificity of the implemented treatment and the child's age⁴. Among the physical consequences, one may differentiate between those that are visible already during the undertaken therapy (e.g., side effects of treatment: loss of hair, excessive hair growth all over the body, vision disturbances, obesity, etc.) and those that are invisible (e.g., damage to the internal organs, infertility, disturbances in renal function, etc.).

Not only therapy itself, but also its duration and place generate specific experiences in ill children (painful medical interventions, examinations, fear with respect to the hitherto unknown hospital environment, etc.). The period of being ill and intensive treatment carried out usually in hospital conditions are associated with an extensive deprivation of the majority of psychological needs and leave their stamp on the later life of a human being⁵. Social consequences can be experienced by a child during treatment. Such are associated with a periodic or permanent change in the child's social roles. Irregular school attendance due to hospitalizations and undertaken therapy (including ill effects of treatment) may limit the possibilities of achieving success at school⁶, and further influence the choice of a professional career in the future. Moreover, some cancer survivors exhibit problems with social adaptation long after treatment, due to scars and changes in their appearances⁷.

Stanisława Zdebska et al.⁸ indicate that negative social reactions to cancer survivors and their consequent feelings of rejection and distrustfulness generate their awareness of being different, thus deforming their way of thinking and impacting their decisions regarding the future. Children's attempts to return to "normal" life after cancer treatment are long-lasting and frequently difficult.

Many authors who deal with the functioning of cancer survivors indicate that the social environment plays a crucial role in the healing process

³ M. Samardakiewicz, J.R. Kowalczyk, *Dziecko z chorobą nowotworową*, Warszawa 1998.

⁴ J. Stefanowicz, T. Stachowicz-Stencel, D. Sierota, E. Adamkiewicz-Drożyńska, E. Bień, K. Polczyńska, A. Szolkiewicz, A. Synakiewicz, D. Birkholz, A. Balcerska, *Z jakimi odległymi następstwami terapii przeciwnowotworowej można się spotkać u pacjentów wyleczonych z choroby nowotworowej?*, „Współczesna Onkologia” 2009, nr 13(4), s. 206–211.

⁵ W. Pilecka, *Choroby nowotworowe*, w: *Psychologia zdrowia dzieci i młodzieży*, red. W. Pilecka, Kraków 2011, s. 304–315.

⁶ M.S. Sanger, D.R. Copeland, *Psychosocial Issues*, w: *Handbook of Pediatric Oncology*, red. R.A. Gottlieb, D. Pinkel, Boston 1989, s. 196–214.

⁷ M. Samardakiewicz, J.R. Kowalczyk, *Dziecko z chorobą nowotworową...*

⁸ S. Zdebska, J. Armata, W. Balwierz, M. Hnatko-Kolacz, *Ocena i perspektywy psychosocjalnej adaptacji dziecka z chorobą nowotworową*, „Pediatria Polska” 1991, nr LXVI, s.132–136.

of children treated for cancer⁹, and that the life of ill children during treatment and after its completion should not differ from that of other, healthy people. For the functioning of a child treated for cancer it is significant that the negative consequences of treatment are diagnosed as early as possible and the rehabilitative process should be properly and systematically conducted¹⁰. Rehabilitative activities should encompass both individual and group procedures that are adequate to the individual possibilities and needs of a child. The following types of rehabilitation can be differentiated: physical, vision, hearing, speech or educational therapy¹¹. The return of children and youth after cancer treatment to various activities that they enjoyed before diagnosis depends on complex, comprehensive, specialist corrective and therapeutic activities. Sensitivity to problems that children may experience, assessment of their psychological condition (at the moment of getting ill) and its monitoring, as well as close cooperation with the family and school environments facilitate adequate support.

A growing interest in quality of life of children treated for cancer implies focusing not only on the process of treatment itself, but also on the period after treatment completion¹². Not only curing the child in the medical sense – so significant at the moment of cancer diagnosis – is important, but also the quality of life following treatment completion. Even before cancer therapy is implemented, one of the tasks of medical teams is to analyze potential "profits" and "losses" resulting from the implemented treatment methods. Such an in-depth assessment serves to protect a child from the negative consequences of the implemented therapy or to minimize them. Many scientific associations indicate a need for a long-term monitoring of the condition of children cured from cancer¹³. This is justified by the fact that children with chronic somatic diseases should be treated as a risk group as regards adaptive problems, especially in terms of emotional functioning, self-esteem, social adaptation, relationships with peers and school performance¹⁴. Consequently, children after cancer treatment should receive comprehensive support, facilitating the achievement of the level of functioning typical of their healthy peers.

Activities addressed to children after cancer treatment are based on the concept of "the truly cured child" as created and defined by van Eys¹⁵. This concept encompasses in a comprehensive way treatment and the consequences

⁹ Tamże.

¹⁰ J. Stefanowicz i in., *Z jakimi odległymi następstwami terapii przeciwnowotworowej...*, s. 206–211.

¹¹ J. Korzeniewska, *Opieka psychologiczna i rehabilitacyjna nad dziećmi i młodzieżą po kompleksowym leczeniu onkologicznym z powodu guza mózgu*, „Psychoonkologia” 2004, nr 7(3), s. 87–89.

¹² J.R. Kowalczyk, M. Samardakiewicz, *Rekomendacje dotyczące opieki psychospołecznej nad dziećmi z chorobami wyleczonymi*, „Pediatria Polska” 2000, nr LXXV (9), s. 729–736.

¹³ M. Samardakiewicz, J.R. Kowalczyk, *Dziecko z chorobą nowotworową...*

¹⁴ W. Pilecka, *Przewlekła choroba somatyczna w życiu i rozwoju dziecka. Problemy psychologiczne*, Kraków 2002.

¹⁵ J. van Eys, *The truly cured child?*, „Pediatrian” 1991, nr 18(1), s. 90–95.

of the disease and therapy. According to this scholar, a child is fully cured when this child's somatic, psychological and social functioning is not significantly different from the functioning of healthy peers. In other words, this concept denotes a child who is on par with healthy peers in development, maturation, achievement, and aspirations. Stages leading to a truly cured disease are as follows: eliminating the symptoms of a disease (a biological cure), then eliminating psychological outcomes (a psychological cure) and, finally, social consequences of a disease (a social cure). Van Eys believed that school reintegration is the primary method by which psychosocial cure is approached and achieved. The elimination of medical and psychological consequences for each disease is always the basic priority for any therapy. As a result of focusing on medical aims and frequently found economical limitations, eliminating the social consequences of a disease becomes that stage which is not treated with proper attention; whereas this is an important aim that should also be achieved when considering and creating a child's permanent psychosocial well-being.

When analyzing the attempts to eliminate the social consequences of a disease the concept of "quality of life" is most useful, as it allows researchers to examine and monitor the level of one's well-being and those conditions leading to it. The notion of "quality of life" has no one generally accepted definition. As observed by Christine Eiser, "The scientific study of QOL [quality of life] is complicated by the popular and everyday uses of the term"¹⁶. Jakub Trzebiatowski¹⁷ stresses that here are many "qualities of life." When reviewing various approaches to the issue of quality of life in children treated for cancer, Christine Eiser emphasises the inadequacy of general notions in paediatric medicine, such as the equation of quality of life with physical symptoms, that is if a child is severely ill then that child's quality of life is low¹⁸. In social sciences quality of life is generally treated in terms of such categories as: proper satisfaction of one's needs, subjective well-being or positive experiences. However, if one wants to measure the quality of life of individuals after a long-term cancer therapy obviously related to a great extent to health condition and well-being, it is suitable to refer to the understanding of the quality of life as developed by medical sciences. One of the attempts at formulating a uniform definition of "Health Related Quality of Life" (HRQOL) was undertaken by Schipper et al. who defined it as "The **functional effects of a disease and its following therapeutic effect** on a **patient** as it is **experienced** by the **patient**"¹⁹. The HRQOL definition accounts for the four basic functional aspects of the patient – physical condition and mobility, psychological condition, social and economic conditions and somatic experiences. Over the years, quality of life measures focused specifically on cancer patients have been developed. These

¹⁶ J. Trzebiatowski, *Jakość życia w perspektywie nauk społecznych i medycznych – systematyzacja ujęć definicyjnych*, „Hygeia Public Health” 2011, nr 46(1), s. 25–31.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Ch. Eiser, *Children with Cancer: The Quality of Life*, Taylor & Francis e-Library 2008.

¹⁹ H. Schipper, *Quality of life: Principles of the clinical paradigm*, „Journal of Psychosocial Oncology” 1990, nr 8(23), s. 171–185.

gradually have begun to include various domains, such as: physical, social, psychosocial, cognitive and treatment-related measures²⁰. If in 1985 Lansky et al.²¹ assessed only the physical domain, a decade later, in 1998, Varni et al.²² and Eiser et al.²³ recognized the importance of all the enumerated domains while assessing quality of life in cancer patients. Presently, the majority of definitions acknowledge the multidimensionality of the concept of quality of life and the fact that a disease affects not only the child but also the family and is subject to change: quality of life is a dynamic process that can be influenced by a variety of factors.

When discussing the quality of life of children treated for cancer several factors that may be potentially influential come to the fore: lengthy treatments, limited or no opportunities to participate in normal age-related activities, as well as the emotional concern related to a life-threatening disease²⁴. Additionally, unlike adult patients, children as a result of prolonged cancer treatment may develop a very close relationship with the parent. Occasionally such a relationship may become damaging for the child and the cancer survivor may have difficulties with forming other relationships or in becoming independent²⁵. All these factors must be considered when attempting to build quality of life for children cured from cancer. In cancer survivors, it is important to minimize subjectively felt effects of the disease and its treatment. Activities that can contribute to achieving such an effect should be well-designed and affect possibly the largest number of domains that are currently assessed as relating to quality of life.

1.2. Diving as a form of rehabilitation

Scuba diving is commonly associated with the requirements for perfect health, long-lasting training and considerable expenses. Such associations are definitely not erroneous, yet recently various attempts to employ diving as a recreational activity and also as an activity contributing to a higher quality of life have been observed.

Since 1999, thanks to the activities and projects undertaken by the Polish branch of the Handicapped Scuba Association (HSA), it has become possible for people with disabilities to experience scuba diving. Diving has become a more accessible form of an activity that has features of comprehensive rehabilitation. Scuba diving combines elements of physical therapy and social rehabilitation, whilst being practised in a natural environment, thus triggering

²⁰ Ch. Eiser, *Children with Cancer...*

²¹ L.L. Lansky, M.A. List, S.B. Lansky, M.E. Cohen, L.F. Sinks, *Toward the development of a play performance scale for children (PPSC)*, „Cancer” 1985, nr 1(56), s. 1837–1840.

²² J.W. Varni, E.R. Katz, M. Seid, D.J.L. Quiggins & A. Friedman-Bender, *The pediatric cancer quality of life inventory-32 (PCQL-32)*, „Cancer” 1998, nr 82, s. 1184–1196.

²³ Ch. Eiser, *Children with Cancer...*

²⁴ Tamże.

²⁵ Tamże.

great involvement²⁶. Relatively recently a new phenomenon has appeared – projects aiming at the employment of various outdoor activities, such as diving, in order to improve the participants' self-esteem and quality of life. This can be exemplified by the project called “Sun and Adventure” which is primarily dedicated to children following cancer treatment.

1.3. Project Outline

The “Sun and Adventure” Project aims at supporting children in efforts to eliminate the social consequences of cancer and its lengthy treatment. This is achieved via teaching cancer survivors (that is children biologically cured, with no medical symptoms) to swim and scuba dive during a summer camp organized in Croatia. Owing to its climate, the Croatian coast is an adequate location for a camp in which children spend most of their time in the water. The location for a camp must be chosen carefully for cancer survivors due to their lowered immunity. Moreover, a location away from the children's place of residence is chosen to assist children in developing a healthy relationship with their parents – that is a gradual separation from them and a learning to form new relationships with others. This is one of the major aims within the social and psychosocial domains contributing to their quality of life. The physical domain is obviously catered to by means of various activities that cancer survivors could not have participated in during their therapies.

Experiences gathered during the previous editions of the Project were encouraging and motivating in the decision to organize another camp. This report presents psychological observations obtained during the 5th edition of the Project in 2012.

The participants of the camp included seven children, aged 11–14 years – 5 cancer survivors treated for **acute lymphoblastic leukemia (ALL)** and 2 with cerebral palsy (included in the program to provide cancer survivors with a different perspective on their disease by demonstrating to them other problems experienced by physically disabled children). This report concerns only cancer survivors. The minimum age was set at 11 years for a variety of reasons. First, younger children would find it extremely difficult to leave their parents for a two-week camp organized abroad. For such young cancer survivors the camp might be emotionally too difficult to handle since one of the consequences of cancer treatment includes the very close relationship with the caretaker and severing such at this young age might be potentially damaging. Second, children are expected to learn to be independent, especially during self-service and swimming activities, thus again younger children might find it too difficult.

²⁶ E. Kujawska-Lis, A. Lis-Kujawski, *Nurkowanie jako forma terapii i rekreacji osób z niepełnosprawnościami nabytą*, w: *Aktywność ruchowa osób niepełnosprawnych*, red. J. Migasiewicz, E. Bolach, t. 3, Wrocław 2008, s. 233–241; A. Lis-Kujawski, *Na dnie ale szczęśliwi. Nauka nurkowania jako możliwość podnoszenia jakości życia dzieci po chorobie nowotworowej*, w: *Dziecko przewlekłe chore – problemy medyczne, psychologiczne i pedagogiczne*, red. B. Antoszevska, Toruń 2011, s. 123–136.

And finally, as observed by Eiser²⁷, there are methodological limitations to measure quality of life in younger children, especially those below 8 years of age; thus in order to gather some psychological data older children were selected.

2. Materials and methods

2.1. Research group

The group of cancer survivors consisted of 4 boys ([A] and [B] – 12 years old, [C] – 11 years old, [D] 13 years old) and one girl ([E] – 14 years old). All children in this group were treated with chemotherapy, most of them with radiotherapy, and in single cases the removal of mediastinal tumour (E) and hematopoietic stem cell transplantation (HSCT) (A). The total hospitalization time due to treatment ranged from 8 to 36 months; the average time of all hospitalizations for individual participants amounted to 17 months. Presently the children report for follow up visits with the frequency ranging from once a year to once a month, depending on the period since treatment completion. The parents of all participants consented in writing for the inclusion in the research.

Due to the experimental nature of the Project, the participants were selected purposely in cooperation with the hospital, whereas the major inclusion criteria were the present health condition of the child, age and both the child's and the parents' consent to participate in the camp. The organizers of the Project did not have a direct influence on selecting the participants. It needs to be emphasised that originally the Project aimed at teaching the participants to scuba dive, yet it developed that none of the selected children could swim. This can be treated as a direct deficit caused by lengthy treatment, one that differentiated cancer survivors from healthy peers. This deficit forced the organizers to modify the camp program, with more emphasis being placed on learning to swim.

During the 9-day camp on the Adriatic coast, the children participated in an intensive swimming program that functioned to prepare them for their first scuba dive. After the introductory water sessions, the participants gradually learnt to use snorkelling equipment (mask, flippers, snorkel) and were able to finish their adventure with a scuba dive. Swimming activities were complemented by everyday yoga exercises as well as theatrical and arts workshops.

2.2. Research Questions

The 5th edition of the Project provided an opportunity to conduct research concerning sociotherapeutic values of the described initiative and psychosocial benefits for the Project participants. The research methods were based on the

²⁷ Ch. Eiser, *Children with Cancer...*

survey techniques, observations and interviews with the participants of the “Sun and Adventure” Project. The research aimed at assessing the efficiency of participation in the Project on the participant’s functioning, by answering the following questions:

1. What is quality of life of children participating in the Project?
2. Can participation in the “Sun and Adventure” Project increase the participant’s quality of life?
3. Can participation in the “Sun and Adventure” Project help in decreasing the level of anxiety in children?
4. Does participation in the Project lead to changes in the child’s functioning?
5. Is it possible to define the Project participants as “the truly cured children”?

2.3. Applied Research Techniques

The basic problem involved the choice of adequate measures that would be helpful in answering the research questions. The most frequently cited indicator of quality of life used for children with cancer, the Play Performance Scale for Children (PPSC)²⁸ was completely inadequate for our research for two main reasons. First, it lacks sensitivity, particularly for older children and those functioning at near normal levels²⁹, and our participants generally functioned quite well. Second, parents are asked to record their children’s activities, whereas our main aim was to assess not only physical activities, but also the functioning in other domains, particularly in the psychosocial one. The Quality of Well-Being Scale³⁰ was also inadequate. In this measure neither parents nor children make their own ratings – these are done by clinicians in four areas: physical functioning, social/ role functioning, mobility and symptoms. Since our cancer survivors had no symptoms at all (the inclusion criteria was a biological cure) this measure was rejected. Also we focused on parents’ and children’s perspectives rather than that of a clinician. A measure that involves both the ratings provided by parents and children is the Pediatric Cancer Quality of Life Inventory (PCQOL)³¹. It embraces five domains: physical functioning and treatment-related symptoms, psychological functioning, social functioning and cognitive functioning and includes a child’s form for 8- to 12-years olds and an adolescent form for 13- to 18-years-olds³². This measure accounts for both objective (physical functioning) and subjective domains (psychological functioning). The major drawback of using a specifically cancer-

²⁸ L.L. Lansky et al., *Toward the development of a play performance scale...* .

²⁹ Ch. Eiser, *Children with Cancer...* .

³⁰ A.S. Bradlyn, C.V. Harris, J.E. Warner, A.K. Ritchey, K. Zaboy, *An Investigation of the validity of the quality of Well-Being Scale with pediatric oncology patients*, „Health Psychology” 1993, nr 12, s. 246–250.

³¹ J.W. Varni et al., *The pediatric cancer quality of life inventory...* .

³² Ch. Eiser, *Children with Cancer...* .

focused inventory was that our research group combined both cancer survivors and children in a chronic condition following cerebral palsy. Additionally, the PCQOL has not been adapted for Polish users. Consequently, after much deliberation and search for an adequate measure that might be appropriate for our research group, we decided to apply a slightly modified Polish version of the Health-Related Quality of Life in Childhood Epilepsy (QOLCE) questionnaire³³. This questionnaire was designed as one of the methods for assessing quality of life of patients suffering from chronic diseases. Although originally the questionnaire is designed for patients with epilepsy, we decided to use it in our research due to its many advantages. In practice, assessment of quality of life always includes a subjective perspective of the respondent. QOLCE is exceptional in this respect – it is dedicated to children, but the ratings are done by parents, which increases the reliability of the obtained data. This measure assesses a child’s quality of life in 5 domains: physical functioning, emotional functioning, cognitive functioning, social functioning and behaviour. This questionnaire allows the researcher to measure in a unique way a child’s functioning in a number of domains embracing this functioning holistically, as well as in a multidimensional and complex way in which a disease and its consequences influence various aspects of a child’s life. The only modification introduced to the questionnaire was substituting the term “epilepsy” with “chronic disease,” thus allowing us to include all children participating in the camp. The QOLCE questionnaire was applied twice – before leaving for the camp and 4 weeks after returning from it.

The second measure applied in our research was the Polish adaptation of Spielberger’s state-trait anxiety questionnaire in the version dedicated to children STAI – C, that allowed us to measure trait and state anxiety. Altogether 3 assessments of anxiety were conducted – before the camp, and twice during the stay in Croatia: on the third and last days of stay.

The results obtained via the application of these methods were complemented by interviews conducted with the participants during the camp.

3. Results

3.1. Quality of life of children participating in the Project (5th edition)

The QOLCE questionnaire – as already mentioned – allows one to assess quality of life in children with respect to 5 domains of psychosocial functioning. Due to the introduced modification and a lack of Polish norms for different groups of patients, only an approximate assessment of the quality of life

³³ K. Mathiak, K. Karzel, K. Mathiak, P. Ostaszewski, M. Łuba, T. Wolańczyk, *Kwestionariusz Jakości Życia w Padaczce Dziecięcej – polska adaptacja i walidacja kwestionariusza Health-Related Quality of Life In Childhood Epilepsy Questionnaire*, „Neurologia i Neurochirurgia Polska” 2007, nr 41(3), s. 203–214.

of Project participants was possible. This turned out to be surprisingly concordant with the observations of children's functioning during the camp. The questionnaire measures quality of life in a 5 point scale, where 5 is the highest possible level of functioning. The results of the questionnaire are presented in Table 1:

Table 1. Results of the initial measure of quality of life taken by QOLCE

Participant	Physical activity	Well-being	Cognitive functioning	Social functioning	Behaviour	Average score	Descriptive assessment of quality of life of a participant	Descriptive assessment of health condition of a participant
A	3.3	3.79	3.52	3.12	3.39	3.42	excellent	good
B	3.4	3.79	3.52	4.0	3.43	3.63	very good	good
C	2.8	3.21	3.43	3.0	2.69	3.03	very good	average
D	4.1	4.79	4.04	4.37	4.30	4.32	very good	excellent
E	3.5	4.18	4.79	3.0	3.92	3.88	very good	very good
Average score in the group	3.42	3.95	3.86	3.49	3.54	–		

Source: authors' own research.

The results presented in Table 1 allowed us to assess both the functioning of particular individuals and the average score in the entire group. Average total scores for particular participants ranged from 3.03 to 4.32. Referring to the 5-point scale used in the questionnaire, general quality of life in the research group can be assessed as good (3–4 range) and very good (above 4). Only one person from the group was in the range above 4. Although the differences in the questionnaire results may seem fractional, they nevertheless indicated internal differentiation within the group and pointed to those children who faced a larger number of problems. Individual variation of the participants' results within particular domains facilitates determining the type of problem.

QOLCE also allows one to compare more objective information included in specific sub-scales with a global, subjective assessment of a child's quality of life provided by the parent. In most cases the parent filling in the questionnaire rated his or her child's quality of life as "very good" and "excellent" in one case.

Based on these results, it can be concluded that the initial quality of life of the children was very good. This does not mean that such a quality of life cannot be improved upon, as evident in the average scores in specific domains. It can be readily noticed that the children's ratings were relatively lower in the domains of physical activity, behaviour and social activity. These are the most significant spheres in which quality of life of the Project participants can be potentially improved. It is also noticeable that parents tend to overestimate

their children’s quality of life – this is evidenced by an evident discrepancy between scores in particular scales of the questionnaire and a global assessment (the global assessment “very good” was expressed both in relation to children whose score in the questionnaire was 3.03 and those rated as 4.32). Discrepancies between the assessment of a child’s health condition and quality of life can be also observed (most evidently in the case of child C), demonstrating that a common evaluation of quality of life is not entirely dependent on health condition. The last observation that can be made on the basis of the questionnaire results is that in the research group quality of life did not differ significantly between children with cerebral palsy and cancer survivors.

3.2. Increasing quality of life of the Project’s participants

When the questionnaire was applied for the second time, the results obtained by each participant and the ratings for the entire group were compared to the initial scores. The second measurement was taken 4 weeks after returning from the camp. This timeframe is associated with the design of the QOLCE questionnaire that measures quality of life 4 before the actual examination. Such a period of time also allowed the parents to observe the functioning of their children following their return from the camp.

Although quality of life of children before the participation in the Project was rated as good and very good, the second measure still demonstrated positive changes. All participants achieved higher ratings in the second measure of quality of life, although in the case of children C and G the differences were minute. Based on the results, it can be assumed the most significant positive changes in quality of life occurred in the case of children B and E.

Table 2. Comparison of average scores by the QOLCE questionnaire before and after the camp

Participant	Average score before the camp	Average score after the camp
A	3.42	3.74
B	3.63	4.17
C	3.03	3.04
D	4.32	4.49
E	3.88	4.44

Source: authors’ own research.

Analogously, average scores were compared for the entire group. Only in one domain (physical activity) the result in the second measure was slightly lower than the initial result before the camp.

Based on the comparison of the measures of quality of life of the participants before and after the camp, an improvement in quality of life can be observed as measured by the QOLCE questionnaire. The most significant improvement

Table 3. Comparison of average scores of the entire group by the QOLCE questionnaire before and after the camp

QOLCE domain	Average group score before the camp	Average group score after the camp
Physical activity	3.33	3.26
Well-being	3.97	4.38
Cognitive functioning	3.99	4.16
Social functioning	3.58	4.08
Behaviour	3.52	3.87

Source: authors' own research.

Table 4. Comparison of global descriptive assessment of quality of life and health condition of the participants before and after the camp

Partici-pant	Descriptive assessment of quality of life		Descriptive assessment of health condition	
	before the camp	after the camp	before the camp	after the camp
A	excellent	very good	good	good
B	very good	very good	good	very good
C	very good	good	average	good
D	very good	excellent	excellent	excellent
E	very good	very good	very good	very good

Source: authors' own research.

was recorded for the participants B and E. Apart from the physical activity domain, the ratings of the participants in the remaining domains were higher, the most significant changes occurring in the domains of emotional well-being and behaviour. Participation in the Project can, therefore, improve the quality of life in children; however, because of the initial high level of quality of life (good or very good) the observed effect should be treated as slight or moderate in specific cases. On the other hand, it should be noted that the initial scores might have been compromised by the parents' wish for their children to be included in the Project, hence they might have rated their children higher than their actual condition might have warranted.

3.3. Participation in the Project versus anxiety level

To complement the assessment of quality of life in the researched children, anxiety levels were measured before and during the camp.

The measurement was taken by the application of the STAI-C questionnaire for children designed on the basis of the concept of anxiety developed by Spielberger. This concept clearly differentiates between anxiety understood as a state conditioned by a particular situation (state anxiety) and anxiety

Table 5. Anxiety level – trait (C2) and state (C1) in the participants before and during the camp

	Before the camp				1 measure during the camp				2 measure during the camp			
	C1		C2		C1		C2		C1		C2	
	raw score	sten score	raw score	sten score	raw score	sten score	raw score	sten score	raw score	sten score	raw score	sten score
A	37	7	36	7	20	2	21	2	20	2	22	3
B	50	9	43	8	24	4	35	7	23	4	40	8
C	27	5	51	10	46	9	56	10	54	10	59	10
D	21	3	31	6	21	3	31	6	20	2	32	6
E	20	1	24	3	20	1	23	2	20	1	23	2
	31.00		37.00		26.20		33.20		27.40		35.20	

Source: authors' own research.

perceived as a relatively stable personality feature (trait anxiety). From the psychological perspective, the intensity of trait anxiety is most significant for the functioning of an individual. Spielberger defined trait anxiety as a characteristic or acquired behavioural disposition that makes the individual prone to perceiving a wide range of objectively non-dangerous situations as threatening and reacting to such situations with high anxiety levels disproportionate to the level of objective danger³⁴. A prospect of lowering the level of anxiety trait would be then a desirable outcome of the participation in the “Sun and Adventure” Project, as it would contribute significantly to a better functioning of the children.

The assessment results demonstrated a significant diversity in anxiety state and anxiety trait levels among the participants. In the group there were both participants with a low intensity of anxiety levels (D, E) and those in whom the values were elevated (A, B, C).

Table 6. Comparison of anxiety levels – state C1 in the participants

Participant	Before the camp	After the 3rd day of the camp	On the last day of the camp	4 weeks after the camp
A	7	2	2	5
B	9	4	4	3
C	5	9	10	3
D	3	3	2	2
E	1	1	1	1

Source: authors' own research.

³⁴ K. Wrześniewski, T. Sosnowski, *Inwentarz stanu i cechy lęku (ISCL). Polska adaptacja STAI*, Pracownia Testów Psychologicznych PTP, Warszawa 1996.

Among the participants whose initial level of state anxiety was low, no changes were recorded in one case (E) and also in one case (D) state anxiety was further lowered. Among those children whose initial levels were elevated, in two cases state anxiety levels were lowered (A, B). In one person the level of situational anxiety was increased. Measurement taken 4 weeks after returning from the camp demonstrated the decrease in the levels of state anxiety as compared to the measurement taken before the camp.

Table 7. Comparison of trait anxiety in the participants (sten scores)

Participant	Before the camp	After the 3rd day of the camp	On the last day of the camp	4 weeks after the camp
A	7	2	3	6
B	8	7	8	5
C	10	10	10	10
D	6	6	6	4
E	3	2	2	2

Source: authors' own research.

As already mentioned, the most significant factor for the functioning of the individual is the intensity of trait anxiety because it constantly affects one's behaviour and psychological functioning. During the camp, the decrease in the levels of trait anxiety was observed in 3 participants (A, B, E). In one child this effect disappeared by the end of the camp (B), whereas the anxiety level increased in participant A by the end of the camp, yet it was still lower than the initial value. These changes were probably associated with the prospect of returning to everyday, routine functioning. In two cases (C, D) no changes in trait anxiety levels were observed during the camp. Measurement taken 4 weeks after the camp demonstrated decreased levels of trait anxiety in 4 participants.

The obtained results indicate that it is possible to decrease levels of anxiety experienced by participants of the Project. This effect was probably influenced by many factors; yet the most important outcome of the Project is the decrease in trait anxiety levels.

3.4. Changes in the child's functioning generated by participation in the Project

Evaluation conducted 4 weeks after the camp demonstrated that parents had noticed changes in the behaviour of their children. According to statements provided in the questionnaire, participant A "became more responsible," participant C "became self-confident, he believes he is allowed to do anything, he feels adult." A similar change was observed by the mother of participant E, who became "much more self-confident, more courageous, she doesn't care what

others say about her.” The parents of participant B did not notice significant changes in the behaviour of the child.

Some parents additionally noticed positive changes in the emotional well-being of their children – for instance, mother of participant C observed that after the camp “he accepted himself, he stopped being ashamed of his obesity, the scar on his chest doesn’t bother him, he is not ashamed on the beach when he takes his clothes off, he is more relaxed.” Non-specified changes occurred also in participant E (this question was answered shortly with “yes”). The parents of participant B did not record any changes in the child’s emotional well-being that might have been influenced by participation in the camp.

Answers to the questions concerning whether the camp influenced the children’s physical conditions and physical activities were similarly diversified. Ever since the camp, participant C “is willing to play football, walk, ride a bike.” A positive, yet non-specified effect was noticed by the parents of participant E. The parents of participant B did not observe such influence “because our son was always a very active child.”

The question whether the parents noticed improvement in the quality of life of their children was answered by only 2 respondents. Among these, one was positive (participant E), and one was negative (participant B).

The obtained results indicate that at least in some cases positive changes in the functioning of the children as the result of the experiences gathered during the camp are possible. It is worth noticing that positive changes occurred in those participants who more intensively experienced problems associated with self-acceptance or the reactions of others.

Assessment of the global results of the evaluation questionnaire designed for parents is difficult because not all the questionnaires were fully completed. However, all participants were satisfied with the camp. Children’s satisfaction was associated with learning a new skill if swimming (4 cases), an attempt to scuba dive (3), for one participant an independent (i.e., without parents) trip was a source of satisfaction, and for one boy – a special achievement in swimming around a peninsula (about 1.5 km) with an instructor in difficult conditions (high waves). In single cases, satisfaction was recorded with such activities as yoga, learning to stand on one’s head, shopping, trip. No remarks concerning dissatisfaction were recorded in the questionnaires. On returning, all children willingly talked about the camp, especially with family members, the majority encouraged others to see the photographs taken during the camp on Facebook.

4. Discussion

4.1. Is it possible to define the Project participants as “the truly cured children”?

In this section of discussing the outcomes of the Project the observations concerning the functioning of children after cancer treatment will be presented. Based on the concept of Van Eys, the criteria of being “truly cured” include: a lack of a subjective feeling of being ill, non-disturbed social relationships and a lack of fear associated with the potential recurrence of the disease. Based on such criteria, and with regards to the interviews conducted with the participants, two sub-groups can be differentiated.

The first sub-group consists of participants A, B and D. They believed that their lives and social relationships did not differ presently from those of their peers. They perceived themselves as well-treated by the environment and did not complain about being abused by their peers. They did not fear that their disease might recur in the future (or such opinions were very rare) and they were convinced that treatment results would be permanent. Their statements were linked by the following characteristic attitudes: “I do everything the same way [as others],” “I feel completely healthy,” “I am lucky, it was possible to cure the disease.” According to the assumed criteria, these participants could be termed as “truly cured children.”

The other sub-group consists of participants C and E. Although participant C subjectively felt completely healthy, he evidently noticed a discrepancy between himself and his peers: “I differ from them in my disease, I experienced so many things, and they different and that’s why I envy them.” This participant additionally experienced various forms of abuse associated with his appearance and disease, which significantly disturbed his social relationships and affected his mood. He also frequently feared that the disease might recur. His quality of life measured with the QOLCE questionnaire did not change; moreover all measures of his anxiety demonstrated constant maximum intensity of trait anxiety. This indicates significant adaptive problems; however, his parents noticed noteworthy changes in his functioning after the camp.

Participant E felt physically healthy; unfortunately she also experienced various forms of abuse from her peers that did not allow her to forget about her disease. Analogically to participant C, she repetitively experienced concerns about the recurrence of her disease: “only there will be this fear that I may get ill, but I don’t allow this thought.” Unlike in the case of participant C, participant E demonstrated the most significant positive change in the quality of life questionnaire and low indicators of anxiety.

This review of the results allows us to conclude that with respect to the Project participants it is possible to term some of them as truly cured children; others, however, still face various problems that are the late effects of their disease. Interestingly, it is in the case of these participants who are by no

means “truly cured,” that is in C and E, that their parents noticed significant changes with respect to increased self-confidence after the camp.

4.2. Attempt to design a model of therapeutic influence

The report of this experimental program would be insufficient without an attempt to indicate these factors which most likely influenced the participants and helped them in increasing their quality of life and in diminishing their anxiety.

Definitely, the very experience of a longer stay away from home ranks highest among the influential factors. For most Project participants the camp was their first stay abroad, and for almost all of them the first longer stay away from home without parents. As participant B recalled, the very news that he would participate in the camp was stressful for him, because he had never gone away anywhere alone. On the one hand the experience of going away alone might have been disheartening, on the other it was an opportunity to develop independence and the skill to cope in a new situation, which are important elements in the internal feeling of control.

The experience of being part of a group was also significant. In the conducted interviews all children emphasised that the awareness that all participants experienced a disease and treatment was an important group integrating factor. The participants' statement left no doubt whatsoever that the feeling of sharing the same fate and experiences helped them in establishing relationships and forming the group: “it's easier to make friends with peers who have similar experiences of a disease” (B), “they are after the same treatment as I and I feel that it's so normal with them” (C), “we have the same experiences because we had the same disease” (E). It might be argued that organizing events only for children who experienced the same disease might be limiting in allowing them to establish healthy relationships with those who do not share such experiences. We believe, however, that supporting children in making friends with peers who are in a way similar to them is the first step in assisting them in creating social contacts. Moreover, in our research group two dissimilar diseases were represented and two completely different effects (lack of disease in case of cancer survivors and physical disability in case of cerebral palsy) so children were also given a chance to establish social relationships with others, whose experiences were completely different.

An important factor that influenced positive experiences and benefits from the Project was the feeling of the achieved success associated with learning a new skill – learning to swim. Due to the physical properties of sea water, it is much easier to learn to swim in such conditions, which quickly impacted on creating a positive image of one's own physical abilities and extending one's possibilities. All children indicated learning to swim as one of the most important benefits of the camp. Another factor, apart from salty water, that facilitated achieving success was the underwater environment of the Adriatic

Sea. By providing a large number of new stimuli, it released children's natural curiosity. The achievement of success in terms of learning a new skill was closely related with the concept of quality of life as the discrepancy between what an individual can do and wants to be able to do. In most cases, the participants initially had not believed that they might be able to achieve as much as they did. This evidently improved their self-image, also in terms of comparing themselves to healthy peers – during the camp they were involved in normal age-related activities that their healthy peers practiced.

Participation in the Project was culminated with a scuba dive supervised by a diving instructor. The participants had an opportunity to experience an activity that they had perceived as inaccessible for them and difficult. Their attempts to dive fortified the stimulus of adventure and doing something exceptional as achieved through learning to swim and again allowed the participants to feel that they could do many more activities than they had once thought possible.

Learning to swim and dive also additionally helped children learn how to cope with stress under controlled circumstances, which most likely effected the decrease in the anxiety levels of the participants.

5. Conclusions

The “Sun and Adventure” Project definitely fulfilled its aims in terms of improving the quality of life of its participants and in diminishing their anxiety levels. The obtained results are relatively minor due to the high initial quality of life level of the participants. Nevertheless, participation in this program may contribute to positive changes in the functioning of cancer survivors.

In the view of future editions of the Project, it is necessary to implement more precise inclusion criteria to maximize the effects of potential positive changes. It develops that such criteria as good health condition and desire to participate in the Project are insufficient to optimally select the participants. Inviting children to participate in the “Sun and Adventure” Project should be also based on evaluation of the family environment and the financial situation of the participant, as well as the psychological consequences of cancer treatment (for example, anxiety, depression, difficulties with group adaptation).

Perhaps this Project and its effects will inspire clinicians to prescribe in the future the final prescription for their patients – large doses of sun, adventure and sea water.

**THE "SUN AND ADVENTURE" PROJECT – A CHANCE TO BUILD QUALITY
OF LIFE IN CHILDREN CANCER SURVIVORS****SUMMARY**

This paper aims at presenting the results of research carried out during the "Sun and Adventure" project dedicated for children – cancer survivors. The research focused on sociotherapeutic and psychosocial benefits for the Project's participants. The methods involved questionnaire technique: a slightly modified Polish adaptation of QOLCE (Health-Related Quality of Life in Childhood Epilepsy) and the Polish adaptation of Spielberger's state-trait anxiety questionnaire in the version dedicated to children STAI – C. The results were complemented by interviews carried out with the participants during the camp organized within the Project framework. Participation in the Project influenced the quality of life of the cancer survivors, although to a lesser extent than it might have been expected. The obtained results are relatively minor due to the high initial quality of life level of the participants. Nevertheless, participation in this program may contribute to positive changes in the functioning of cancer survivors.

In the view of future editions of the Project, it is necessary to implement more precise inclusion criteria to maximize the effects of potential positive changes. It appears that such criteria as good health condition and desire to participate in the Project are insufficient to optimally select the participants. Inviting children to participate in the "Sun and Adventure" Project (and similar initiatives aiming at improving quality of life) should be also based on evaluation of the family environment and the financial situation of the participant, as well as the psychological consequences of cancer treatment (for example, anxiety, depression, difficulties with group adaptation). Implications for cancer survivors are following: organized and structured camps involving physical activity and psychological assistance are profitable for young cancer survivors whose social development has been affected by their illness and treatment.

KEY WORDS: quality of life, children with cancer, cancer survivors, physical activity, sociotherapeutic activities

PRAWO / LAW**SEBASTIANO TAFARO****LA DEMOCRAZIA RICORRENTE.
DEMOCRAZIA O OLIGARCHIA?***

1. *Il problema della democrazia oggi.* Le società oggi, specialmente nel cosiddetto ‘Occidente’, sembrano in crisi irreversibile sia sul piano organizzativo sia su quello economico e soprattutto su quello dei ‘valori’ (religiosi o laici, che siano).

In Europa centro-mediterranea ci si era illusi che la creazione dell’organismo sovranazionale, della Comunità ed ora dell’Unione d’Europa, fosse la soluzione del ‘problema’. Invece non solo si è rivelata inadeguata, ma sta finendo per diventare essa stessa grande o comunque parte del problema.

Uno dei nodi principali è costituito dall’estraneazione dei singoli rispetto alla gestione della politica, sempre più appannaggio di **oligarchie**¹.

Il problema risiede nell’aver proceduto alla costruzione di una Entità, che aspirava da un lato a superare le divisioni articolatesi intorno al concetto di ‘nazione’ dall’altro a proporsi come referente diretto per i singoli, senza un’approfondita riflessione sul ‘modello’ da adottare. Tale riflessione avrebbe evidenziato la necessità di operare scelte precise, che, invece, non si era in grado di compiere.

Sta di fatto che oggi la crisi sembra irreversibile e che per scongiurarne le conseguenze si adottano soluzioni provvisorie e parziali, dalle quali spesso nascono illusioni destinate a cadere dopo il volgere di pochi anni.

Il mancato superamento del distacco esistente tra governanti e governati rimane immutato e, anzi, tende a crescere. Ciò mi spinge a ritenere che esso sia conseguenza dell’assenza di un’avvertita riflessione progettuale sul ‘modello’ organizzativo più consono alle necessità del presente, che non può essere supplito con provvedimenti e/o istituti mirante a far fronte all’*emergenza*.

SEBASTIANO TAFARO, prof. Onorario. Università degli Studi di Bari ‘Aldo Moro’; e-mail: iuribus@gmail.com

* Riassumo qui osservazioni da me prospettate in più sedi.

¹ Sul punto, così come per la bibliografia che accompagna le riflessioni qui esposte, rinvio al mio articolo *Il controllo del potere: ieri ed oggi*, in *Studi in memoria di Giuseppe Panza* [cur. G. Tatarano e R. Perchinunno], Napoli, 2010, pp. 713–737.

Il dibattito, quando c'è, è portato avanti dai 'politici' ed è frammentario, episodico ed umorale, mancando un riflessione organica e prospettica. Non di rado è rissoso e confuso.

Faccio un esempio, centrale per la vita di un ordinamento (nazionale o sovranazionale): la Costituzione. In Europa manca ed è surrogata dal *Trattato di Lisbona*.

Non meno grave mi sembra l'assenza di disposizioni organiche su uno dei nodi (che in passato aveva arrovellato, dando vita a dibattiti animatissimi) i pensatori ed i riformatori: quello del *controllo del potere*.

2. *Crisi*. Il fatto è che la crisi economico-finanziaria, che sta investendo l'Europa, non sta incidendo solamente sull'economia, perché si proietta in una crisi generale dell'assetto delle società, spingendo a parlare di *crisi della società dei consumi*, di *crisi della società del possesso* o, più in generale di *crisi dei valori*.

Essa impone anche una riconsiderazione della *democrazia*, poiché mi sembra la conseguenza del modo con il quale è stata strutturata la società contemporanea e sono stati concepiti la *democrazia* e, con essa, lo Stato contemporaneo. Infatti, appare, a mio avviso, evidente la doverosità di una riflessione radicale, diretta a mettere in discussione l'attuale 'modello' e a lavorare alla costruzione di un nuovo modello² di *democrazia*, che sappia dare risposte adeguate alle aspirazioni degli uomini, ponendo rimedio all'estraneazione dei singoli rispetto alla gestione della politica, che viene avvertita sempre più appannaggio di oligarchie³.

Questo è tanto più urgente quanto più vasta diventa la convinzione che oggi la crisi sia irreversibile e che i governanti non affrontano il nodo del problema

² Questa esigenza appare indilazionabile, dinanzi al fatto che si è generato "un pessimismo duro e compatto come una lastra di piombo. Il futuro non è più quello di una volta, diceva il poeta Valéry. Oggi lo dice, pressoché all'unisono, il popolo ... Nessuna autorità, sia civile sia politica, riscuote più il consenso del popolo ... serve una terapia d'urto, non basterà qualche aspirina. E la crisi di libertà, di giustizia, d'efficienza, di legalità che si è rovesciata sull'Italia è altrettanto micidiale d'una guerra, perché ha corrotto il nostro tessuto connettivo, il nostro paesaggio umano, così come le bombe devastano il paesaggio naturale". Perciò occorre intervenire "Rompendo il potere delle corporazioni, delle camarille, delle lobby, che sono un ostacolo all'affermazione dei migliori. Ma al tempo stesso rompendo il potere dei partiti, restituendo lo scettro ai cittadini, innervando la democrazia rappresentativa con un'iniezione di democrazia diretta". Per fare ciò bisogna ridisegnare il modello, partendo dal passato, perché "il rimedio era stato individuato nei secoli scorsi dai nostri antenati, per poi cadere nell'oblio: l'esperienza dell'antica Grecia può ancora impartirci una lezione". Comunque occorrono rimedi radicali, che devono partire dallo smantellamento di quanto non ha funzionato, fossero anche le leggi; riguardo alle quali occorre riandare a quanto disse Voltaire, il quale, ricordando che "Londra divenne una città ordinata dopo che un incendio la ridusse in cenere, obbligando i londinesi a ridisegnare strade e piazze", preconizzò un cambiamento radicale, che partiva dal mutamento delle leggi: «Volete buone leggi? Bruciate quelle che avete, e fatene di nuove»: M. Ainis, *La cura. Contro il potere degli inetti per una Repubblica degli eguali*, Padova, 2009, pp. XIV-XV.

³ Sul punto, così come per la bibliografia che accompagna le riflessioni qui esposte, rinvio al mio articolo *Il controllo del potere: ieri ed oggi*, in *Studi in memoria di Giuseppe Panza* [cur. G. Tatarano e R. Perchinunno], Napoli, 2010, pp. 713-737.

istituzionale, ma si illudono di potervi porre rimedio con l'adozione di soluzioni provvisorie e parziali, dalle quali spesso nascono illusioni destinate a cadere nel corso degli anni⁴.

Esempio significativo di questa tendenza mi sembra l'inarrestabile propensione a creare (a datare dalla fine della seconda guerra mondiale) figure di *Ombudsman*, che, con varie denominazioni (*Ombudsman*, *Médiateur*, *Defensor del pueblo*, *Parliamentary Commissioner*, *Avvocato del popolo*, *Difensore civico*, *Défenseur des droits*) sembra procedere in modo irrefrenabile in quasi tutto il mondo, ad eccezione degli USA e dell'Italia, suscitando entusiasmo e speranza⁵. Ciò avviene perché la figura (secondo alcuni erede degli antichi *Efori* o dei

⁴ Di ciò è prova la stessa reiterazione dei tentativi di affidare a nuove figure il compito di creare un collegamento tra governanti e governati.

⁵ Sul punto, richiamo a quanto ho già osservato in, *L'eredità dei «tribuni plebis»*, in [cur. Maria Pia Baccari e Cosimo Cascione] *Tradizione romanistica e Costituzione*, diretta da Luigi Labruna. Collana «Cinquanta anni della Corte costituzionale della Repubblica italiana», vol. II, Napoli, 2006, pp. 1845 ss.; *Le radici. Proposte*, in *L'avvocato del popolo albanese* [cur. A. Loidice, S. Tafaro, N. Shehu], Torino, 2008, pp. 3 ss.; cui adde N. SHEHU, *Dall'Högste ombudsman all'avvocato del popolo albanese*, in *L'avvocato del popolo albanese* cit., pp. 3 s.; S. Anderson, *Ombudsman research a bibliographical essay*, in *Ombudsman journal* (1982) pp. 32 ss.; E. Bernardi, v. *Ombudsman*, in *Nuovissimo Digesto Italiano*, Appendice V, Torino, 1982, pp. 413 ss.; P. Birkinshaw, *Grievances Remedies and the State*, Sweet and Maxwell, London, 1985, pp. 127 ss.; P. Birkinshaw, *Access to justice in the privatized and regulated state*, University Press, Hull, 1991, pp. 68 ss.; D. Borgonovo Re, *Ombudsman in diritto comparato*, in *Digesto delle discipline pubblicistiche*, vol. X, Torino, 1995, pp. 306 ss.; D. Butler, V. Bogdanor and R. Summers, (Essays in Honour of Geoffrey Marshall) *The Law Politics and the Constitution*, Oxford University Press, 1999 chapter 13; T.R. Colint, *The Polish Ombudsman in Review of Socialist Law* 14 – 3- (1988); M. Comba, *Ombudsman*, in *Digesto delle discipline pubblicistiche*, vol. X, Torino, 1995, pp. 296 ss.; R. Delfino, *L'«Ombudsman» come modello di «alternative dispute resolution» nel settore privato*, in *Rivista trimestrale di diritto e procedura civile*, XLIX, anno 1995, pp. 248 ss.; G. De Vergottini, v. *Ombudsman*, in *Enc. Dir.*, XXIX, Torino, 1979, pp. 880 ss.; M. Doyle, *The Essential Guide to Appropriate Dispute Resolution*, Paperback, 2000; G. Drewry, *The Ombudsman: Parochial Stopgap or Global Panacea?*, in *Administrative Law Facing the Future. Old Constraints and New Horizons* (P. Leyland and T. Woods eds.), Blackstone Press, London, 1997, pp. 88 ss.; H. Fix Zamudio, *Reflexiones comparativas sobre el Ombudsman*, in *Memoria de el Colegio Nacional de Mexico*, 1979, pp. 99-149; Id., *Ombudsman*, in *Enciclopedia giuridica Treccani*, vol. XXI, Roma, 1990, pp. 2 s.; A. Gil Robles-A. Delgado, *El control parlamentario de la administración (El Ombudsman)*, Madrid, 1981; M. Radi, *L'extension de l'Ombudsman: triomphe d'une idée ou deformation d'une institution?*, in *Rev. Int. Des Scien. admin.*, 1997, pp. 530 ss.; W. Haller, *The place of the Ombudsman in the world community*, in *Fourth International Ombudsman Conference Papers*, Canberra, 1988, pp. 29 ss.; M.M. Lasage, *Les moyens non judiciaires de protection et de promotion des droits de l'homme*, in *Atti Convegno Siena 28-30 ottobre 1982*, Siena 1982, p. 35 ss.; A. Legrand, *Une institution universelle: l'Ombudsman?*, in *Rev. Int. Droit comp.*, 1973; E. Letowska, *The Polish Ombudsman: The Commissioner for the Protection of Civil Rights*, in *International and Comparative Law Quarterly* 9 (1), Londres, 1990, pp. 209 ss.; C. Mortati, *L'Ombudsman-Il difensore civico* (scritti a cura di C. Mortati), Torino, 1974; G. Napione, *L'Ombudsman*, Giuffré, Milano, 1969; M.M. Padilla, *La institución del Comisionado parlamentario*, Buenos Aires, 1972; M. Seneviratne, *Ombudsman in the Public Sector*, Open University Press, Buckingham, 1994; Id., *The European Ombudsman*, in *Journal of Social Welfare and Family Law* 1999 21(3), 1999, pp. 269–278; Id., *Ombudsmen 2000 inaugural Lecture 17 april 2000*, Centre for legal Research Nottingham Law School, Nottingham, 2000 versione elettronica, pp. 1 ss.; F. Stacey, *Ombudsmen Compared*, Clarendon Press, Oxford, 1978.

Tribuni plebis ovvero dei *Defensores Civitatum*) è stata proposta in Svezia⁶ proprio come intermediaria tra potere e governati⁷, sicché spesso crea l'illusione di potere colmare il solco (sempre più profondo) esistente tra 'potere' e uomini, oggi avvertito come fonte di disparità ed ingiustizie.

Poiché, tuttavia, il distacco esistente tra governanti e governati rimane immutato e, anzi, tende a crescere, sono indotto a ritenere che esso sia conseguenza dell'assenza di un'avvertita riflessione progettuale sul 'modello' organizzativo più consono alle necessità del presente, alla cui costruzione non bastano provvedimenti e/o istituti miranti a far fronte all'emergenza.

È su questi aspetti che va incentrato il dibattito sugli assetti congrui alle nostre società; di esso si avverte l'assenza, poiché, pur quando c'è, è frammentario, episodico e, mi sembra, carente di una riflessione organica e prospettica. Non di rado è rissoso e confuso.

3. Controllo del potere Tra i nodi intorno ai quali più è grave l'assenza di considerazione, mi pare che sia centrale quello concernente l'individuazione di modalità efficienti di *controllo del potere*.

Fin dall'antichità, particolarmente in Sparta⁸ ed in Roma⁹, è stata avvertita la necessità di porre argini all'esercizio del potere; non solo attraverso

⁶ Dove venne concepito come una delle istituzioni rivolte alla progressiva limitazione dell'assolutismo del Re. In proposito si suole fare riferimento all'art. 96 della Costituzione del 1809, il quale prevede, accanto al *Justitiekansler*, un commissario parlamentare (*Justitie Ombudsman*), scelto tra persone di comprovata capacità tecnica, imparzialità ed integrità, con il preciso compito di controllare l'osservanza delle leggi da parte non solo dei pubblici ufficiali, ma anche dei giudici, ed è munito del potere di citare in giudizio i trasgressori. In realtà il suo nome risale a quasi un secolo prima e più precisamente ad un decreto del 1713 di Carlo XII che, per l'appunto, istituì l'*Högste Ombudsman*, il cui atto di nascita infatti risiede in un decreto di Carlo XII del 1713 con il quale venne introdotto l'*Högste Ombudsman*.

⁷ Il termine adoperato (*Ombudsman*), alla lettera, significava 'uomo che fa da tramite'; perciò viene indicato anche con la parola 'Mediatore', la quale ha trovato l'accoglimento più significativo in Francia dove fu istituito con la legge n° 73-6 del 3 gen. 1973, più volte completata e/o riformata: dalla legge n° 76-1211 del 24 dic. 1976, dalla legge n° 89-18 del 13 gen. 1989, dalla legge n° 92-125 del 6 feb. 1992 e da ultimo dalla legge n° 2000-321 del 12 apr. 2000. Da ultimo la Francia è andata oltre il mediatore, istituendo la Figura del *Défendeur des droits*, attraverso la riforma costituzionale del 23 giugno 2008, seguita dalla legge organica n° 2011-333 e dalla legge ordinaria n° 2011-334 del 29 marzo 2011, la quale ha definito i suoi poteri, unificando in un'unica figura il *Médiateur de la République*, il *Défenseur des Enfants*, creato nel 2000, la *Haute Autorité de Lutte Contre les Discriminations* (halde), creata nel 2004, la *Commission Nationale de Déontologie de la Sécurité* (cnds), creata nel 2000.

⁸ A Sparta fu creato l'Eforato, introdotto sul modello dei *Cosmi* cretesi, secondo alcuni già dal mitico Licurgo, secondo altri più tardi (130 anni dopo) dal re Teopompo. Gli Efori, dotati di poteri vasti ed incisivi, furono concepiti come freno alla prepotenza dell'oligarchia e dei re. La ragione del crescente potere degli Efori risiedette nel fatto essi venivano eletti dal popolo e, per questo, erano visti come rappresentanti di esso e quindi anche mallevadori dei diritti dei cittadini. L'ampiezza del potere degli Efori venne bilanciata dalla durata molto breve (soltanto un anno) della magistratura, e dal fatto di potere essere chiamati a rispondere del proprio operato, allo scadere della loro magistratura.

⁹ L'istanza fondamentale della protezione dei deboli e della difesa dei diritti del popolo sia per gli antichi sia per le età moderna e contemporanea, però, non rimase ancorata all'istituzione spartana dell'Eforato, perché trovò migliore ed efficace collegamento con il Tribunato della plebe.

i normali organi dell'*organizzazione di tipo costituzionale*, ma anche con l'introduzione di autorevoli controllori della correttezza ed opportunità delle scelte operate da qualsiasi 'potere'¹⁰.

4. *Eforato e Tribunato*. La questione è stata riproposta con riguardo alla società moderna e contemporanea dai pensatori che sono alla base dell'odierna organizzazione politica, la quale, nel frattempo, è divenuta anche 'statale'. Si è aperto un dibattito, oggi di grande attualità, indirizzato alla prospettazione di soluzioni idonee a regolare, in maniera soddisfacente per tutti, il complesso rapporto tra l'esercizio del 'potere' ed il popolo, con la finalità di approdare ad un equo bilanciamento tra le aspettative e le aspirazioni dei singoli uomini ed i detentori del potere, spesso partendo dalle antiche istituzioni dell'Eforato e del Tribunato della plebe.

Vediamo perché.

Eforato. Le caratteristiche scorte nell'Eforato fecero in modo che esso fosse additato come 'modello' da quanti avvertivano l'esigenza del controllo del potere e della partecipazione popolare. Perciò, a partire dal sec. XVII venne riproposto come argine al potere del Sovrano. Nel 1603 Johannes Althusius pubblicava la *Politica*, opera ritenuta l'atto di nascita del diritto pubblico moderno, fondamentale per il pensiero federalista e la riaffermazione della sovranità popolare. Secondo l'autore nella comunità politica vi è un momento unitario, costituito dalla confluenza tra l'operato dei sommi magistrati che esercitano il potere ed il concorso del popolo (con le sue molteplici forme di aggregazioni), il quale si esprime attraverso propri rappresentanti diretti: gli Efori. In tal modo la società si organizza intorno ad un'istanza di guida (espressa dai governanti) e ad un'istanza di partecipazione collegiale, che esprime direttamente la volontà della comunità. Perciò sono gli Efori ad avere l'*auctoritas* e la *potestas* più elevata, proprio perché promanano direttamente dal popolo, consentendo al popolo stesso di farsi valere realmente di fronte all'azione di governo del sommo magistrato. Più tardi Johann Gottlieb Fichte riprese le fila del rapporto magistrato-popolo, ma da altra angolatura: non quello positivo della rappresentatività, bensì quello del controllo. Egli ripropose l'Eforato non come potere positivo, bensì come *controllo sul potere*. Le caratteristiche dell'Eforato, tuttavia, sono state spesso anche esaltate nei momenti nei quali si cercava di riposizionare il popolo al centro della vita politica e costituzionale, come avvenne intorno

Il Tribunato suscitò nell'antichità (ed ancora promana) forti suggestioni, non solo per il fatto che nacque in Roma, i cui destini furono vincenti in tutto il mondo antico e si sono proiettati direttamente nelle età successive, quanto perché evoca l'immagine della contrapposizione tra popolo e potenti in maniera più diretta e performante: la letteratura sul Tribunato della plebe è tanto copiosa da non poterne dare riferimenti in questa sede, soltanto per una sintesi d'assieme, rinvio ai manuali di *Storia del diritto romano*, tra i quali Aa. Vari, *Lineamenti di storia del diritto romano*, Milano, 1989, ed in particolare alle esposizioni di L. Capogrossi-F. Càssola, alle pagine 83 s. (*Le vicende fino alle XII tavole*) 177 ss. (*I tribuni della plebe*).

¹⁰ La prima ideazione di organi in grado di controllare il potere forse risalgono alla pacifica civiltà cretese, la quale, come ricordava Aristotele, ideò l'istituto dei *Cosmi*, diretto al controllo del potere esercitato dai re.

alla metà del secolo XVIII, quando l'Eforato è stato talora ripresentato come modello di giustizia e di difesa delle istanze popolari. Significativa appare la sua riproposizione ad opera del Pagano, il quale lo ipotizzò come organo idoneo a soddisfare l'esigenza di porre in essere efficaci strumenti giuridici volti a impedire ogni forma di usurpazione del potere. Compito dell'Eforato, per l'autore partenopeo, era quello di dare spazio al popolo, in modo da garantirlo contro gli abusi di potere e la violazione dei diritti, evitando di diventare a sua volta fonte di potere incontrollato. La ricerca di una forma di controllo efficace e il ricorso all'Eforato (proprio nell'epoca del Pagano) erano oggetto di attenzione e tensioni anche in Francia, attraverso alcune proposte presentate all'Assemblea legislativa. Nel febbraio del 1793, Jacques-Marie Rouzet propose la creazione di un organo collegiale di 85 membri preposto al controllo della costituzionalità delle leggi, da effettuarsi prima ancora della loro approvazione da parte dell'Assemblea. Ai membri di tale organo, il Rouzet, molto prima che il Pagano redigesse il suo Progetto, dava il nome di Efori. La sua proposta si inseriva all'interno del progetto rivolto ad assicurare la legalità, considerata parte essenziale dei diritti dell'uomo. Allo stesso obiettivo si ispirò anche il ben più articolato e complesso progetto presentato, all'Assemblea, dall'abate Sieyès, il quale prevedeva l'introduzione di un *jury constitutionnaire* (da lui denominato altrove anche *tribunal des droits de l'homme*) incaricato di una triplice funzione: vegliare sulla salvaguardia del dettato costituzionale, proporre dei perfezionamenti della Costituzione ed esercitare un controllo sulle sentenze della giurisdizione ordinaria sulla base del diritto naturale. Conseguenza del giudizio dinanzi al *jury* sarebbe stata la possibilità di dichiarare "nuls et comme non avenus" gli atti incostituzionali. Benché apprezzato da molti, il progetto del Sieyès venne respinto, ma, l'istanza, della quale si faceva portatore, restò un punto di riferimento, per la cultura europea.

Tribunato. Il Tribunato, ripetutamente nel corso del tempo, è stato considerato lo strumento più immediato ed efficace per la salvaguardia dei diritti e delle aspettative dei cittadini. Del Tribunato si è richiamata la carica potenzialmente rivoluzionaria e la capacità di essere vicino alle esigenze dei cittadini; perciò esso è stato riproposto anche ai tempi d'oggi, riconoscendogli una eccezionale attualità e l'idoneità a contribuire alla soluzione della crisi dello Stato moderno, che ha tutto da guadagnare dal richiamo del modello "giuspubblicistico" dell'antica Roma, particolarmente quello della Repubblica, ritenuto il più rispettoso della sovranità del popolo. In tale modello i Tribuni erano centrali, al punto che Cicerone arrivava a dire che non si sarebbe potuto parlare di *Respublica* se non ci fosse stato il Tribunato. L'origine plebea, il suo inserimento nelle lotte patrizio-plebee, prima, per la riforma agraria e, più in generale, il suo intervento a favore degli oppressi, dettero all'istituzione un fascino trascinate, che perdura ai tempi d'oggi, tanto che alcuni pensano alla attualizzazione del Tribunato, per rimuovere le cause della crisi di fiducia dei cittadini. I Tribuni della plebe erano presenti in alcune città medievali: è rivelatrice la circostanza che il governo popolare cittadino instauratosi a Bologna nel 1300 fosse articolato intorno ai Tribuni della plebe e desse vita a costumi

che durarono fino al 1700. Nell'età moderna troviamo il Tribunato al centro del dibattito tra Montesquieu (Charles-Louis de Secondat, barone de La Brède e de Montesquieu) e Jean-Jaques Rousseau riguardo al 'modello' più adatto all'età contemporanea. Al primo, contrario al Tribunato perché convinto che esso fosse inconciliabile con la democrazia rappresentativa di matrice inglese, da lui perseguita, il Rousseau controbatteva con la proposta di introduzione di una magistratura di mediazione (*un magistrat intermédiaire*) forgiata in assonanza con il Tribunato romano. I rivoluzionari Robespierre (Maximilien-François-Marie-Isidore de Robespierre) e Babeuf (François-Noël Babeuf, il quale, volendo estremizzare l'affermazione del ruolo del popolo, aveva visto nel Tribunato la soluzione più pertinente), addirittura mitizzarono il Tribunato. Robespierre però diffidò dei travisamenti degli uomini e propose che fosse il popolo stesso ad esercitare il Tribunato. Babeuf fece del Tribunato il suo modello di eccellenza tanto che (il 5 ott. 1774) ribattezzò il suo giornale (*Journal de la liberté*) con il nuovo nome di *Tribun du peuple* e vide nel Tribunato lo strumento per la giustizia e la lotta dei poveri contro i ricchi ed i potenti, nel perseguimento della democrazia popolare al posto della democrazia borghese. Tra i filosofi il Tribunato, ignorato da Kant, fu riproposto da Schlegel (Karl Wilhelm Friedrich von Schlegel), nella rivalutazione pre-romantica del popolo, il quale vide nell'istituzione di un *hochheiliger Tribun* lo strumento ultimo di difesa della parte migliore del popolo. Il Tribunato è stato considerato la figura cui ispirarsi per superare i limiti della 'democrazia', consistente nella possibile 'tirannia' della 'maggioranza'. Si è, infatti, affermato che *la sola maggioranza*, contrariamente a quanto si crede sulla scorta del modello di democrazia degli Stati Uniti d'America, non può essere garanzia di democrazia, poiché può diventare facilmente '*oligarchia*', per il fatto che essa "fondando il potere della maggioranza, ha trascurato di sottoporlo a questo sindacato permanente >il Tribunato< di cui tutti i poteri hanno bisogno". In quasi tutte le proposte, tuttavia, più che al complesso dei poteri e delle prerogative dei Tribuni il riferimento prevalente è alla possibilità di opporsi al 'potere' dei magistrati e degli organi della repubblica¹¹.

Nell'UE vi è un mediatore, erede dell'Ombudsman di matrice svedese, ma con poteri tanto ristretti da incidere poco nella vita dell'UE e sull'effettivo rispetto della *dignità umana*, proclamata dal Trattato di Lisbona.

Questa figura è soltanto una pallida replica del *defensor civitatis* e del glorioso *Tribunato della plebe*. Quelle istituzioni erano concepite come reale freno all'esercizio del potere, le odierne figure (Ombudsman, Mediatori, Defensor del Pueblo, Avvocati del popolo, Difensori civici ecc.) sono espressione del potere stesso o del Parlamento (ma chi si fida più del Parlamento?) e sono destituite di poteri reali, essendo limitati al ruolo di intermediari e portavoce presso le amministrazioni.

¹¹ Sui punti qui richiamati v. G. Lobrano, *Res publica res populi. La legge e la limitazione del potere*, Torino, 1996, cui *adde* dello stesso autore, *Diritto pubblico romano e costituzionalismi moderni*, Sassari, 1994.

Eppure quello del controllo del potere durante il suo esercizio, come si è detto, è un grosso nodo; non basta, eventualmente, sovrintendere all'emanazione dei provvedimenti, occorre controllarne l'effettiva e corretta attuazione. Senza questo controllo, attraverso un organo dotato di poteri incisivi, la stessa democrazia perde senso e diventa un comodo paravento per decisioni unilaterali e non rispondenti all'interesse della collettività; in Italia manca addirittura una figura nazionale di tal fatta, malgrado l'invito rivolto dall'ONU alla fine della prima metà del secolo scorso.

Specialmente per i diritti fondamentali il controllo, per essere efficace, dovrebbe essere preventivo. L'UE ha avvertito la delicatezza di ciò e, prima con il Trattato di Maastricht poi in quello di Lisbona, ha introdotto il *principio di precauzione*, che dovrebbe consentire di bloccare un atto offensivo dell'ambiente o comunque temuto nocivo sin dal nascere¹². Ma alla proclamazione è seguito ben poco. Si attende che siano indicate le forme, eventualmente anche giudiziarie, per dare sbocco a quel principio.

Qualcosa potrebbe rappresentare la procedura detta VIA¹³, ma in molti Paesi è stata depotenziata, perché a pronunciarsi, così come essa richiede, sulla non nocività ed opportunità dell'atto e/o del procedimento sospetto non sono chiamati i cittadini-utenti, bensì le Amministrazioni ed organismi che in molti casi sono essi stessi autori o comunque hanno partecipato alla formazione del potenziale provvedimento sospetto.

5. Popolo e governanti. Venendo all'età contemporanea, punti cardini della riflessione degli ultimi secoli sono stati ritenuti da un lato l'esigenza che il popolo non si sentisse escluso dalle decisioni fondamentali che lo concernono, dall'altro la prevenzione o il blocco di eventuali abusi da parte dei governanti. In conseguenza di questa impostazione sono apparsi particolarmente significativi gli istituti diretti al controllo dell'esercizio del potere, per assicurare il 'buon governo', che va perseguito attraverso la riscoperta della effettiva centralità della sovranità popolare, e per reprimere l'uso arbitrario ed immotivato del potere¹⁴.

¹² P. de Arango Ayala, *O principio de precaução e a proteçao juridica de fauna na constituição brasileira*, in *Revista de Direito ambiental*, 39 (julho-setembro 2005) p. 147 ss.; L. Boisson de Chazournes, *Le principe de précaution: nature, contenu et limites*, in *Le principe de précaution. Aspects de droit international et communautaire* [cur. C. Leben-J. Verhoeven], Paris, 2002; P. Martin-Bidou, *Le principe de précaution en droit international de l'environnement*, in *Revue générale de droit international public* (1999) p. 632 ss.; C. Raffensperger-J. Tickner, *Protecting Public health and the Environment. Implementing the Precautionary principle*, Washington, 1999; N. de Sadeleer, *Les principes du pollueur-payeur, de prévention et de précaution. Essai sur la genèse et la portée juridique de quelques principes juridiques du droit de l'environnement*, Bruxelles, 1999; O. Godard, *Le principe de précaution dans la conduite des affaires humaines*, Paris, 1997; T. O'Riordan-J. Cameron, *Interpreting the precautionary principle*, London, 1994.

¹³ Contenuta nella Direttiva 97/11/CE.

¹⁴ Per tutti, anche per la bibl., G. Lobrano, *Res publica res populi. La legge e la limitazione del potere* cit., partic. parte A cap. I; parte B cap. I; parte C cap. II; sul punto (anche per i riferimenti bibliografici), rinvio anche ai miei articoli cit. sopra alla nt. 4., dove risalgo alle radici ed

Oggi constatiamo l'attualità di queste stesse istanze. Esse sono anche postulate dalla crescente richiesta di tutela dei *diritti fondamentali*, la quale ha posto a nudo l'inadeguatezza di due fondamenti della 'democrazia' occidentale, costituiti dalla rigida affermazione della sovranità statale (o di unioni di Stati) e dal principio della *divisione dei poteri*. Questi pilastri della *democrazia rappresentativa* hanno generato una crescente mancanza di protezione di fronte all'Amministrazione Pubblica ed ai cosiddetti 'poteri forti', i quali appaiono invasivi, anche in conseguenza del fatto che, nel frattempo, il bilanciamento ed i controlli tra i 'poteri' previsti dalla dottrina della *divisione dei poteri* in realtà non vi è più. Perché ci sia *democrazia* è **necessario** che il popolo possa partecipare ed intervenire sull'esercizio del potere in ogni momento: altrimenti si assiste all'affermazione ed alla prepotenza di oligarchie di vario genere (politiche, sociali, economiche), così come oggi avviene in tutto l'Occidente ed in Italia. Non è ammissibile che il popolo sia interpellato soltanto al momento delle votazioni, peraltro del solo Parlamento, perché questo consegna il Paese agli arbitri dei poteri forti (Stato ed Enti locali, con le vessazioni fiscali, banche, gruppi finanziari ecc.).

Per capire come la distorsione attuale sia potuta accadere, appare utile rivisitare i termini della *quaestio*, che ha accompagnato la formazione dello stato contemporaneo. Dobbiamo risalire al pensiero, perdente, di Rousseau ed a quello, che risultò vincente, di Montesquieu, definitivamente fatto prevalere, agli inizi del sec. XIX, da Bénjamin Constant¹⁵.

Si può osservare, dunque, come la problematica del rapporto tra 'potere' e cittadini sia stata affrontata dai pensatori le cui idee sono alla base dell'odierna organizzazione politica, che è anche statuale. Si sono prospettati i presupposti per far sí che la democrazia sia espressione del 'popolo' e non trasmigri in oligarchia. Si è trattato di trovare soluzioni al complesso rapporto tra l'esercizio del 'potere' ed il popolo, con la finalità di approdare ad un equo bilanciamento tra le aspettative e le aspirazione dei singoli uomini ed i detentori del potere. In tale prospettiva, in primo luogo, si è cercato di fare in modo che il popolo non

alle motivazioni dell'*Ombudsman* svedese e delle altre figure che, partendo da esso, sono sorte alluvionalmente.

¹⁵ Al centro della discussione e delle proposte era il modo di concepire la *democrazia*, che doveva essere l'*humus* della *Res publica*. Per Rousseau la Repubblica "è una forma di Stato *essenzialmente* democratico e quindi *necessariamente* non rappresentativo". Tale 'formula' proponeva come 'modello' la *res publica romana*, dove al centro vi era il *populus*, e rigettava il sistema *rappresentativo* (ritenuto fonte di potere aristocratico). A lui si contrappose Montesquieu, il quale, invece, propose come 'modello' di democrazia quello della monarchia inglese, fondato sulla *rappresentanza*, secondo una formula che è risultata vincente, anche perché adottata nel costituzionalismo anglo-americano degli USA, nato dalla convenzione di Filadelfia di stampo nettamente conservatore. In questa costruzione diventava essenziale il *bilanciamento dei poteri*, che il Montesquieu ritenne assicurato dal rispetto della *divisione dei poteri* (legislativo, esecutivo e giudiziario), ciascuno dei quali sarebbe stato autonomo ed indipendente dagli altri, mirando al rispetto della *legge*, cui tutti erano soggetti, ed al controllo ciascuno dell'operato degli altri. In questa costruzione era essenziale sia il primato della legge sia la convinzione che le leggi, frutto sia pur indiretto del popolo, erano 'giuste' e garantivano giustizia. Sul punto, per tutti, v. G. Lobrano, *Res publica res populi. La legge e la limitazione del potere* cit., p. 221.

si sentisse escluso dalle decisioni fondamentali che lo concernono; in secondo luogo, si è pensato di prevenire o fermare eventuali abusi da parte dei governanti. Particolarmente significativi sono stati gli istituti diretti al controllo dell'esercizio del potere, per assicurare il 'buon governo' e per reprimere l'uso arbitrario ed immotivato del potere.

Oggi, come dicevo, purtroppo queste istanze sono quanto mai attuali ed emergenti, tanto più che la crescente richiesta di tutela dei diritti fondamentali dell'uomo, ha posto a nudo l'inadeguatezza di due pilastri della 'democrazia' occidentale, costituiti dalla rigida affermazione della sovranità statale (o di unioni di stati) e dal principio della *divisione dei poteri*. Questo fa sì che l'uomo avverta una crescente mancanza di protezione di fronte all'Amministrazione Pubblica ed ai cosiddetti 'poteri forti', che appaiono invasivi, in conseguenza del fatto che il limite previsto dalla dottrina della *divisione dei poteri* in realtà non vi è più. Non essendo ipotizzabile una democrazia assembleare, del tipo di quella ateniese (ad esempio), occorre trovare soluzioni che rassicuri i 'governati' sull'utilizzo del potere per il bene comune e non per finalità personalistiche e, spesso, più o meno vessatorie ed arbitrarie.

Siffatta costruzione è ancora sostenibile ed attuale? Direi di no, perché proprio il perno destinato al controllo del potere, vale a dire la *divisione dei poteri* si dimostra sempre più una mera finzione, incapace di creare il necessario bilanciamento tra poteri e, meno che mai, di assicurare il ruolo protagonista del popolo. Per convincersi di ciò basta un fugace sguardo alla struttura dell'*Unione europea*.

In essa le cosiddette *norme primarie* del diritto comunitario sono costituite in primo luogo dalle norme convenzionali, contenute nei Trattati istitutivi della Comunità e negli accordi internazionali successivamente stipulati, al fine di modificarli. A queste norme si affiancano quelle (di *diritto derivato*), provenienti dai regolamenti CE e dalle direttive del Consiglio o della Commissione (atti normativi) e molte altre tutte non provenienti da alcun organo legislativo. E, poi, anche opinione concorde che possano assumere valore normativo le decisioni ed i pareri e le sentenze della Corte di Giustizia (o del Tribunale di primo grado). Le quali finiscono per rivestire efficacia diretta negli ordinamenti degli Stati membri, assumendo, di conseguenza, il carattere di *fonti* del diritto comunitario: infatti, l'interpretazione di una norma comunitaria, resa in una pronuncia della Corte di Giustizia, ha carattere di *sentenza dichiarativa del diritto comunitario*.

Il potere giudiziario – quello che doveva fungere da controllore dell'esecutivo, ponendosi come terzo rispetto all'imparziale applicazione della legge ed ergendosi a garante della legalità e della meritevolezza degli atti dell'esecutivo – è diventato un *potere* autoreferenziale, senza rapporto reale con il popolo. Nella Costituzione italiana e di molti altri Paesi i giudici, pur dichiarando enfaticamente nelle loro sentenze, di agire *in nome del popolo*, in realtà sono lontanissimi ed estranei al popolo, il quale né concorre alla loro designazione

né li conosce né è reso partecipe in alcun modo alle loro decisioni¹⁶. Nell'UE poi la loro nomina e la loro conseguente posizione è **paradossale**, poiché sono emanazione diretta ed esclusiva dei Governi. Invero, secondo l'art. 9 F del Trattato di Lisbona:

1. La Corte di giustizia dell'Unione europea comprende la Corte di giustizia, il Tribunale e i tribunali specializzati. Assicura il rispetto del diritto nell'interpretazione e nell'applicazione dei trattati.

Gli Stati membri stabiliscono i rimedi giurisdizionali necessari per assicurare una tutela giurisdizionale effettiva nei settori disciplinati dal diritto dell'Unione.

La Corte di giustizia è composta da un giudice per Stato membro. È assistita da avvocati generali.

Il Tribunale è composto da almeno un giudice per Stato membro.

I giudici e gli avvocati generali della Corte di giustizia e i giudici del Tribunale sono scelti tra personalità che offrano tutte le garanzie di indipendenza e che soddisfino le condizioni richieste agli articoli 223 e 224 del Trattato sul funzionamento dell'Unione europea. ***Sono nominati di comune accordo dai governi degli Stati membri*** per sei anni. I giudici e gli avvocati generali uscenti possono essere nuovamente nominati.

Ciò con buona pace dell'esigenza di garantire a chicchessia un giudice *independente ed imparziale, preconstituito per legge* proclamata nell'art. 47 della *Carta dei diritti fondamentali dell'Unione europea*, del 2000:

Diritto a un ricorso effettivo e a un giudice imparziale. Ogni individuo i cui diritti e le cui libertà garantiti dal diritto dell'Unione siano stati violati ha diritto a un ricorso effettivo dinanzi a un giudice, nel rispetto delle condizioni previste nel presente articolo. Ogni individuo ha diritto a che la sua causa sia esaminata equamente, pubblicamente ed entro un termine ragionevole da un giudice ***indipendente e imparziale***, preconstituito per legge.

Tutto ciò accade nella paradossale situazione dell'UE, nella quale l'esecutivo è nominato dagli esecutivi degli Stati membri e non ha nessuna relazione né con il Parlamento europeo né, ancor meno, con i governati, salvo il tentativo ancor timido di collegare almeno la presidenza al popolo riflesso dal Trattato di Lisbona!

Come si vede della c.d. *divisione dei poteri* non resta quasi nulla!

Rimane invece una sorta di paravento che, fonte di illusioni ed ipocrisie, favorisce il consolidamento di oligarchie e burocrazie e che fa sentire impotenti.

Eppure mentre fino agli anni '80 si distingueva tra repubblica e democrazia; a partire da quel periodo si cercò di superare tale distinzione, la quale significava distinguere tra democrazia partecipativa, indicata anche semplicemente parlando di repubblica, e democrazia rappresentativa: si cominciò a distinguere tra *democrazia pura*, indicativa della democrazia (degli antichi) partecipativa

¹⁶ Eccezione fatta per l'Inghilterra, che però ha una posizione a sé stante, dove vi sono le giurie popolari, cui è demandata la decisione sul fatto, mentre ai giudici compete la decisione sulle conseguenze di diritto del fatto.

e democrazia, senza aggettivi, corrispondente alla democrazia elettiva e rappresentativa¹⁷.

Attraverso l'ONU e gli altri Organismi internazionali è proprio questo modello di *democrazia rappresentativa* ad essere assunto come sinonimo di *democrazia* ed assistiamo al tentativo di esportarlo ed imporlo, addirittura con la forza. In realtà ciò opera forzature dolorose e causa una riduzione ischemica nella delineazione del rapporto tra governanti e governanti, tra *uomini* e *potere*.

6. Prospettive. Quanto questo sia devastante per alcune culture è sotto gli occhi di tutti e crea tensioni e ribellioni.

All'interno di ciascuno Stato, poi, vi è delusione ed un senso di cocente estraneazione dalla 'politica', vissuta come superfetazione, spesso improvvisazione o sopraffazione di pochi (si parla sempre più spesso di 'caste'). D'altra parte chi oggi può credere al primato della legge, emanazione di parlamenti sempre più screditati e strumento di 'pochi'¹⁸?

Rebus sic stantibus, cosa fare? Rassegnarsi? Riaffidarsi ancora al rispetto delle 'regole' della democrazia rappresentativa, alternando periodi di risveglio democratico con periodi di 'indignazione' ed allontanamento dalla vita pubblica o, peggio, ricorrendo ad atti di ribellione?

La verità è che (a mio avviso) vi è la necessità di riprendere il discorso là dove era iniziato, cioè intorno alla seconda metà del sec. XVIII, quando si definirono le basi del modello costituzionale francese, che, desunto da quello inglese, diventò '**il modello**' universalmente adottato negli Stati contemporanei e, con varianti più o meno significative, è quello che ancora oggi è seguito. S'impone

¹⁷ A dir il vero la distinzione era già prospettata da Dèmeurier, ammiratore del sistema rappresentativo inglese e statunitense, e, soprattutto, dall'aristocratico Alexis de Tocqueville, il quale riscosse grande successo proponendo come 'modello' di democrazia la costituzione nord-americana, nella sua fortuna opera *De la démocratie en Amérique* (1835–1840): v. G. Lohrman, *Res publica res populi* cit., p. 239 s.

¹⁸ Cfr., da ultimo, G. Acocella, *Etica, diritto democrazia. La grande trasformazione*, Bologna, 2010, nello specifico partic. p. 92, il quale denuncia l'inadeguatezza della 'legge', citando Capograssi (uno dei pensatori più originali e fecondi dell'età contemporanea, cui appartiene la parte che qui riporto in corsivo): "La volontà di ridurre sempre e comunque ad una legge dello Stato – con i suoi doverosi caratteri di uniformità generale ed astratta – eventi centrali dell'esistenza umana che devono restare affidati alla non ripetibile unicità dell'esperienza umana (e per questa stessa possibilità messa in condizioni di divenire comune), quando proprio la legge viene spogliata dei suoi caratteri universali e comuni per essere assoggettata a pulsioni individuali, significa che: *Lo Stato quasi si direbbe si scorpora dall'esperienza giuridica, si entifica in sé diventa un'entità a sé stante perché non è: dritti che un apparato il quale ha il monopolio e la specialità della forza e perché il diritto non è altro che comando imposto con la forza. Lo Stato diventa il creatore del diritto e la volontà di quella forza che si è impadronita di questo appagami diventa diritto. Qui il distacco dell'esperienza giuridica dalla volontà profonda e oggettiva dalla quale nasce diventa completa, si compie in modo perfetto, perché qui questa volontà profonda ed oggettiva è negata radicalmente e con essa s'intende negato tutto il mondo dell'esperienza nel quale essa si manifesta e s'incarna. Tutto il mondo dell'esperienza è privato di ogni valore suo proprio, non esiste più come valore autonomo, e come autonoma ragione di vita, ed è oggetto della volontà arbitraria della forza che ha conquistato lo Stato, che è riuscita ad impadronirsi di questo meccanismo di forze e di forme che è lo Stato*".

una discussione profonda ed in grado di ridisegnare il ‘modello’ di Stato e, ovviamente, di Costituzione, sia formale che materiale.

Ritengo che la prorompente esigenza di riconoscimento e protezione dei cosiddetti *diritti fondamentali* stia dimostrando l'inadeguatezza dei pilastri della ‘democrazia rappresentativa’ e richieda una profonda discussione dei principi sui quali essa si fonda; nella realtà essi stanno dando spazio crescente all'affermazione di oligarchie, con conseguente estraneazione del popolo. Il nuovo disegno di Costituzione dovrebbe, perciò, partire dalla constatazione dell'inefficacia e del mancato funzionamento della ‘divisione dei poteri’, per ipotizzare una differente configurazione della società, con la riproposizione della centralità dell'uomo, la quale può essere ottenuta solo attraverso forme performanti di *controllo del potere*, in tutte le sue manifestazioni e durante il suo espletamento.

Purtroppo sono in pochi ad avere intrapreso questa strada, mentre il nodo era ben presente nelle discussioni sulla città antica e nel pensiero dei secoli XVIII–XIX, dal quale deriva la configurazione delle ‘democrazie’ occidentali.

Sinceramente credo che occorra non tanto inseguire rimedi temporanei e/o parziali, quanto ritornare a riflettere su cosa occorra alla società di oggi, ponendo al centro la discussione del ‘modello’, sulla ‘democrazia’, senza remore o prevenzioni. Così facendo, forse, si scoprirà che è proprio il modello della *democrazia rappresentativa* ad essere *inadeguato* ed anzi fuorviante, rispetto alle esigenze delle comunità, che è soprattutto **esperienza e vive di esperienza (cioè della vita)**¹⁹.

Nasce da ciò e dagli interrogativi che ne sono sollevati la riflessione avviata dal Centro interdipartimentale, la quale si è sviluppata in molteplici iniziative approdate al convegno, incentrato sul nodo essenziale: *Democrazia oggi*.

Nello specifico, in esso si è inteso rivolgere uno sguardo al ‘concreto’, con particolare attenzione al ‘diverso’, che ci riguarda. Perciò, piuttosto che la prospettiva di ipotesi teoriche²⁰, si è tentato un approccio realistico, individuando, ove possibile, come si potrebbe cambiare il ‘modello’ che regge le comunità dell'oggi e soprattutto avviando una riflessione della quale qui si vogliono ipotizzare alcune linee iniziali.

7. Il nuovo modello. Il primo punto, mi sembra, debba necessariamente partire dalla rivisitazione del principio della *divisione dei poteri*.

Esso è stato ritenuto **fondamentale** nella *democrazia rappresentativa* e di per sé idoneo ad assicurare la *democrazia (tout court)*. In realtà si risolve in una limitazione di ruolo per il *popolo*, il quale è privato della possibilità di interagire sia con il potere esecutivo sia con quello giudiziario e, riguardo al potere legislativo,

¹⁹ Cfr. l'illuminata sintesi compiuta da P. Grossi, *Società, diritto e Stato. Un recupero per il diritto*, Milano, 2006.

²⁰ S'intende non perché se ne sottovaluta l'essenzialità e la rilevanza, bensì perché consapevoli che esse sono già oggetto di attenta e circostanziata riflessione: cfr. F. Fistetti, *La svolta culturale dell'Occidente. Dall'età del riconoscimento al paradigma del dono*, Perugia, 3ª rist. 2010, cui rinvio per la bibliografia e di cui segnalo partic. le pp. 28 ss.

è ridotto al ruolo di *distretto elettorale*, che si riunisce soltanto al momento dell'elezione del Parlamento (e talora neanche di tutti i componenti di esso) e poi sparisce dalla scena politica attiva, anche se altri (ovviamente il Parlamento, ma anche l'Esecutivo ed i Giudici) dichiarano di agire in nome suo.

Di conseguenza, immaginare un 'modello' che prescinda dalla *divisione dei poteri* non costituisce motivo di possibili derive antidemocratiche, bensì serve ad eliminare una finzione ed a stimolare la ricerca di forme più incisive di partecipazione costante del popolo, con controllo effettivo dell'esercizio del potere, che è **unico** ancorché si manifesti in varie forme, con modalità ed organismi distinti.

In altre parole, anziché assistere al tacito assorbimento di competenze da parte dell'Esecutivo nei confronti del Parlamento o dei Giudici nei confronti del Legislativo, appare meglio e più realistico affrontare l'ipotesi di una *democrazia* che ritorni a porre i consociati al centro del *Potere* e del suo *esercizio*.

Ma qui sorge un interrogativo: si può ipotizzare il ritorno alla *democrazia diretta*? Si può ipotizzare la consultazione diretta e ricorrente dei consociati? Oggi si parla di *democrazia partecipata* (talora *partecipativa*) e si sperimentano varie modalità che dovrebbero consentire ai componenti della comunità di partecipare in qualche modo al momento deliberante delle decisioni, utilizzando, all'uopo, anche le grandi ed innovative possibilità offerte delle nuove tecnologie. Se essa sia realizzabile o se, come è spesso obiettato, sia possibile solo in società e/o gruppi poco estesi è oggetto di verifica. Certo occorre riflettere scandagliando fino in fondo le potenzialità esistenti oggi ed in grado di fare in modo che vi sia una partecipazione dei consociati al momento deliberativo e, aggiungerei, a quello dell'attuazione dei conseguenti atti e/o provvedimenti.

Occorre domandarsi: ci sono strumenti per rimediare alla prevalenza oligarchica delle società odierne?

Parecchi, ma da esperire e monitorare continuamente nella loro efficacia.

Ne esemplifico soltanto alcuni con l'avvertenza che, sul punto, occorrerebbe sollecitare un dibattito approfondito. Inizierei con alcune limitate indicazioni:

il *mandato vincolante* e la verifica di metà mandato. La Costituzione aveva previsto tempi diversi per l'elezione della Camera e del Senato: mai rispettati. Negli USA alcuni vengono eletti ad una data altri dopo 2 anni: cos'è capita che un presidente, come ora Obama, che non soddisfi più o non mantenga quanto promesso perda la maggioranza del Parlamento. In Italia, in nome della Governabilità, invece si vota una soltanto ogni 5 anni, senza vincolo di nessun genere per gli eletti (ora 185 circa hanno cambiato schieramento, senza che nessuno abbia gridato allo scandalo, come si fece, ad esempio, per Berlusconi).

La creazione, come si è detto, di *difensori dei diritti* (la figura esiste in Francia, dove ha sostituito il *Médiateur de la République française*), da prevedere a tutti i livelli, come difensore degli uomini, dotato di alcune prerogative incisive, come il *diritto di seguito* (cioè l'obbligo dell'Autorità a dare risposta motivata alla lamentela dei cittadini entro 20 giorni, superando i costi e le lungaggini dei *ricorsi e delle cause*) e, in alcuni casi, con la potestà di bloccare gli atti ritenuti ingiusti, fino a quando le Autorità ne dimostrino la fondatezza e la giustezza.

Forme di consultazioni (*referendum*) propositivi e vincolanti per le Autorità, promuovibili anche dai singoli, sulle questioni fondamentali per la comunità (ad esempio, lavoro, sviluppo, crescita ...).

Ricorso *diretto* alle Corti Costituzionali.

Riposizionare la centralità della sovranità popolare significa anche riproporre l'appartenenza ai cittadini degli spazi (natura, strade, piazze, **ambiente**).

Perché non avviare una prassi, esistente negli USA, di incontri periodici (almeno mensili) delle Autorità con la stampa ed i cittadini, nel corso dei quali esse esponano cosa stanno facendo, quale parte del loro programma stanno realizzando e si confrontino, in un dibattito aperto, evitando i soliloqui e ascoltando e discutendo le eventuali osservazioni contrarie.

In conclusione: *occorre che il popolo sia posto al centro di ogni decisione o atto e che i Governi siano espressione di esso e non di gruppi forti*.

Il quadro, per la verità, è poi complicato dal fatto che questa forma di *democrazia* investirebbe soltanto gli atti delle Pubbliche Amministrazioni e non avrebbe possibilità di incidere sulle decisioni delle grandi imprese e dei potentati economici e/o politici e sociali, dai quali, sempre più spesso, dipendono questioni vitali.

Ecco dunque che, di conseguenza, il campo di indagine e di intervento si allarga e, diventando più arduo, impone di considerare 'potere' ogni centro decisionale ed autoritario in grado di incidere sulla condizione e sulla qualità della vita degli uomini.

La settorizzazione esistente tra diritto pubblico e diritto privato e la separazione funzionale tra previsione normativa, momento decisionale e processo non aiuta, anzi è di grave ostacolo. Però occorre individuare almeno alcuni capisaldi da cui muoversi.

Il compito, per arduo che sia, spetterebbe ai pensatori e, per lo specifico della materia, ai giureconsulti. Ma essi, rispetto al grande ruolo avuto durante l'esperienza romana e nel medio evo, sono stati estromessi dal grande gioco del diritto. Montesquieu li espunse non menzionandoli in nessun luogo nella sua trama sulla *divisione* dei poteri. L'esclusione era eclatante e Alexis de Tocqueville s'ingegnò a giustificarla, sostenendone l'opportunità per il fatto che sempre i giureconsulti si erano mostrati corrivi con i potenti. In realtà, in genere, era vero il contrario: erano stati i giuristi a porre gli argini più resistenti agli arbitrii ed al dispotismo: un nome ed un esempio per tutti, quello di Grozio, che aveva riaffermato il diritto naturale ed aveva fatto scaturire il potere dal *contratto sociale*. Certo è che eliminati i giureconsulti si erano al tempo stesso eliminate le maggiori voci critiche verso il potere e le sue articolazioni, proposte in visione mirabolante.

Occorre, invece, ritornare alla centralità del pensiero giuridico, come cardine della vita politica e sociale. Esso si è mostrato in grado di arginare gli abusi, tanto riguardo alle materie pubbliche quanto a quelle private²¹ ed è l'unico in

²¹ Un esempio illuminante è stato l'apporto dei giuristi per la tutela del consumatore, contro i grandi potentati economici, tradottasi in normative a differenti livelli, nazionali e dell'UE.

grado di elaborare soluzioni per riporre la comunità al centro della vita politica e sociale, ponendosi come generatrice, ma anche come controllo del potere.

Come può essere una democrazia senza la *divisione dei poteri*?

Primaria è la reintroduzione dell'etica nel diritto; certamente non nel senso che etica e diritto si debbano identificare, bensì nel senso (kantiano) che l'**etica deve essere nel diritto**.

La sicurezza è prioritaria e deve essere effettiva e deve implicare il **controllo reale e totale del territorio**.

La tutela giudiziaria oggi è riservata a chi abbia un interesse *personale attuale e diretto* alla lite. Questo è retaggio consolidato e risale al diritto romano, con la differenza che gli antichi Romani si resero conto che in alcuni casi questi presupposti erano devianti, poiché, dinanzi agli interessi della collettività o di persone deboli, apparve loro opportuno prescindere da tali requisiti e concedere la legittimazione al processo *a chiunque*, ancorché non portatore di un suo particolare e specifico interesse. Fu questa la felice invenzione dell'**azione popolare**. Essa consente il controllo sul corretto esercizio del potere. Infatti, poiché qualora chi ne è obbligato non agisca, può vedersi sostituito da chicchesia, ne consegue da un lato uno stimolo a 'fare' ciò cui il governante sia tenuto dall'altro un controllo indiretto del suo operato. In altre parole, io, cittadino qualsiasi sarò verosimilmente molto stimolato a verificare ciò che il governante fa se so che, qualora egli non faccia il dovuto, potrò sostituirlo io stesso. L'*azione popolare*, inoltre, va ben oltre la facoltà di supplenza, perché rappresenta un caso concreto di esercizio diretto della sovranità popolare, normalmente delegata al governante, ma il cui esercizio torna a *ciascun cittadino* quando chi ne sia tenuto non adempia al suo ufficio/dovere²². Considerati la complessità del processo dell'oggi ed i suoi alti costi, sarà opportuno che chi esperisca un'azione popolare possa, per ciò solo, avvalersi del *gratuito patrocinio*.

L'**azione popolare** è prevista da molte costituzioni latino-americane, mentre è del tutto assente nel Trattato di Lisbona e, quindi, all'interno dell'UE.

Appare sempre più evidente l'opportunità di attribuire l'iniziativa di *proposta di legge* anche a persone o gruppi che non facciano parte del Parlamento, sia con la forma del *referendum propositivo* sia attribuendo il potere di proposta ad organi o singoli, che intendano agire per la collettività. Esempio significativo è la costituzione albanese, la quale, in materia di *diritti umani*, attribuisce il potere di iniziativa legislativa anche all'*Avvocato del popolo*²³.

Nell'UE siamo quasi alla beffa: non solo manca l'azione popolare e non vi è traccia di *referendum*, ma, con toni roboanti, si propaganda come una grande novità a favore dei cittadini la cosiddetta "iniziativa popolare", per la quale

²² Di essa si era parlato in Italia al momento dell'emanazione della legge quadro sulla tutela dell'ambiente: la prevedeva il disegno di legge del Governo, ma fu tolta dal Parlamento!

²³ Cost. alb. del nov. 1998, art. 63 co. 3.

occorrono un milione di firme, in almeno 7 Stati e con una soglia minima per Stato²⁴ non perché la proposta di legge sia accolta e se ne occupi il Parlamento, ma semplicemente con il valore di suggerimento, perché i cittadini “possono prendere l’iniziativa d’invitare la Commissione europea, nell’ambito delle sue attribuzioni, a presentare una proposta appropriata su materie in merito alle quali tali cittadini ritengono necessario un atto giuridico dell’Unione ai fini dell’attuazione dei trattati”. Uno si aspetterebbe che se si mobilitano tanti cittadini in almeno 7 Stati dovrebbero avere il potere di adottare direttamente un provvedimento o almeno di avere la legittima facoltà di sottoporre all’approvazione diretta dei cittadini il provvedimento richiesto.

Insomma tanto rumore quasi per nulla!

Ora la domanda è questa: poiché le questioni diventano sempre più tecniche ed è palpabile la generale sfiducia nei governi e nei parlamenti, non si dovrebbe dare in qualche modo voce, anche sotto forma di proposta ed eventuale approvazione di legge, al popolo?

8. *La giustizia.* Sotto gli occhi di tutti vi è la *crisi della giustizia*, acuta particolarmente in Italia.

Per la Giustizia civile si stanno sperimentando diversi rimedi, ma essi si rivelano parziali e non risolutori. Il più recente è del 2008, quando l’UE si è posta il problema dell’effettività dell’*accesso alla giustizia* e della sua reale fruizione; con la direttiva 2008/52/CE del Parlamento europeo e del Consiglio del 21 maggio 2008, entrata in vigore il 12.6.2008, la Commissione ha inteso promuovere il ricorso alla mediazione come metodo di risoluzione consensuale delle controversie in materia civile e commerciale. La direttiva non menziona la materia amministrativa, probabilmente perché per essa vi è la concorrente azione del *Médiateur européen*.

La direttiva è stata variamente interpretata ed applicata dai singoli Paesi membri. Ad esempio, in Italia, come è noto, è stata intesa dal Governo non come alternativa al processo, ma come rimedio contro la lungaggine eccessiva delle liti. Ho la preoccupazione che, specialmente riguardo all’Italia, il ricorso alle procedure alternative, di là dagli entusiasmi del primo momento, possa non avere molto spazio²⁵, diversamente dalle esperienze anglosassoni, nelle quali

²⁴ Per le quali vi è da superare una griglia di difficoltà, sotto forma di requisiti formali, essendo previsto: A ogni iniziativa sono concessi 12 mesi per la raccolta del milione di firme richieste e i firmatari devono provenire da almeno sette Stati membri. Un numero minimo di firme per Stato membro deve essere raccolto, numero che varia secondo la popolazione. Per l’Italia è 54.000, per la Germania 74.250 e per Malta 3.750. Gli Stati membri hanno l’onere di verificare la validità delle dichiarazioni a sostegno delle firme e potranno scegliere quale tipo d’informazione sia necessaria affinché le firme siano convalidate. Nella maggioranza dei casi, il numero della carta d’identità è obbligatorio. I firmatari dovranno essere cittadini europei e in età di voto. La procedura termina con la decisione della Commissione europea, da adottare entro tre mesi dal completamento della verifica delle firme, se procedere o meno con una proposta legislativa. Tale decisione dovrà essere resa pubblica.

²⁵ Su di esse v. S. Cera – D. Colangeli – F. Paoletta, *Gli istituti alternativi alla giurisdizione ordinaria*, Milano, 2007; G. Cabras – D. Chianese – E. Merlino – D. Noviello, *Mediazione e con-*

sono nate, che hanno ben altri Weltanschauung. D'altro canto è rivelatrice la circostanza che in Italia la loro introduzione sia stata prefigurata all'interno della *semplificazione e della competitività in materia del processo civile*²⁶.

Sta di fatto che queste sono strade che cercano di risolvere la questione della Giustizia senza porre in discussione l'impianto tradizionale del processo, malauguratamente isterilitosi in ritualità e azioni dilatorie, che per l'Italia risalgono al periodo fascista ed in particolare al Chiovenda²⁷, il quale prefigurò la presenza invasiva del giudice istruttore, creando un *monstrum* del quale fin dal suo sorgere se ne denunciarono i pericoli e la potenziale inefficienza.

Che la riforma funzioni è da verificare e non vorrei che costituisca un alibi per dilazionare la riforma del processo, sia riguardo ai costi sia riguardo al ruolo delle parti e dei giudici²⁸. A mio avviso è su questo che occorre intervenire in via prioritaria, restituendo alle parti il potere di scelta del giudicante (come avveniva nel modello del diritto romano, durante la *Respublica*, cioè in un sistema a *democrazia partecipata*), secondo una visione compartecipata e non autoritaria o oligarchica della società²⁹.

Invero la questione dell'accesso alla Giustizia e dell'organizzazione del processo non è mera questione tecnica e non è risolvibile attraverso modifiche, più o meno radicali, settoriali o solamente processuali: essa attiene al modo stesso di concepire la società ed il modello sociale e costituzionale cui ispirarsi³⁰.

Tra l'altro oggi i giudici non hanno nessun legame con i cittadini.

L'uomo si sente ed è pressoché impotente. Affidato, per la sua richiesta di 'giustizia' ad un meccanismo non sempre 'terzo' e spesso avulso dal contesto storico-sociale, tanto che non di rado si hanno sentenze che stupiscono per la loro estraneità al contesto della realtà fattuale ed ai valori della società. Le motivazioni alle sentenze, poi, costituiscono un campo nel quale è spesso impossibile addentrarsi e certamente non sono, come dovrebbero essere, alla portata della

ciliazione per le imprese. Sistemi alternativi di risoluzione delle controversie nel diritto italiano e comunitario, Torino, 2003.

²⁶ L.18 giugno 2009 n. 69.

²⁷ Cfr. F. Cipriani, *Piero Calamandrei e la procedura civile*, Napoli, 2009.

²⁸ Per ora costituisce una speranza occupazionale della sterminata massa di avvocati esistente in Italia ed una fonte di guadagno immediato e facile per i tanti centri organizzatori di 'corsi' per mediatori e conciliatori, sorti come funghi e che attraverso improbabili percorsi formativi (di 50 ore, a contenuto esclusivamente giuridico), secondo lo Stato italiano, dovrebbero potere formare operatori della mediazione e conciliazione, fuori da un percorso di formazione profondo ed innovativo. Va poi segnalato il tentativo, quasi riuscito, degli avvocati di riservare a sé gran parte della mediazione, senza tener conto che, per dover essere basata sull'equità e la ragionevolezza, essa forse può essere svolta con maggiori possibilità di successo da esperti di altre discipline (a seconda dei casi, da psicologi, operatori sociali, economisti ecc.).

²⁹ Non mi sfugge il peso delle forze contrarie a ciò (da un lato quella degli stessi giudici, dall'altro quella degli avvocati), né trascura l'impatto provocatorio di quanto qui affermato in una società nella quale si ritiene che debba intervenire un'Autorità per designare i giudicanti (persino nelle partite di calcio, che sono materia di società private, non è consentito scegliere l'arbitro agli interessati!...).

³⁰ Sul punto, v. le conclusioni espresse da me nell'articolo *Mediazione e conciliazione: storia, origini, attualità*, in *La mediazione. Dalla storia la creazione di valore*, Napoli, 2011, pp. 7-46.

comprensione dell'uomo medio³¹. Oserei dire che talvolta sembra di trovarsi di fronte ad un linguaggio tanto tecnico da essere appannaggio esclusivo di pochi, creando un altro motivo di estraneazione dell'uomo dal diritto.

Amo ricordare che la nomina 'a vita' dei giudici era motivata dalla necessità di renderli indipendenti dal Sovrano³² e comunque ancora oggi il giudice resta al suo posto *during good behavior*. Ma nella Repubblica questo si giustifica ancora? Ne dubiterei. D'altra parte se questa esigenza fosse ancora attuale non si giustifica perché nelle Corti sovranazionali, come la Corte di Giustizia europea i giudici sono designati per un periodo limitato (di 6 anni)?

9. Sui diritti umani. Da ultimo, mi sembra che sui *diritti umani* si faccia molta demagogia e non si voglia vedere la realtà, che racchiuderei in un paradosso: il diritto dell'uomo è meglio tutelato là dove gode già di un alto grado di protezione e non là dove necessita di una qualsiasi protezione, perché del tutto inesistente, come nei regimi dittatoriali.

Vogliamo affrontare fino in fondo i nodi di questa problematica, cominciando dal riflettere sul fatto che le attuali concezioni sono frutto di visioni liberistiche e borghesi e non hanno quel grado di universale condivisione, che invece si finge che abbiano, tanto che in Asia non si riconosce fondamento alle varie enunciazioni dell'Occidente³³ e l'Islam³⁴ ha proceduto ad elaborare proprie dichiarazioni dei diritti umani?

Molto c'è da dire e molto c'è da fare. Soprattutto occorre ridisegnare il 'modello' di società, superando l'astrattezza del concetto di Stato, e proponendo articolazioni veritiere e non schemi logori e spesso forieri di finzioni.

Va avvertito, comunque, che non esiste il modello perfetto e, pertanto, è necessario ipotizzare un 'modello dinamico'.

L'esperienza dimostra che le soluzioni prospettate spesso suscitano entusiasmo ed attese che, dopo un certo intervallo, scemano e risultano inefficaci. Pertanto la democrazia ha bisogno di sapersi rinnovare e rimodellare costantemente e periodicamente, secondo un modello che definirei di **democrazia ricorrente**.

³¹ Veramente io stesso, che pur mastico qualcosa di diritto, faccio spesso fatica a comprendere le sempre più elaborate sentenze dei giudici.

³² Secondo una lenta conquista iniziata nei confronti di Guglielmo II (sec. XI) e conclusasi nel 1701 con l'*Act of Settlement* promulgato dalla Regina Anna.

³³ Cfr. T. Groppi, *I diritti umani in Asia*, relazione al XVII Colloquio biennale AIDC, Global Law v. Local Law, Brescia 12-14 maggio 2005; E. Friedman, *Asia as Fount of Universal Human Rights*, in P. Van Ness [a cura di] *Debating Human Rights*, London, Routledge, 1999, 56.

³⁴ V. la *Dichiarazione islamica dei diritti dell'uomo*, proclamata il sabato 19 settembre 1981 presso l'UNESCO a Parigi, la quale è la versione islamica della Dichiarazione universale dei diritti dell'uomo e la *Dichiarazione del Cairo sui diritti umani nell'Islam*, Risoluzione 49/19-P della XIX Conferenza Islamica dei Ministri degli Esteri, 5 agosto 1990. Esse si sono rese necessarie per il fatto che la *Dichiarazione universale dei diritti dell'uomo* non è compatibile con la concezione della persona e della comunità che ha l'Islam. R. Caspar, *Les déclarations des droits de l'homme en Islam depuis dix ans*, in *Islamochristiana*, n.9, 1983; F. MORONI, *La nuova Carta islamica dei diritti dell'uomo*, in *I diritti dell'uomo, cronache e battaglie*, n.1 1990; S. ANGIOI, *Le dichiarazioni sui diritti dell'uomo nell'Islam*, in *I diritti dell'uomo cronache e battaglie*, 1, 1998, pp.15-23.

DEMOCRACY RECURRING. DEMOCRACY OR OLIGARCHY?

SUMMARY

The societies today, especially in the so-called 'West', seem irreversible crisis both from an organizational and economically and especially on that of the 'values' (religious or secular, that are).

In Central Europe Mediterranean we had the illusion that the creation and the EIB, the Community Union and now in Europe, was the solution to the 'problem'. Instead, not only proved to be inadequate, but is ending itself to become great or at least part of the problem.

One of the main nodes consists in the alienation individual with respect to policy management, increasingly the preserve of **oligarchies**.

There is much to say and much to do. Above all it is necessary to redesign the 'model' of society, overcoming the abstractness of the concept of State, and proposing joint truthful and not patterns worn and often harbingers of fictions.

It should be cautioned, however, that there is no perfect model and, therefore, it is necessary to assume a 'dynamic model'.

Experience shows that the proposed solutions often arouse enthusiasm and expectations that, after a certain interval, fade and ineffective, therefore democracy needs to know how to renew and reshape consistently and regularly, according to a model of democracy that would define **recurring**.

KEY WORDS: Sovereignty, people, participative democracy, oligarchy, community

PRAWO KANONICZNE / CANON LAW

JACEK JANUSZ MROZEK

OBLIGATORYJNY SYSTEM NAUCZANIA RELIGII W SZKOŁACH PUBLICZNYCH W ŚWIETLE WYBRANYCH KONKORDATÓW

1. Wprowadzenie

Nie trzeba zbytnio podkreślać, że edukacja współczesnego człowieka rozpoczyna się na domu rodzinnym, a następnie kontynuowana jest w szkole. W tym sensie szkoła jest przedłużeniem rodziny. Problemem jest natomiast, czy wychowanie w ramach edukacji szkolnej ma być realizowane w harmonii z wychowaniem rodzinnym, innymi słowy – czy wychowanie szkolne winno respektować system wartości uznawanych przez rodziców. Współczesne państwa rozwiązują ten problem poprzez ochronę praw rodzicielskich w zakresie wychowania swych dzieci zgodnie ze swymi przekonaniami religijnymi i moralnymi, a także poprzez ochronę praw dzieci, które – z natury rzeczy – reprezentują ich rodzice lub opiekunowie.

Co się tyczy nauczania religii w szkołach publicznych, stosowane są dziś dwa systemy tegoż nauczania, będące rezultatem przyjęcia przez poszczególne państwa różnych koncepcji rozwiązywania tego problemu w ramach pluralizmu kulturowego i religijnego, a mianowicie system fakultatywny i obligatoryjny.

Pierwszy z nich polega na fakultatywności korzystania z nauczania religii respektującej wolność sumienia uczniów oraz ich rodziców, drugi zaś polega na tym, że religia jest traktowana jako zwyczajny przedmiot edukacji szkolnej, obowiązujący wszystkich uczniów z wyjątkiem tych, których rodzice składają wyraźne oświadczenia, iż nie życzą sobie, aby ich dzieci pobierały naukę religii w szkole. „Jest to – jak stwierdza Krzysztof Warchałowski – obligatoryjność względna”¹. Zdaniem ks. Józefa Krukowskiego wynikają z tego następujące konsekwencje: obowiązek ciążyący na administracji szkoły umieszczania religii w normalnym planie lekcyjnym; obowiązek wystawiania ocen i wpisywania

JACEK JANUSZ MROZEK, dr prawa, dr filozofii, dr teologii, adiunkt w Instytucie Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie; e-mail: jacek.mrozek@uwm.edu.pl; j.mrozek@op.pl

¹ Zob. K. Warchałowski, *Nauczanie religii i szkolnictwo katolickie w konkordatach współczesnych*, Lublin 1998; tenże, *Nauczanie religii w formie obligatoryjnej w umowach konkordatowych z państwami europejskimi*, „Prawo Kanoniczne” 3–4(1997), s. 203–238.

takowych na świadectwie szkolnym; zrównanie nauczycieli religii z nauczycielami innych przedmiotów; wynagradzanie nauczycieli religii z funduszu publicznego; wreszcie obowiązek współpracy szkoły z Kościołem w zakresie nauczania religii².

Nauczanie religii katolickiej w szkołach publicznych odbywa się na podstawie wielu konkordatów zawartych przez Stolicę Apostolską z krajami europejskimi, np. z Austrią, Hiszpanią, Litwą, Łotwą, Niemcami, Polską, Portugalią, Rumunią, Słowacją, Węgrami i Włochami. W innych krajach europejskich nauczanie to odbywa się na podstawie przepisów prawa państwowego. Szczegółowa analiza wszystkich unormowań konkordatowych i państwowych w tym zakresie znacznie przekraczałaby ramy objętościowe artykułu naukowego i nadawałaby się do publikacji monograficznej, dlatego też autor na potrzeby niniejszego opracowania wybrał do analizy jedynie unormowania obowiązujące w Niemczech, Austrii i Portugalii.

2. Konkordaty z krajami niemieckimi

Republika Federalna Niemiec jest państwem federacyjnym, którego poszczególne kraje związkowe (landy) mają szeroką autonomię zarówno w zakresie wewnętrznym, jak też na forum międzynarodowym. Ostatnią kwestię, to, że kraje te – jak zauważa Warchałowski – „posiadają podmiotowość w zakresie prawa międzynarodowego publicznego i mogą być stroną niektórych umów międzynarodowych, w tym umów konkordatowych”³, normuje treść ustawy zasadniczej (konstytucji) RFN z 23 maja 1949 r.⁴ W art. 30 podkreśla ona *expressis verbis*, iż poszczególne kraje są kompetentne we wszystkich sprawach niezastrzeżonych przez konstytucję niemiecką. Wyliczając zaś kompetencje ustawodawcze Federacji, konstytucja nie wymienia spraw wyznaniowych. Z tego wynika, że w tych sprawach kompetentne są poszczególne kraje, przy czym prawo federalne ustala w tym zakresie tylko pewne ramy ogólne⁵.

2.1. Konkordat z III Rzeszą Niemiecką

Konkordatem, który zarówno w Niemczech, jak też w skali ogólnoeuropejskiej miał wyjątkowo duże znaczenie, był bezspornie konkordat zawarty 20 lipca 1933 r. z Rzeszą Niemiecką⁶. Był to zresztą pierwszy układ między-

² J. Krukowski, *Podmiotowość rodziców w zakresie religijnego i moralnego wychowania dzieci w ramach edukacji szkolnej*, „Roczniki Nauk Prawnych” 4(1997), s. 129–147.

³ K. Warchałowski, *Nauczanie religii i szkolnictwo katolickie...*, s. 203–204; por. też B. Bierzanek, J. Symonides, *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa 1994, s. 119–121.

⁴ T. Włodarczyk, *Konkordaty. Zarys historii ze szczególnym uwzględnieniem XX wieku*, t. II, Warszawa 1986, s. 438.

⁵ Tamże.

⁶ „Acta Apostolicae Sedis” (dalej: AAS) 25(1933), s. 389–414, przekład polski zamieszcza T. Włodarczyk, *Konkordaty...*, t. II, s. 569–576.

narodowy zawarty przez Hitlera, który 30 stycznia tegoż roku objął urząd kanclerski.

Oficjalne rozmowy w sprawie konkordatu zapoczątkował na zlecenie Hitlera wicekanclerz Rzeszy von Papen, w Rzymie, w kwietniu 1933 r. Stolica Apostolska była zainteresowana umową konkordatową, ponieważ chciała uzyskać gwarancje dla Kościoła katolickiego w Niemczech. 8 lipca strony parafowały tekst konkordatu, zaś 20 lipca 1933 r. został on podpisany. Zdaniem cytowanego Włodarczyka, „błyskawiczne tempo pertraktacji w sprawie konkordatu można wyjaśnić jedynie faktem, że Pius XI oraz jego Sekretarz Stanu kardynał E[ugenio] Pacelli, były nuncjusz apostolski w Monachium i Berlinie, chcąc pozyskać Hitlera do walki z komunizmem, zlekceważył normalne kanały dyplomatyczne, a także konsultacje z episkopatem i prowadził rozmowy bezpośrednio z von Papenem”⁷.

Celem tak zawartego konkordatu było „umocnienie i rozwój przyjaznych więzi istniejących między Stolicą Apostolską a Rzeszą Niemiecką” oraz „dążenie do uregulowania stosunków między Kościołem katolickim a państwem dla całego terytorium Rzeszy Niemieckiej w sposób trwały i zadowalający obie strony”. Miał on też „uzupełnić konkordaty zawarte z poszczególnymi krajami niemieckimi” oraz stanowić dla nich „jednolite kryterium” przy załatwianiu konkretnych spraw⁸.

Najważniejszy dla oceny całego konkordatu był art. 1: „Rzesza Niemiecka gwarantuje wolność wyznania i publicznego sprawowania religii katolickiej” oraz uznaje „prawo Kościoła katolickiego, w granicach ogólnie obowiązującego ustawodawstwa, do swobodnego załatwiania spraw i zarządzania nimi w granicach przysługujących mu kompetencji” (im Rahmen ihrer Zuständigkeit)⁹. Zapis ten postanawiał więc, że działalność Kościoła katolickiego w Rzeszy nie mogła być sprzeczna z ustawodawstwem państwowym. Ustalenie to różniło się zatem istotnie np. od postanowienia konkordatu włoskiego z 1929 r., który w art. 1 stwierdzał, że Kościół ma możliwość swobodnego wykonywania swej jurysdykcji „zgodnie z normami konkordatu”¹⁰. Tym samym w Niemczech punktem odniesienia było obowiązujące prawo państwowe, a we Włoszech – przepisy konkordatu. Ponadto art. 2 konkordatu stwierdzał, że „w przyszłości zawieranie konkordatów z poszczególnymi krajami może być dokonywane wyłącznie za zgodą Rządu Rzeszy”¹¹, ograniczając w ten sposób swobodę działania rządów krajowych.

⁷ Tamże, s. 235.

⁸ Miano tu na myśli konkordaty z Bawarią (1924), Prusami (1929) i Badenią (1932). Dla innych krajów związkowych – głosił art. 2 konkordatu – „stosowane będą w całości ustalenia zawarte w niniejszym konkordacie”, a więc z Rzeszą Niemiecką.

⁹ AAS 25(1933), s. 389; por. T. Włodarczyk, *Konkordaty...*, t. II, s. 569.

¹⁰ „In conformità alle norme del presente Concordato” – AAS 29(1929), s. 275; por. T. Włodarczyk, *Konkordaty...*, t. II, s. 554.

¹¹ AAS 25(1933) s. 389; por. też A. Mercati, *Raccolta di Concordati su materie ecclesiastiche tra la Santa Sede e le Autorità Civili*, vol. 2 (1915–1954), Tipografia Poliglotta Vaticana 1954, s. 186; T. Włodarczyk, *Konkordaty...*, t. II, s. 569.

Następne artykuły (3–33) uregulowały wiele spraw szczegółowych, w tym zagadnienie dotyczące szkół publicznych. I tak we wszystkich szkołach podstawowych, zawodowych, średnich i wyższych (In den Volksschulen, Berufsschulen, Mittelschulen und höheren Lehranstalten) – nauka religii katolickiej jest przedmiotem zwyczajnym (ist ordentliches Lehrfach)¹².

Fakt zawarcia konkordatu z hitlerowską Rzeszą wywołał różnice zdań w episkopacie niemieckim. Jedni widzieli w nim gwarancję poprawy stosunków pomiędzy Kościołem a państwem, inni zaś nie mieli złudzeń i dostrzegali w konkordacie „zręczny manewr polityczny Hitlera – pisze Włodarczyk – w celu politycznego rozbicia katolików niemieckich i zwiększenia władzy partii narodowosocjalistycznej”¹³. I rzeczywiście, niemal natychmiast po zawarciu umowy konkordatowej z Rzeszą była ona łamana przez Hitlera. Nic w tym dziwnego, jeśli weźmie się pod uwagę antykatolickie nastawienie hitleryzmu do Kościoła. Papież Pius XII w swym przemówieniu wygłoszonym 2 czerwca 1945 r. do kolegium kardynalskiego wyjaśniał powody zawarcia konkordatu z Rzeszą Niemiec w sposób następujący: „Wiosną 1933 roku rząd Rzeszy sugerował Stolicy Apostolskiej zawarcie konkordatu, czemu towarzyszyła oczywiście zgoda episkopatu oraz większej części katolików niemieckich. Uwzględnić należy też fakt, że konkordaty zawarte dotychczas z niektórymi krajami niemieckimi (Länder) i konstytucja weimarska nie zapewniały i nie gwarantowały w sposób dostateczny poszanowania przekonań wiary, praw i swobody działania katolików. W tych warunkach takie gwarancje mogły być uzyskane wyłącznie na podstawie układu, a więc konkordatu zawartego w formie uroczystej z rządem centralnym Rzeszy”¹⁴.

2.2. Konkordat z Bawarią

W okresie międzywojennym Stolica Apostolska zawarła – poza Rzeszą – kilka konkordatów i układów z państwami niemieckimi. Wszystkie one były dziełem nuncjusza apostolskiego, początkowo w Monachium, następnie w Berlinie, Eugenio Pacellego, późniejszego papieża Piusa XII.

Pierwszym z nich był konkordat z Bawarią z 29 marca 1924 r.¹⁵ Jak stwierdzono w jego preambule, był on zawarty w celu „trwałego i nowego uporządkowania pozycji Kościoła katolickiego w Bawarii w sposób dostosowany do zmienionych okoliczności”¹⁶. Państwo bawarskie gwarantujące swobodne i publiczne wyznawanie religii katolickiej uznało prawo Kościoła do wydawania w ramach jego kompetencji zarządzeń i dekretoów wiążących wiernych Kościoła (art. 1 § 1).

¹² AAS 25(1933), s. 401; por. też A. Mercati, *Raccolta di Concordati...*, vol. 2, s. 193; T. Włodarczyk, *Konkordaty...*, t. II, s. 239; K. Warchałowski, *Nauczanie religii i szkolnictwo katolickie...*, s. 204.

¹³ T. Włodarczyk, *Konkordaty...*, t. II, s. 242.

¹⁴ Tamże, s. 243.

¹⁵ A. Mercati, *Raccolta di Concordati...*, vol. 2, s. 18–30; W. Schulz, *Bemerkungen zum Vertrag zwischen dem Heiligen Stuhl und dem Freistaat Bayern zum Änderung und Ergänzung des Bayerischen Konkordats vom 29.3.1924*, „Apollinaris“ 48(1975), s. 161 i n.

¹⁶ Cyt. za: T. Włodarczyk, *Konkordaty...*, t. II, s. 221.

Zagadnieniem, które w konkordacie bawarskim potraktowano najszerzej, było szkolnictwo oraz nauka religii. Artykuł 4 § 3 oraz art. 7 § 1 zawierały gwarancje, że nauka religii katolickiej będzie wykładana jako przedmiot obowiązkowy w takim zakresie, jaki obowiązywał przed zawarciem konkordatu¹⁷. Zapis ten dotyczył jedynie tzw. szkół ludowych, zarówno podstawowych, jak też wyższych szczebli dwustopniowej szkoły średniej (Lehranstalten)¹⁸.

Jak nietrudno zauważyć, Bawaria zawarła konkordat ze Stolicą Apostolską wcześniej aniżeli Rzesza Niemiecka, zaś gwarancje dotyczące nauki religii w szkołach publicznych miały swoją prawną podstawę w obowiązującej wówczas konstytucji weimarskiej z 1919 r., która w art. 149 gwarantowała nauczanie religii katolickiej we wszystkich szkołach publicznych¹⁹. Wynika stąd wniosek, iż zakres nauczania religii w szkołach publicznych Bawarii gwarantowany konkordatem był wyższy niż w weimarskiej ustawie konstytucyjnej i w późniejszej umowie konkordatowej z Rzeszą.

2 września 1966 r. w Monachium zostały podpisane następne dwa układy między Stolicą Apostolską i Bawiarią. Pierwszy z nich dotyczył Wydziału Teologii Katolickiej na Uniwersytecie w Ratyźbonie (Regensburg)²⁰, drugi zaś zniesienia Wyższej Szkoły Filozoficzno-Teologicznej we Freising i zapewnienia studiów teologicznych na Uniwersytecie w Monachium²¹. Ponieważ regulacje dotyczące wyższych szkół teologicznych nie są przedmiotem naszych zainteresowań, pozostają bez żadnego komentarza.

Kolejnym aktem z serii powojennych układów ze Stolicą Apostolską był układ z 7 października 1968 r. dotyczący zmian i uzupełnień art. 5 i 6 konkordatu bawarskiego z 29 marca 1924 r.²² W preambule do tego układu obie strony stwierdziły, że „nowa sytuacja w dziedzinie szkolnictwa” skłoniła państwo bawarskie do przeprowadzenia daleko idącej reformy szkolnictwa podstawowego (Volksschulwesens) oraz szkół kształcących nauczycieli, implikującej konieczność zmiany konkordatu zawartego 29 marca 1924 r.²³ Stolica Apostolska pozytywnie ustosunkowała się do tej propozycji.

W preambule do następnego układu między Stolicą Apostolską i Bawiarią, obecnie obowiązującego, zawartego 4 września 1974 r., stwierdza się podobnie, że „nowa organizacja struktury szkolnej w Bawarii [...] wymaga »zmian« dotychczasowych układów i »dostosowania ich do nowych okoliczności«”²⁴. W art. 7 tego układu jest zapisana gwarancja, iż „nauka religii stanowi zwyczajny przedmiot we wszystkich szkołach publicznych, do których religia została wprowadzona”²⁵.

¹⁷ AAS 17(1925), s. 44–46; por. W. Schulz, *Bemerkungen...*, s. 161.

¹⁸ T. Włodarczyk, *Konkordaty...*, t. II, s. 212.

¹⁹ K. Warchałowski, *Nauczanie religii i szkolnictwo katolickie...*, s. 212.

²⁰ AAS 58(1966), s. 1135–1137.

²¹ Tamże, s. 1138–1140.

²² AAS 67(1969), s. 163–168.

²³ T. Włodarczyk, *Konkordaty...*, t. II, s. 449.

²⁴ AAS 66(1974), s. 601–619; T. Włodarczyk, *Konkordaty...*, t. II, s. 452.

²⁵ AAS 66(1974), s. 609–610; por. K. Warchałowski, *Nauczanie religii i szkolnictwo katolickie...*, s. 212.

Skonstatować należy, że odnośna regulacja konkordatowa jest zgodna z postanowieniami konstytucji bawarskiej, która w art. 136 również zapewnia naukę religii we wszystkich szkołach publicznych Bawarii i – jak to podkreśla cytowany K. Warchałowski – w swej treści jest zbieżna z art. 7 § 3 Konstytucji RFN²⁶.

2.3. Dolna Saksonia

26 lutego 1965 r. w Hanowerze został podpisany konkordat między Stolicą Apostolską i Dolną Saksonią²⁷. Dokument składa się ze wstępu oraz 20 artykułów. Dołączony do niego załącznik dotyczy kształcenia nauczycieli i szkolnictwa, stanowi jego integralną część składową.

W preambule konkordat nawiązuje do dotychczasowych konkordatów zawartych między Stolicą Apostolską i Prusami (1929) oraz z Rzeszą Niemiecką (1933) i stwierdza, że umowa ta ma na celu przyjazne ułożenie stosunków między stronami na zasadach zamieszczonych w dwóch wyżej wymienionych konkordatach.

Co się tyczy nauczania religii katolickiej w publicznych szkołach Dolnej Saksonii, mowa jest o tym w art. 7 § 1 konkordatu, który postanawia, iż „nauczanie religii katolickiej jest przedmiotem zwyczajnym”²⁸.

Kilka lat później, 21 maja 1973 r., podpisano w Hanowerze nowy układ między Stolicą Apostolską i Dolną Saksonią, wprowadzający pewne zmiany do konkordatu zawartego 26 lutego 1965 r. Umowa dotyczyła tylko spraw szkolnictwa²⁹. I tak np. w art. 6 ust. 1 Dolna Saksonia gwarantuje „zachowanie i zakładanie katolickich szkół stopnia podstawowego” (1–4 rok nauki szkolnej). Gwarancje te obejmują także klasy przygotowawcze³⁰. Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych została dokonana 30 listopada 1973 r. Od tego momentu układ zaczął obowiązywać.

2.4. Sara

Układ pomiędzy krajem Sary i Stolicą Apostolską, dotyczący szkół prywatnych pozostających w gestii Kościoła katolickiego, został zawarty 21 lutego 1975 r.³¹, zaś konwencja pomiędzy układającymi się stronami dotycząca kształcenia

²⁶ K. Warchałowski, *Nauczanie religii i szkolnictwo katolickie...*, s. 212.

²⁷ Pełny tekst konkordatu podają „Acta Apostolicae Sedis” 57(1965), s. 834–856; przekład polski przytacza w całości E. Stachura w swej rozprawie doktorskiej pt. *Konkordaty posoborowe jako wyraz soborowej doktryny Kościoła*, Warszawa 1984, s. 177–191 (maszynopis).

²⁸ AAS 57(1965), s. 839; T. Włodarczyk, *Konkordaty...*, t. II, s. 442; E. Stachura, *Konkordaty posoborowe...*, s. 183–184.

²⁹ AAS 65(1973), s. 643–646; por. E. Stachura, *Konkordaty posoborowe...*, s. 73.

³⁰ T. Włodarczyk, *Konkordaty...*, t. II, s. 446.

³¹ AAS, 67(1975), s. 248–254; przekład na język polski u T. Włodarczyka, *Konkordaty...*, t. II, s. 471–474. Użyte sformułowanie: „szkoły pozostające w kwestii Kościoła katolickiego” (art. 2) obejmuje szkoły prowadzone przez kościelne organizacje lub stowarzyszenia katolickie uznane w sensie kościelnoprawnym za właścicieli szkoły; takie wyjaśnienie znalazło się w protokole uzupełniającym do art. 2.

nauczycieli religii katolickiej oraz nauki tejże religii w szkołach krajowych Sary pochodzi z 12 lutego 1985 r.³² Dokumenty ratyfikacyjne tego ostatniego układu wymieniono 29 listopada 1985 r. w Bonn i od tego dnia układ obowiązuje.

W związku z konkordatami zawartymi z poszczególnymi krajami RFN należy się słowo wyjaśnienia co do obowiązywalności konkordatów: pruskiego z 1929 r. i z III Rzeszą Niemiecką z 1933 r. Ustawa o likwidacji państwa pruskiego, wydana 25 lutego 1947 r. przez Sojuszniczą Radę Kontroli Niemiec, zlikwidowała państwo pruskie jako podmiot prawa międzynarodowego³³. Automatycznie przestały więc obowiązywać wszystkie układy międzynarodowe zawarte przez państwo pruskie, z konkordatem z 1929 r. włącznie. Trzecia Rzesza Niemiecka – jako państwo – również przestała istnieć, a w jej miejsce powstały dwa odrębne państwa: Republika Federalna Niemiec i Niemiecka Republika Demokratyczna, z tym że żadne z tych państw nie mogło być uznawane za sukcesora III Rzeszy. „W związku z tym – jak podkreśla T. Włodarczyk – uznać należy, że i konkordat z 1933 roku, podobnie jak inne układy międzynarodowe zawarte przez III Rzeszę Niemiecką, nie obowiązuje”³⁴. Jeśli zatem poszczególne kraje wchodzące w skład Republiki Federalnej Niemiec oraz Stolica Apostolska uznają obowiązywalność wymienionych wyżej konkordatów i zawierają układy je uzupełniające oraz wyjaśniające, zdaniem cytowanego T. Włodarczyka, „należy to rozumieć jako wtórne uznanie przez strony obowiązywalności tych konkordatów [...], co nie ma nic wspólnego z ich ogólną obowiązywalnością odnośnie do terenów, na które nie rozciąga się dziś suwerenna władza Republiki Federalnej Niemiec”³⁵.

3. Konkordaty z Republiką Austrii

Pierwszy konkordat ze Stolicą Apostolską Austria zawarła 18 sierpnia 1855 r. Układ ten został sporządzony tylko w języku łacińskim³⁶.

Artykuł 1 konkordatu stwierdza, że „religia katolicka, apostolska, rzymska w całym cesarstwie austriackim i w każdej jego części korzystać będzie z tych wszystkich praw i przywilejów, które ma z prawa Bożego i postanowień kanonicznych”³⁷.

W art. 5 zostało zawarte oświadczenie, że „całe wykształcenie młodzieży katolickiej we wszystkich szkołach, zarówno publicznych jak i prywatnych, dostosowane będzie do wymagań religii katolickiej”, zaś nad wykonaniem tego

³² AAS 78(1986), s. 222–230; T. Włodarczyk, *Konkordaty...*, t. II, s. 474.

³³ A. Klafkowski, *Granica polsko-niemiecka a konkordaty z lat 1929 i 1933*, Warszawa 1948, s. 149nn.

³⁴ T. Włodarczyk, *Konkordaty...*, t. II, s. 475.

³⁵ Tamże.

³⁶ A. Mercati, *Raccolta di Concordati...*, vol. 2, s. 821–844; T. Włodarczyk, *Konkordaty...*, t. II, s. 149.

³⁷ Tamże.

zapewnienia mają czuć biskupi³⁸. Co więcej – art. 7 ustalał, że w gimnazjach i szkołach średnich, przeznaczonych dla młodzieży katolickiej, mogli nauczać jedynie nauczyciele katoliccy³⁹. Wynika stąd, że konkordat nawiązywał do dawnej tradycji istnienia w Austrii szkół wyznaniowych. Już sam fakt włączenia materii szkolnej do umowy konkordatowej oraz sposób regulacji były na owe czasy – zauważa K. Warchałowski – „przedsięwzięciem pionierskim i nowatorskim”⁴⁰.

5 czerwca 1933 r. Stolica Apostolska i Republika Austriacka zawarły nowy konkordat ratyfikowany 1 maja 1934 r.⁴¹, który w pewnej części ma moc obowiązującą po dzień dzisiejszy. Najważniejsze postanowienia tego konkordatu dotyczące obowiązkowości nauki religii we wszystkich niższych i średnich szkołach, sprawowania nad nią nadzoru i kierownictwa, zawierały art. 6 §§ 1, 2, 3 i 4. Regulacje te miały służyć rozwojowi katolickiego szkolnictwa w Austrii, a tym samym stworzyć warunki dla przyszłego rozwoju publicznego wyznaniowego charakteru tegoż szkolnictwa⁴².

Obecnie sprawy nauczania religii w szkołach publicznych zostały zagwarantowane poprzez układ ze Stolicą Apostolską z 9 lipca 1962 r. pod nazwą: „Układ zawarty między Stolicą Apostolską i Republiką Austriacką dotyczący uregulowania zagadnień szkolnych”⁴³. Celem podpisania nowego porozumienia w tej materii była potrzeba dokonania odpowiednich regulacji w duchu Soboru Watykańskiego II oraz w zgodzie ze współczesnymi standardami prawnymi, jakie obowiązują w państwach demokratycznych⁴⁴.

4. Konkordat z Republiką Portugalii

Do roku 1940 obowiązywał w Portugalii konkordat zawarty 20 lipca 1778 r. pomiędzy papieżem Piusem VI i Marią I królową portugalską⁴⁵. Następne układy i konkordaty zawierane z Portugalią od 1778 do 1940 r. dotyczyły spraw szczegółowych⁴⁶.

W konkordacie z 1940 r. religia katolicka została uznana za religię narodu portugalskiego, zaś konstytucja z 1933 r. zawierała deklarację, że zasady

³⁸ Tamże, s. 882.

³⁹ Tamże, s. 823.

⁴⁰ K. Warchałowski, *Nauczanie religii i szkolnictwo katolickie...*, s. 221.

⁴¹ AAS 26(1934), s. 249–283; A. Mercati, *Raccolta di Concordati...*, vol. 2, s. 160–184.

⁴² T. Włodarczyk, *Konkordaty. Zarys historii ze szczególnym uwzględnieniem XX wieku*, t. I, Warszawa 1986, s. 273.

⁴³ AAS 54(1962), s. 641–652; T. Włodarczyk, *Konkordaty...*, t. II, s. 428–430.

⁴⁴ K. Warchałowski, *Nauczanie religii i szkolnictwo katolickie...*, s. 222; por. G. Damizia, *Convezione fra la Sancta Sede e la Repubblica Ausriaca al fine di regolare questioni l'ordinamento scolastico*, „Apollinaris” 35(1962), s. 76–84.

⁴⁵ A. Mercati, *Raccolta di Conocordati su materie ecclesiastiche tra la Sancta Sede e le Autorità Civili*, vol. I, Tipografia Poliglotta Vaticana 1954, s. 509–511.

⁴⁶ T. Włodarczyk, *Konkordaty...*, t. II, s. 352–353.

doktrynalne i moralność chrześcijańska należą do tradycji tego państwa⁴⁷. W wyniku tego szkoły publiczne w Portugalii nabrały charakteru wyznaniowego. Nauka w szkołach: podstawowych, uzupełniających oraz średnich była wykładana zgodnie z zasadami doktryny i moralności Kościoła katolickiego⁴⁸.

Zmiany polityczne, jakie dokonały się w Portugalii wiosną 1974 r., doprowadziły również do zintensyfikowania dyskusji na temat rewizji obowiązującego konkordatu, trwających przez kilka lat. Związane to było z nową ustawą wyznaniową z 21 sierpnia 1971 r. oraz z nową konstytucją z 23 sierpnia tegoż roku⁴⁹.

Na kanwie przemian politycznych dokonano gruntownej reformy portugalskiego systemu oświatowego. Ostatecznie 15 lutego 1975 r. został zawarty specjalny układ dodatkowy do konkordatu z 1940 r., który potwierdził obowiązywalność tegoż konkordatu w sprawach dotyczących nauczania religii w szkołach publicznych⁵⁰. Ze strony Stolicy Apostolskiej układ podpisał kardynał Jan Villot, Sekretarz Stanu, ze strony Portugalii – minister sprawiedliwości, Francisco Selgado Zenha. Wymiany dokumentów ratyfikacyjnych dokonano w Lizbonie 23 kwietnia 1974 r.⁵¹

5. Podsumowanie

Jak mogliśmy w niniejszym opracowaniu skonstatować, nauczanie religii w formie obligatoryjnej zostało zagwarantowane w konkordatach z III Rzeszą Niemiecką (1933), Bawarią (1924), nowelizowany w 1968 i 1974 r., Dolną Saksonią (1965), Sarą (1985), Austrią (1962) i Portugalią (1940).

Gwarancje zabezpieczające prawo Kościoła katolickiego do nauczania religii w szkołach publicznych tychże państw wyrażają się przede wszystkim w zakresie nauczania religii, jego wymiarze czasowym, w układaniu własnych programów nauczania, zapewnieniu nauczycielom religii należytej im pozycji – analogicznej do nauczycieli innych przedmiotów, wreszcie w sprawowaniu nadzoru nad nauczaniem religii w szkołach. Istotą systemu obligatoryjnego nauczania religii w szkołach publicznych jest bowiem traktowanie religii jako zwykłego przedmiotu na równi z innymi przedmiotami, czyli takiego, który musi być umieszczony w normalnym planie lekcyjnym.

W systemie, w którym nauka religii jest obligatoryjna, dla zagwarantowania wolności religii, sumienia i wyznania muszą być ponadto spełnione dalsze warunki: możliwość zwolnienia z lekcji religii uczniów bezwyznaniowych; stworzenie dla tych ostatnich równoległego przedmiotu o charakterze religijnie

⁴⁷ K. Warchałowski, *Nauczanie religii i szkolnictwo katolickie...*, s. 231.

⁴⁸ AAS 1940, s. 224; por. K. Warchałowski, *Nauczanie religii i szkolnictwo katolickie...*, s. 231; T. Włodarczyk, *Konkordaty...*, t. II, s. 355.

⁴⁹ T. Włodarczyk, *Konkordaty...*, t. II, s. 361.

⁵⁰ AAS 67(1975), s. 435–436; por. K. Warchałowski, *Nauczanie religii i szkolnictwo katolickie...*, s. 232.

⁵¹ T. Włodarczyk, *Konkordaty...*, t. II, s. 361–362.

bezwyznaniowym (najczęściej jest to etyka, historia religii, religie świata itp. Uczniowie niebiorący udziału w lekcjach religii mają obowiązek uczestniczenia w takich lekcjach „zastępczych”); obowiązek zapewnienia w szkole lekcji religii dla dzieci innych wyznań aniżeli wyznanie katolickie z odpowiednią liczbą uczniów. Taki sposób organizowania nauczania religii w szkole gwarantuje wyznawcom wszystkich religii równe prawa w ramach wzajemnej tolerancji i niedyskryminacji na tle wyznaniowym.

I jeszcze jedno. W wielu państwach w celu zagwarantowania pełnej wolności religijnej w miejsce obligatoryjnego systemu nauczania religii w szkołach publicznych wprowadzono system fakultatywny. I tak np. we Włoszech zmiana systemu obligatoryjnego na fakultatywny nastąpiła na mocy umowy zawartej ze Stolicą Apostolską w 1984 r., będącej nowelizacją konkordatu laterańskiego z 1929 r., obowiązującego od 7 czerwca tego roku⁵². Znamienne jest tutaj postanowienie art. 9, nr 2 wyrażające się w słowach: „Republika Włoska uznając wartość kultury religijnej i mając świadomość tego, że zasady katolicyzmu stanowią część historycznego dziedzictwa narodu włoskiego, nadal zapewniać będzie, w zakresie celów szkolnych, nauczanie religii katolickiej we wszystkich rodzaju i stopnia publicznych szkołach nie uniwersyteckich”⁵³. Na mocy tej umowy nauczanie religii zostało zagwarantowane we wszystkich szkołach publicznych (także w przedszkolach), z wyłączeniem uniwersytetów⁵⁴. Jednakże w celu poszanowania wolności religijnej generalną zasadą obowiązującą w tym zakresie ma być zasada fakultatywności korzystania z nauczania religii, w pełni respektująca wolność osobistą, a zwłaszcza wolność sumienia uczniów oraz ich rodziców⁵⁵.

W Polsce powrót nauki religii do szkół publicznych nastąpił najpierw w drodze Instrukcji Ministerstwa Edukacji Narodowej z 1990 roku, a następnie na mocy Ustawy z 7 września 1991 r. o systemie oświaty oraz rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z 14 kwietnia 1992 r. w sprawie warunków i sposobów nauczania religii w szkołach publicznych⁵⁶. Możliwość nauczania religii w szkołach publicznych została zagwarantowana – na zasadzie równości – także wyznawcom innych wyznań i religii⁵⁷. Powyższe gwarancje potwierdza Konkordat między Stolicą Apostolską i Rzeczpospolitą Polską z 1993 r.⁵⁸

⁵² T. Włodarczyk, *Konkordaty...*, t. II, s. 196–202.

⁵³ Cyt. za: T. Włodarczyk, *Konkordaty...*, t. II, s. 206; por. też J. Krukowski, *Podmiotowość rodziców...*, s. 142.

⁵⁴ Nr 5 protokołu uzupełniającego w stosunku do art. 9 konkordatu, por. T. Włodarczyk, *Konkordaty...*, t. II, s. 210.

⁵⁵ Art. 9, nr 2 ma następujące brzmienie: „W poszanowaniu wolności sumienia oraz odpowiedzialności wychowawczej rodziców każdemu gwarantuje się prawo wyboru do korzystania lub niekorzystania z wymienionego nauczania” – T. Włodarczyk, *Konkordaty...*, t. II, s. 207.

⁵⁶ Na temat powrotu religii do szkoły oraz kontrowersji wokół katechezy szkolnej por. interesującą pracę dyplomową (w maszynopisie) pt. „Powrót nauczania religii do polskiej szkoły”, napisaną pod kierunkiem B. Pillar SAC, Elk 1996, zwłaszcza s. 12–18.

⁵⁷ Szerzej rozwija tę kwestię cytowany J. Krukowski, *Podmiotowość rodziców...*, s. 141–143.

⁵⁸ Konkretnie – art. 12 konkordatu, por. W. Góralski, W. Adamczewski, *Konkordat między Stolicą Apostolską i Rzeczpospolitą Polską z 28 lipca 1993 r.*, Płock 1994, s. 73–84.

**THE MANDATORY SYSTEM OF RELIGION EDUCATION IN PUBLIC SCHOOLS
IN THE LIGHT OF SELECTED CONCORDATS**

SUMMARY

The subject of this article is an attempt to analyse the religion teaching in the mandatory form guaranteed by concordats from the Third Reich (1933), Bavaria (1924) – amended in 1968 and 1974, Lower Saxony (1965), Sarag (1985), Austria (1962) and Portugal (1940). Concordat guarantees protecting the right of the Catholic Church to teach religion in public schools in these countries are expressed primarily in the field of religion education, its time dimension, in preparing their own educational programs, providing religion teachers a rightful position like those teachers of other subjects, and finally in the supervision on the teaching of religion in schools.

KEY WORDS: Catholic Church, concordats, the education system, teaching, mandatory religion classes

VARIA

KS. WOJCIECH GUZEWICZ
LESZEK MOSZCZYŃSKI

KONFLIKT NA TLE NAUCZANIA RELIGII W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM NA PRZYKŁADZIE PARAFII WIŻAJNY

1. Zagadnienia wstępne

Nauczanie i wychowywanie młodego pokolenia w porządku naturalnym spoczywa na rodzinie i państwie, a w porządku nadprzyrodzonym na Kościele. Kościół więc z tytułu swego apostołskiego posłannictwa i będąc, podobnie jak państwo, społecznością doskonałą, ma prawo i obowiązek do „czuwania nad całym wychowaniem swoich dzieci, wierzących, w jakimkolwiek zakładzie publicznym czy prywatnym, nie tylko co do nauki religii, jakiej tam się udziela, lecz także co do wszystkich innych nauk i wszystkich zarządzeń, o ile z religią i moralnością mają jakiś związek”¹.

Tymczasem już podczas formowania się państwowości polskiej w 1918 r. stronnictwa i ugrupowania liberalne, a także komunistyczne i socjalistyczne, wystąpiły z hasłami zorganizowania w niepodległej Polsce szkolnictwa świeckiego, czyli bezwyznaniowego. W późniejszych latach tendencje te się nasiliły, co więcej, niektóre z nich zmaterializowały się w postaci ustaw i zarządzeń. Na tym tle dochodziło do częstych konfliktów pomiędzy przedstawicielami władzy państwowej a Episkopatem Polski². Spory te przenosiły się następnie na poziom niższy – regionalny i lokalny, antagonizując i dzieląc społeczeństwo polskie.

Artykuł skupiać się będzie na przedstawieniu przyczyn, przebiegu i skutków konfliktu na tle nauczania religii w Wiżajnach w okresie międzywojennym. W pracy oparto się głównie na źródłach archiwalnych zgromadzonych m.in. w Archiwum Diecezjalnym w Łomży, Archiwum Państwowym w Suwałkach,

KS. WOJCIECH GUZEWICZ, prof. zw. dr hab., kierownik Katedry Administracji na Wydziale Studiów Technicznych i Społecznych w Elku Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie; e-mail: wojciech.guzewicz@uwm.edu.pl

LESZEK MOSZCZYŃSKI, dr inż., pracownik naukowy Wydziału Inżynierii Produkcji Politechniki Warszawskiej; e-mail: lmoszcz@wp.pl

¹ Zob. Pius XI, Encyklika *Divini illius magistri* (o chrześcijańskim wychowaniu), „Acta Apostolicae Sedis” (dalej: AAS) 22(1930); CIC can. 1372–1382.

² S. Wilk, *Episkopat Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1918–1939*, Warszawa 1992, s. 280–312.

Archiwum Diecezjalnym w Elku oraz Archiwum Sióstr Felicjanek w Warszawie. Uzupełnieniem bazy źródłowej stały się opracowania. Na szczególną uwagę zasługują książki *Duchowieństwo diecezji łomżyńskiej w okresie II Rzeczypospolitej* oraz *Ruch katolicko-społeczny na terenie diecezji łomżyńskiej w okresie XX-lecia międzywojennego*, gdzie autor (Wojciech Guzewicz) dokonał m.in. analizy przyczyn, przebiegu oraz skutków konfliktów na linii państwo–Kościół w diecezji łomżyńskiej.

2. Szkoła powszechna w okresie dwudziestolecia międzywojennego

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości po 123 latach zaborów najważniejszym zadaniem władz państwowych stała się odbudowa od podstaw nowoczesnego, zintegrowanego narodowościowo społeczeństwa. Był to warunek uzyskania trwałej zdolności do samodzielnego bytu narodowego i państwowego. Granice zaborów oddzielały nie tylko różne struktury administracyjne, ale wyznaczały też różny poziom życia społecznego, kulturowego i cywilizacyjnego mieszkańców.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego fundament państwowości polskiej został mocno osadzony, głównie za sprawą państwowej szkoły powszechnej. Nauka w szkole powszechnej, zgodnie z dekretem Naczelnika Państwa³, była obowiązkowa dla wszystkich dzieci w wieku od 7 do 14 lat. Na gminy nałożono obowiązek zakładania szkół. Jeśli liczba dzieci w obwodzie szkolnym nie przekraczała 60, powstawała szkoła jednoklasowa z jednym nauczycielem, a przy liczbie 300 dzieci szkołę organizowano już jako siedmioklasową⁴. W praktyce z uwagi na ograniczone fundusze gmin stopień organizacji szkół dostosowany był do zamożności gminy, a we wsiach przeważały szkoły jednoklasowe. Przykładowo na terenie powiatu suwalskiego w 1930 r. uczyło się 10 650 uczniów w 107 szkołach, w tym w jednoklasowych szkół było 51, dwuklasowych 40, trzyklasowych 5, a siedmioklasowych tylko cztery. W powiecie suwalskim zdecydowana większość szkół (tylko 10 szkół miało własne budynki) mieściła się w budynkach prywatnych, wynajmowanych przez gminy, a warunki nauczania w nich określano jako trudne⁵.

W 1937 r. nazwy publicznych szkół powszechnych jedno-, dwu-, trzy-, cztero-, pięcio-, sześć- i siedmioklasowych zastąpiono nazwami – publiczna szkoła powszechna stopnia pierwszego, drugiego i trzeciego⁶.

Troska o prawidłowe funkcjonowanie każdej szkoły leżała w gestii tzw. dozoru szkolnego, który miał dbać o rozwój szkoły i sprawować nad nią bezpośredni

³ Dekret Naczelnika Państwa z 27 lutego 1918 roku *O obowiązku szkolnym*.

⁴ Ustawa z 7 lutego 1922 r. *O zakładaniu i utrzymywaniu szkół powszechnych*.

⁵ „ABC Ziemi Suwalskiej” 32(1930), s. 1.

⁶ Zarządzenie Ministra WRiOP z dnia 22 lipca 1937 r. (Nr II. P 5745/37), Dz. Urz. Min. WRiOP, nr 8, poz. 231.

nadzór. W skład dozoru wchodził: opiekun, kierownik szkoły, osoba duchowna nauczająca religii oraz przedstawiciele mieszkańców wybrani przez zebranie gminne. Administracyjnie szkoły powszechne podlegały kuratorom działającym w ramach okręgów szkolnych. Kurator zajmował bardzo ważne miejsce w strukturze szkolnictwa i był mianowany przez Naczelnika Państwa.

Szkolnictwo powiatu suwalskiego podlegało początkowo (od roku 1922) Białostockiemu Kuratorium. W 1927 r. zlikwidowano Okręg Szkolny Białostocki⁷, a administrację szkołami powiatu suwalskiego i sejneńskiego powierzono Warszawskiemu Okręgowi Szkolnemu. Następna zmiana miała miejsce w roku 1932, kiedy to Suwalszczyznę wyłączono spod kompetencji Kuratorium Warszawskiego, włączając do Okręgu Szkolnego Wileńskiego. Znaczna odległość szkół od kuratoriów spowodowała, że faktyczną władzę w terenie sprawowały inspektoraty szkolne wyposażone w szerokie uprawnienia administracyjne i mające dużą samodzielność działania.

Za całość polityki oświatowej odpowiadał utworzony w styczniu 1917 r. Departament Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, przekształcony później w Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (MWRiOP). Ministerstwo ustalało ogólne kierunki wychowawcze i programowe.

Na początku lat dwudziestych dominowała koncepcja, że po latach zaborów w wychowaniu młodzieży konieczne jest pokazywanie jasnych kryteriów dobra i zła zgodnie z przykazaniami Bożymi. W wychowaniu szkolnym podkreślano etos patriotyzmu i wierności tradycji oraz przywiązanie do religii. Kierunek ten propagowały ugrupowania katolicko-narodowe, mocno usytuowane w organach władzy państwowej. Duchowieństwo diecezji łomżyńskiej aktywnie popierało założenia programowe narodowców jako sprzyjające Kościołowi katolickiemu i zgodne z jego nauką⁸.

Po przewrocie majowym w 1926 r. obóz rządowy wysunął na plan pierwszy hasła uzdrowienia stosunków wewnętrznych i wzmocnienia roli państwa. W zakresie edukacji władze zmieniły orientację na bardziej laicką i tzw. wychowanie państwowe, którego założenia sformułował minister Sławomir Czerwiński na Kongresie Pedagogicznym w 1929 r.⁹ Nawet neutralna światopoglądowo prasa komentowała te zmiany bardzo wyraziście: „Wszystko, co się sprzeciwia ideałowi »państwowca«, według recepty sanacyjnej musi być z wychowania usunięte: »zaraza nacjonalizmu«, prymat rodziny w wychowaniu, wpływy Kościoła i religii. Czynniki narodowy i religijny w wychowaniu przeszkadza widocznie produkowaniu »czystych« państwowców, do czego dążą solidarnie zarówno p. Czerwiński, jak i p. Czapieński”¹⁰.

⁷ Dz. U. RP 1927, nr 81, poz. 711.

⁸ W. Guzewicz, *Duchowieństwo diecezji łomżyńskiej w II Rzeczypospolitej*, Lublin 2003, s. 182nn.

⁹ W. Jamrożek, *Kongresy pedagogiczne w rozwoju myśli i praktyki edukacyjnej w II Rzeczypospolitej*, w: *W kręgu dorobku edukacyjnego II Rzeczypospolitej*, red. K. Jakubiak, T. Maliszewski, Kraków 2011, s. 171.

¹⁰ *Upaństwowienie dusz*, „ABC Ziemi Suwalskiej” 17(1929), s. 3.

Wychowanie państwowe w opinii Stronnictwa Narodowego miało być kombinacją wolnomysłicielstwa szerzącego indyferentyzm religijny i „iłowszyny”¹¹ preparującej fakty i historię dla doraźnych celów.

Stosunek władz sanacyjnych do Kościoła nie był jednoznaczny. Z jednej strony władze obawiały się wzrostu wpływów Kościoła na politykę i sprzeciwiały się uznaniu katolicyzmu za religię państwową, z drugiej zaś zabiegały o poparcie duchowieństwa, aby zniwelować wpływy stronnictw prawicowych. Do napięć pomiędzy Kościołem a państwem dochodziło z różnych przyczyn. Największe rozbieżności wywoływały różnice ideologiczno-doktrynalne i zaangażowanie polityczne części episkopatu¹². W diecezji łomżyńskiej biskupi Romuald Jałbrzykowski i Stanisław Łukomski byli zdecydowanymi przeciwnikami obozu sanacyjnego, nic więc dziwnego, że dochodziło tu do licznych konfliktów z władzami. Największy kryzys we wzajemnych stosunkach nastąpił w latach 1928–1931¹³. Przyczyniły się do tego mało precyzyjne zapisy konkordatu i niejasności w określeniu kompetencji państwa na styku religia – władza administracyjna. Drobne z pozoru kwestie związane z nauczaniem religii stawały się powodem napięć między Kościołem a państwem.

W licznych publikacjach¹⁴ odpowiedzialnością za tę sytuację jednostronnie obciąża się Kościół katolicki. W artykule na przykładzie parafii Wiżajny pokażemy, że takie uogólnienia mogą być krzywdzące i niezgodne z prawdą.

3. Szkoła wiżajeńska

W okresie międzywojennym Wiżajny były skromną osadą ulokowaną na pograniczu z Prusami Wschodnimi i Litwą. Do lat 30. do najbliższego autobusu trzeba było przemierzyć pieszo lub furmanką trasę około 15 km, a drogę utwardzoną doprowadzono tylko do Jeleniewa. Wiżajny były w owym czasie najbardziej odległą parafią diecezji łomżyńskiej. Tu w 1922 r. proboszczem został ks. Witold Balukiewicz¹⁵. Pomimo młodego wieku (31 lat) miał już duże doświadczenie życiowe. Wcześniej był kapłanem w armii carskiej, później prokuratorem (administratorem) nowo otwartego seminarium duchownego

¹¹ Dmitrij Iwanowicz Ilowajski, historyk rosyjski, autor podręczników dla szkół obowiązujących w Królestwie Polskim, które fałszowały historię Polski, stąd pejoratywne określenie „iłowszyna”.

¹² Zob. S. Wilk, *Episkopat Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1918–1939*, s. 280–312.

¹³ Zob. W. Guzewicz, *Bp Stanisław Andrzej Łukomski wobec polityki oświatowej II Rzeczypospolitej*, w: *Pomiędzy kultura a komunikowaniem. Studia z dziejów mediów*, red. A. Frankowiak, J. Szydłowska, Olsztyn 2010, s. 76–84; W. Jemielity, *Religia w szkołach powszechnych na terenie diecezji łomżyńskiej w latach 1925–1939*, „Studia Teologiczne” 8(1990), s. 194nn.

¹⁴ Zob. np. B. Reiner, *Problematyka prawnospołeczna nauczania religii w Polsce 1918–1939*, Opole 1964; B. Krzywobłocka, *Chadecja 1918–1937*, Warszawa 1974; W. Mysłek, *Przedmurze. Szkice z dziejów Kościoła katolickiego w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1987.

¹⁵ Zob. W. Guzewicz, L. Moszczyński, *Aresztowania księży w parafii Wiżajny w 1939 r. jako następstwo lokalnego konfliktu wyznaniowo-narodowościowego*, „Civitas et Lex” 1(2014), nr 4, s. 59–68.

w Łomży, a do Wizajn przybył z USA, gdzie kwestował na rzecz diecezji. Uchodził za poliglotę i sprawnego administratora działającego z zaangażowaniem i rozmachem.

Widząc ogromny analfabetyzm wśród mieszkańców gminy Wizajny, postanowił wesprzeć miejscowe szkolnictwo powszechne. Już dwa lata po przybyciu do Wizajn wystąpił do kurii biskupiej o wsparcie inicjatywy budowy w Wizajnach szkoły i to od razu siedmioklasowej. Jednocześnie stanął na czele Dozoru Szkolnego w Wizajnach. Działalność zdecydowanie i planowo. Najpierw wystąpił do kurii o zamianę ziemi kościelnej na działkę pod budowę szkoły, a nie uzyskawszy pozwolenia, po roku ponowił swoją prośbę¹⁶.

Na zebraniu gromadzkiej rady osady Wizajny 11 lutego 1925 r. uzyskał akceptację gminy na sfinansowanie przez mieszkańców wykonania projektu szkoły i przyrzeczenie późniejszego zaangażowania mieszkańców do przewozu materiałów oraz przy pomocniczych pracach budowlanych. Zabiegał o wsparcie dla budowy najpierw w Inspektoracie Szkolnym w Suwałkach, a później u Kuratora Okręgu Szkolnego w Białymstoku¹⁷, otrzymując ostatecznie zgodę na budowę szkoły i stosowne dofinansowanie. Z racji bliskości szkoły od kościoła był częstym gościem na budowie i po gospodarsku troszczył się o przebieg budowy, warunki nauki dzieci i etaty dla nauczycieli. Opóźnienie w budowie sygnalizował pismami do inwestora, pisząc m.in.: „Dozór Szkolny uprzejmie prosi Wydział Powiatowy o jak najrychlejsze przyjęcie i oddanie do użytku nowo wybudowanego gmachu szkolnego w Wizajnach. Wobec tego, że gmach powyższy miał być oddany do użytku jeszcze w miesiącu październiku 1927 roku, przeto Dozór Szkolny nie czynił starań celem zapewnienia szkole w Wizajnach należytych lokali i wynajął takowe chwilowo, co w obecnym czasie okazało się nadzwyczaj niepraktycznym, gdyż w dotychczasowych lokalach nie można pomieścić wszystkich dzieci w wieku szkolnym. Na skutek powyższego nie uczęszcza do szkoły przeszło 30 dzieci, do których nie można stosować przymusu szkolnego. Personel zaś nauczycielski z tej racji stosownie do pisma Pana Inspektora z dn. 3 II r.b. N. 273 zostanie zredukowany o 2 siły, na czym bezwzględnie ucierpi poziom szkoły i dziatwa. W dodatku higiena i w ogóle warunki sanitarne szkoły znajdują się w stanie opłakanym, a lepszych lokali pod szkołę w Wizajnach nie ma”¹⁸.

W wyposażeniu szkoły pomagali mieszkańcy i nauczyciele. „Wielką zasługę ma w tym członek Dozoru Szkolnego p. Józef Rejche, który nigdy nie żałował zdrowia, czasu i własnych pieniędzy, gdy szło o dobro szkoły. Wiele zakupów dla szkoły było finansowane przez p. Rejche z powodu chwilowego braku pieniędzy

¹⁶ Archiwum Diecezji Elckiej, Archiwum Parafii Wizajny 1921–1939 (dalej: ADP, AP Wizajny...), Pismo ks. Witolda Balukiewicza z 11 września 1924 r. i 15 lutego 1925 r.

¹⁷ ADE, AP Wizajny 1921–1939, Pismo Kuratora Okręgu Szkolnego Białostockiego z 17 czerwca 1927 r.

¹⁸ Archiwum Państwowe w Suwałkach, Starostwo Powiatowe Suwalskie 1919–1939, Pismo dozoru szkolnego do Wydziału Powiatowego z dnia 21 lutego 1928 (z zachowaniem oryginalnej pisowni).

w kasie Dozoru szkolnego i p. Rejche kilka razy bez szemrania oczekiwał kilka miesięcy na zwrot już wydanych własnych pieniędzy”¹⁹.

Ostatecznie w 1928 r. oddano do użytku siedmioklasową, bardzo nowoczesną jak na owe czasy szkołę, z dużymi, widnymi klasami i z centralnym ogrzewaniem. Do dziś po remontach i modernizacjach ten sam budynek nadal służy młodzieży²⁰.

Ks. Witold Balukiewicz zainicjował także powstanie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży w Wiżajnach. W pracę kulturalną włączyli się miejscowi nauczyciele – p. Józef Rejche z małżonką (kierującą sekcją teatralną), panie Maria Łukawska i Wanda Brześciówna z Burniszek oraz panowie Władysław Grażewicz, Eugeniusz Kordysz i Władysław Nowikowski. Nie bez znaczenia był fakt, że w opiekę nad kołem zaangażował się również p. Stefan Rekosz z Sudawskich, znany społecznik i miejscowy właściciel ziemski. Toteż dzięki ich pracy powstała w Wiżajnach Kasa Stefczyka i Kółko Rolnicze.

Innym nie mniej ważnym przedsięwzięciem proboszcza z Wiżajn była budowa Domu Katolickiego (zwanego też przez miejscowych ludowym). W jego piwnicach mieściła się spółdzielnia mleczarska, na parterze zaś była duża sala ze sceną oraz pokojem na bibliotekę. Na poddaszu z kolei było pięć pokoi, w tym pomieszczenia na kursy doszkalające dla gospodyń, kursy szycia i inne. Tu wystawiane były sztuki teatralne i organizowano okolicznościowe akademie oraz bale. O tych przedsięwzięciach głośno było w całym powiecie. Dom Katolicki wkrótce stał się ośrodkiem kulturalnym Wiżajn²¹.

4. Konflikt

W 1929 r. do Inspektoratu Powiatowego w Suwałkach przybył nowy inspektor oświaty, zdecydowany „państwowiec”, niechętnie spoglądający na rosnącą pozycję organizacji katolickich i endecji. Wyznaczył on nowego kierownika szkoły w Wiżajnach – nauczyciela o nastawieniu antyklerykalnym, trzymającego się z dala od Kościoła. Miał nadzieję na zmniejszenie roli Kościoła w życiu społeczności lokalnej. Oto jak opisują działania nowego inspektora redaktorzy pisma „ABC Ziemi Suwalskiej”: „Pan inspektor nie ograniczył się do zmiany kierownika, lecz reorganizację szkoły w Wiżajnach przeprowadził na szerszą skalę, gdyż usunął 2 nauczycieli, którzy zajmowali się bardzo czynnie i gorliwie, tak w szkole jak i poza nią, pracą społeczną. Wobec wyjazdu z Wiżajn pp. Rejchego i Kordysza został zdeorganizowany chór i orkiestra szkolna, gdyż z obecnego składu nauczycieli żaden nie potrafił dalej kontynuować tej pracy. Zostało rozbite przysposobienie wojskowe, któremu kierował p. Kordysz, ogromnie została

¹⁹ „ABC Ziemi Suwalskiej” 166(1929), s. 1.

²⁰ Zob. A. Jaśkiewicz, *Dzieje Wiżajn*, Wydawnictwo Ekonomia i Środowisko 2002, s. 48nn.

²¹ W. Guzewicz, *Ruch katolicko-społeczny na terenie diecezji łomżyńskiej w okresie XX-lecia międzywojennego*, Elk 2005, zob. drugi paragraf trzeciego rozdziału: *Aktywność oświatowo-wychowawcza*.

utrudniona praca w Kasie Stefczyka, gdyż zabrakło doskonałego sekretarza, jak również w kole przyjaciół młodzieży, z całym szeregiem imprez, jak biblioteka, sekcja teatralna, oświata pozaszkolna itp., tj. cała praca nad młodzieżą, jaką się prowadziło poza szkołą, została w znacznej mierze zahamowana”²².

Na skutek zmniejszenia przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego środków na edukację, szkoły zredukowały liczbę godzin lekcyjnych. W szkołach gminy Wiżajny inspektor postanowił zmniejszyć liczbę godzin lekcji religii. Ten krok spotkał się ze zdecydowanym sprzeciwem ze strony wiżajńskiego proboszcza. Zamiast ograniczać lekcje religii, chciał on wprowadzać je tam, gdzie były one prowadzone w niepełnym wymiarze i jeszcze bardziej ożywić dom parafialny.

W kwietniu 1929 r. ks. W. Balukiewicz skierował pismo do biskupa łomżyńskiego: „Uprzejmie proszę o łaskawe wyrażenie zgody na otworzenie w Wiżajnach w Domu Katolickim na piętrze szkoły kroju i szycia oraz instruktorstwa wiejskiego, które prowadzić mają siostry Felicjanki z Wawra pod Warszawą. Uprasza się o łaskawe zezwolenie na wykładanie religii w siedmiu klasach szkoły w Wiżajnach przez jedną z sióstr Felicjanek”²³.

Siostry felicjanki (s. M. Humilia, s. M. Małgorzata, s. M. Aleksa) przybyły do Wiżajn pod koniec sierpnia 1929 r., lecz nie zostały przez kierownika szkoły dopuszczone do nauczania religii. Ostatecznie dopiero w lutym 1930 r., po interwencji przełożonej felicjanek w Ministerstwie WRiOP, s. Humilia otrzymała zgodę na prowadzenie lekcji religii w gminie wiżajńskiej.

Miejscowa prasa wskazywała na nierówne traktowanie katolików i protestantów: „Parę przykładów. Pan kierownik w ciągu kilku miesięcy nie chciał przyjąć w zastępstwie ks. proboszcza, przeciążonego pracą w wykładaniu religii, zakonnicy mającej pełne kwalifikacje nauczycielki ludowej, wobec czego czas dłuższy nie było wykładów religii katolickiej w szkole – jednakowoż pastora miejscowego mógł zastępować i to niejednokrotnie kantor wiżański. Inny przykład: Lekcje religii nie można było odbyć, bo pastor wyjechał na kolendę i kierownik polecił wszystkie dzieci, a więc i katolickie, których jest przewaga, zwolnić do domu”²⁴.

Faworyzowanie społeczności niemieckiej było po przewrocie majowym akceptowane przez władze. Koncepcję odprężenia i trwałej współpracy z Niemcami wspierał m.in. minister spraw zagranicznych August Zaleski, senator II i III kadencji w latach 1928–1935²⁵. Doktryna ta w terenie przekładała się w praktyce na działania zmierzające do zaspokojenia potrzeb mniejszości niemieckiej nawet kosztem ludności rodzimej.

Zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego język niemiecki mógł być wprowadzany do państwowych szkół sześcio-

²² *Działalność nowego inspektora szkolnego*, „ABC Ziemi Suwalskiej” 36(1930), s. 1.

²³ ADE, AP Wiżajny 1921–1939, Pismo ks. Witolda Balukiewicza do biskupa Stanisława Łukomskiego z 4 kwietnia 1929 r.

²⁴ *Działalność nowego inspektora szkolnego*, „ABC Ziemi Suwalskiej” 36(1930), s. 1.

²⁵ M. Wojciechowski, *Polska i Niemcy na przełomie lat 1932–1933*, „Roczniki Historyczne” 29(1963), s. 116.

i siedmioklasowych, ale tylko w starszych klasach. Tymczasem w szkołach gminy Wiżajny: w Kłajpedce, Oklinach i Burniszkach uczono języka niemieckiego dzieci już od klas pierwszych. Nawet w szkołach dwujęzycznych (białoruskich i ukraińskich) ówczesne władze szkolne zabraniały wprowadzania nauki dwóch języków w pierwszym roku nauki dzieci. Zgodnie z tym samym programem w planie szkolnym należało zapewnić po dwie godziny religii w każdej klasie, a w rzeczywistości było ich mniej, jak to pokazano w poniższej tabeli.

Zestawienie liczby godzin w trzech szkołach gminy Wiżajny w pierwszym półroczu 1930 r.

Szkoła w gminie Wiżajny w osadzie	Przedmiot			
	religia		język niemiecki	
	klasy	liczba godzin lekcyjnych w tygodniu	klasy	liczba godzin lekcyjnych w tygodniu
Kłajpedka	I i II <i>łącznie</i>	1 godzina	I i II	każda 2 godziny
	III i IV <i>łącznie</i>	1 godzina	III, IV i V	każda 2 godziny
Okliny	Ia, Ib, III, IV <i>łącznie</i>	2 godziny	Ia, Ib, II	każda 2 godziny
	II	2 godziny	III i IV <i>łącznie</i>	1 godzina
Burniszki	I, II	każda 0,5 godziny	II	2 godziny
	III i IV	każda 2 godziny	III i IV	każda 2 godziny

Źródło: *Zestawienia członka Rady Gminnej Wiżajny i delegata na sejmik powiatowy Stefana Domnika Rekosa*, „ABC Ziemi Suwalskiej” 46(1930), s. 1.

Ludność miejscowa była bardzo wyczulona na punkcie nierównego traktowania dzieci, nic więc dziwnego, że sytuacja w szkole stała się bardzo napięta. „Te i tym podobne występy p. kierownika, gorąco podtrzymywane przez p. inspektora, tak wzburzyły ludność miejscową, że groził strajk szkolny, zaś po jednym z zebrań rodzicielskich, na którym p. kierownik napadał na miejscowego ks. proboszcza, chciano wymownego p. kierownika po prostu wyrzucić z Wiżajn. W obu tych razach nie doszło do przykrego końca, tylko dzięki interwencji ks. proboszcza mającego wielki posłuch wśród ludności”²⁶.

Pomimo protestu mieszkańców, suwalski inspektor szkolny, powołując się na rozporządzenie z 5 stycznia 1927 r. nr 1.148/27/Dz Ministerstwa WRiOP, wyznaczył dla siedmioklasowej szkoły w Wiżajnach 8 godzin lekcji religii tygodniowo²⁷. Zawiadomiony o tym fakcie biskup łomżyński skierował w imieniu Sekretariatu Episkopatu Polski pismo do ministra WRiOP, zwracając uwagę, że wymienione rozporządzenie było sprzeczne z zatwierdzonymi programami nauki religii, tj. paragrafem 3 rozporządzenia Ministra WRiOP z 9 grudnia 1926 r. W piśmie episkopat domaga się przyznania szkole wiżajeńskiej, jak i innym

²⁶ *Działalność nowego inspektora szkolnego*, „ABC Ziemi Suwalskiej” 36(1930), s. 1.

²⁷ ADE, AP Wiżajny 1921–1939, Pismo Inspektora Szkolnego w Suwałkach z 15 października 1930 r.

szkołom, które znalazły się w podobnej sytuacji – 14 godzin lekcji religii²⁸. W wyniku interwencji inspektor zwiększył liczbę godzin nauki religii najpierw do 10 tygodniowo, a w roku szkolnym 1935/36 do 12 godzin tygodniowo²⁹.

Widząc bezskuteczność swoich interwencji w sprawie nauki religii, ks. Balukiewicz zaangażował się jeszcze bardziej w formację religijną młodzieży poza szkołą. Wraz z s. Humilią stanął na czele Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej (KSMŻ). KSMŻ funkcjonowało pod hasłem „Budujemy Polskę Chrystusową”, prowadząc działalność religijną, kulturalno-oświatową, charytatywną i społeczno-patriotyczną, a nawet sportową. Druhny urządzały akademie, jasełka i wygłaszały referaty w Stowarzyszeniu Pań Miłosierdzia i Matek Chrześcijańskich³⁰. Młodzież uprawiała sport. Ulubionymi dyscyplinami były siatkówka i koszykówka. Często w rozgrywkach powiatowych młodzież wiżajęńska zbierała główne nagrody i dyplomy³¹. Staraniem proboszcza w Domu Katolickim rozpoczęto kursy kroju, szycia i gotowania. „Na kurs gotowania zgłosiły się na razie 2 kandydatki, potem ich liczba powiększyła się do sześciu. Na kurs kroju i szycia przybywało codziennie aż 15. Wówczas pracy było dużo, a s. M. Małgorzata była wprost nieustrudzona i odpowiedzialna za oba kursa. Pomagała jej s. M. Aleksa. Ludzie zaczęli się coraz poznawać z siostrami i do nich garnać, oceniając pracę i poświęcenie tychże”³².

1 maja 1930 r. w nowo zbudowanym budynku powstał przytułek dla osób nieradzących sobie w życiu, którym opiekowało się Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia i osobiście miejscowa dziedziczka, p. Alina Burhardt³³.

Wszystkie te działania sprawiły, że rola szkoły w życiu miejscowej społeczności niepomniernie zmalała. Na wniosek Dozoru Szkolnego Rada Gminna ograniczyła do minimów własne finansowanie szkoły. Te działania spotkały się z retorsjami ze strony inspektoratu szkolnego. Siostronom nieregularnie wypłacano pobory miesięczne i felicjanki zmuszone były udawać się na kwestę, aby zapewnić sobie środki do życia.

²⁸ Archiwum Diecezji Łomżyńskiej (dalej: ADŁ), Akta Różne, Korespondencja z Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Pismo Sekretariatu Episkopatu Polski z 25 października 1930 r.

²⁹ ADŁ, Akta Różne, Korespondencja z Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Pismo Kuratorium Szkolnego Wileńskiego w Wilnie z listopada 1935 r.

³⁰ Archiwum Sióstr Felicjanek Warszawa-Wawer (dalej: ASFW-W), *Historia Domu filialnego w Wiżajnach pod wezwaniem Świętego Feliksa*.

³¹ I. Dziermejko, *Długie i pracowite życie księdza Witolda Balukiewicza*, „Martyria” 8(1997), s. 21.

³² ASFW-W, *Historia Domu filialnego w Wiżajnach pod wezwaniem Świętego Feliksa*; A. Lubowicki, *Młodość w służbie Ewangelii. Misja formacyjna Stowarzyszenia Młodzieży w Polsce*, Warszawa 2014, s. 21nn.; W. Guzewicz, *Działalność Akcji Katolickiej w ramach parafii na terenie diecezji łomżyńskiej w latach 1931–1939*, „Studia Sandomierskie” 11(2004), z. 3, s. 5–21; tenże, *Działalność oświatowo-wychowawcza Akcji Katolickiej w międzywojennej diecezji łomżyńskiej*, „Roczniki Teologiczne” 53(2006), z. 4, s. 45–65; tenże, *Zarys działalności charytatywnej Akcji Katolickiej w międzywojennej diecezji łomżyńskiej*, „Studia Teologiczne” 24(2006), s. 293–305.

³³ Zob. W. Guzewicz, *Zarys działalności charytatywnej Akcji Katolickiej w międzywojennej diecezji łomżyńskiej*, s. 293–305; tenże, *Bractwa i tercjarstwo w międzywojennej diecezji łomżyńskiej*, „Studia Teologiczne” 31(2013), s. 329–346.

Powiatowa Rada Szkolna w Suwałkach odrzuciła, bez podania powodów, wniosek o włączenie do składu Dozoru Szkolnego przedstawiciela straży granicznej (KOP) i nie zaakceptowała członkostwa w Radzie proboszcza ks. Balukiewicza³⁴. W następstwie rozwiązano Dozór Szkolny, co dosyć szybko odbiło się na poziomie i dyscyplinie nauczania w szkole.

Rozpoczęła się wymiana pism między biskupem diecezjalnym a inspektorem powiatowym. Inspektorat suwalski proponował na członka dozoru zamiast ks. Balukiewicza innego kapłana – ks. Kowalskiego. Kuria nie godziła się na taką zmianę i w skardze do Kuratora Warszawskiego wskazywała na subiektywną opinię nowego inspektora o wizajenckim proboszczu. „Ks. Witold Balukiewicz cieszy się wielkim uznaniem parafian wizajenckich; wielce zasłużył się na tamtejszym terenie nie tylko pod względem duszpasterskim i administracyjnym, ale także szkolnym i społecznym. Inspektor Szkolny w Suwałkach p. Fr. Skurski w piśmie do Kurii nr 735 z dn. 15 III 1928 i Nr 1 z dn. 18. I 1929 r. w szczególniejszy sposób podkreślił zasługi ks. Witolda Balukiewicza. W ostatnim np. piśmie stwierdza »Ks. Witold Balukiewicz proboszcz Wizajn należy do najczynniejszych działaczy oświatowych i społecznych na terenie powiatu Suwalskiego«”³⁵.

Warto wspomnieć, iż w tym czasie czynnie wspierał proboszcza wizajenckiego miejscowy właściciel ziemski Stefan Rekosz. Wszystkie te starania okazały się jednak nieskuteczne. Pragnąc zakończyć ostatecznie konflikt szkolny, biskup łomżyński przeniósł ks. Witolda Balukiewicza do Raczek, traktując te przenosiny jako awans. W niedługim czasie inspektor suwalski także został zmieniony.

5. Zakończenie i wnioski

Po przewrocie majowym i przejęciu władzy przez obóz Józefa Piłsudskiego wzajemne relacje organów państwowych z Kościołem katolickim na terenie diecezji łomżyńskiej nie przedstawiały się najlepiej. W dotychczasowej literaturze zazwyczaj przedstawiano pogląd, że głównym powodem tych niekorzystnych relacji było to, iż Kościół łomżyński mocno angażował się na rzecz ugrupowań opozycyjnych w stosunku do rządu i obozu Piłsudskiego. Tymczasem w świetle przeanalizowanego materiału należy stwierdzić, iż znaczna część wzajemnych nieporozumień czy nawet konfliktów wynikała z niewywiązywania się przez władze państwowe z postanowień konkordatowych, ignorowania zasad chrześcijańskich w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym oraz prowadzenia antykatolickiej polityki wyznaniowej.

Parafia wizajencka stała się miejscem jednego z najgłośniejszych w diecezji łomżyńskiej konfliktów na tle nauczania religii. Dużą rolę w tym konflikcie odegrały zapewne urażone ambicje obu jego stron. Zamiast pracować wspólnie

³⁴ ADE, AP Wizajny 1921–1939, Pismo z 2 lipca 1930 r.

³⁵ ADE, AP Wizajny 1921–1939, Pismo z 14 września 1930 r.

dla dobra szkoły i lokalnej społeczności, obie strony wybrały własne drogi. Wobec dużego talentu organizacyjnego i wielu społecznych inicjatyw proboszcza ostatecznie to właśnie parafia odniosła sukces.

Najbardziej straciła szkoła, bowiem całe życie kulturalne zaczęło koncentrować się w Domu Katolickim. Tam była biblioteka, odbywały się akademie, kursy i szkolenia. Ludzie byli bardziej związani z tym miejscem aniżeli ze szkołą. I przez długie następne lata szkoła nie mogła odbudować swojej dawnej świetności i pozycji w społeczeństwie.

Sporządzenie siostr felicianek okazało się posunięciem dobrze przemyślanym i owocnym dla społeczności gminy Wiżajny. Za sprawą siostr niepomiernie wzrosła świadomość ludności i ich kultura. Siostry umiejętnie łączyły katechizowanie młodzieży z pracą społeczną, zaskarbiając sobie wdzięczność mieszkańców. Trudno w proboszczu wiżajeńskim widzieć przeciwnika szkoły i dopatrywać się w jego zdecydowanej postawie antypatii politycznych. Z perspektywy czasu koncepcja faworyzowania mniejszości niemieckiej okazała się także nietrafna.

Wyważony, pełny obraz sporów wokół nauczania religii w okresie dwudziestolecia międzywojennego wymaga przedstawiania faktów z obu stron konfliktu. Wiele przemawia za tym, że poznanie aspiracji społecznych uczestników tych konfliktów pozwoli lepiej zrozumieć relacje państwo–Kościół w okresie międzywojennym.

CONFLICT AROUND TEACHING RELIGION IN THE INTERWAR PERIOD AS DEMONSTRATED IN THE WIŻAJNY PARISH

SUMMARY

From the very beginning of Polish statehood in 1918, conflicts sparked between the civil authorities and the Episcopate of Poland. In a natural way, they projected downwards to towns and villages, antagonizing and dividing the Polish society. Many publications dating to just after World War 2 one-sidedly assigned blame to the Catholic Church. The present paper shows such accusations to be wrongful and blatantly untrue. The choice of the parish is not random – it was here that the most renowned conflict around teaching religion in the Łomża diocese took place. Father Witold Balukiewicz's endeavors to build a modern school and teach religion in the full scope guaranteed by the law and the Father's later social engagement. In light of the facts and with the benefit of hindsight, it is not difficult to determine who was right.

KEY WORDS: Teaching religion, state-Church conflict, Polish Church historiography, interwar period

VARIA

KS. JACEK MAREK NOGOWSKI

DZIAŁALNOŚĆ CHARYTATYWNA WYZWANIEM DLA PARAFII

1. Wprowadzenie

Kościół katolicki rozwija się w oparciu o podstawowe zasady, które wynikają z jego istoty. Kościół ma charakter powszechny i tworzą Go ludzie, których powołuje Jezus. Dzięki temu jest On obecny w świecie w swych uczniach, którzy – wierni podwójnemu przykazaniu miłości – oddają cześć Bogu w Duchu i prawdzie (por. J 4,24) oraz życiem dają świadectwo braterskiej miłości. To właśnie miłość wyróżnia ich jako naśladowców Chrystusa (por. Mt 25,31–46; J 13,35; 15,1–17). Miłość jest fundamentem i węzłem doskonałości chrześcijańskiej, a Bóg rozlewa ją w sercach przez Ducha Świętego (por. Rz 5,5). Taka miłość wobec Boga i człowieka jest znamię prawdziwego ucznia Chrystusowego i staje się najbezpieczniejszą, prostą i jedyną drogą do świętości Kościoła¹.

Doświadczając Bożej Miłości, chrześcijanin zobowiązany jest do okazywania miłosierdzia bliźnim. Łatwiej odwzajemnić dobroć okazywaną przez osoby lubiane, miłowane, a trudniej okazać miłość wobec nieznanych ludzi, zwłaszcza tych proszących, żebrzących, których intencje nie są znane: czy jest to ich rzeczywista potrzeba, czy też przysłowiowe naciąganie. Wiele osób dla „świętego spokoju” daje coś na odczepnego, ale czy to jest miłość i dobry uczynek? Zastanawiamy się, czy pomagać takim osobom, skoro są od tego opieka społeczna, organizacje, stowarzyszenia, fundacje, czy sama Caritas? Każdy człowiek jest wezwany do okazywania szacunku bliźniemu, którego spotka na swojej drodze, szczególnie potrzebującemu. Działalność charytatywna jest więc wezwaniem nie tylko dla pojedynczego człowieka, ale dla całej wspólnoty Kościoła (w tym parafii, stowarzyszeń, wspólnot). Mimo powracającego pytania, czy pomagać, warto zastanowić się, jak nieść pomoc, by była najskuteczniejsza, przywracająca godność człowiekowi?

KS. JACEK MAREK NOGOWSKI, absolwent Wyższego Seminarium Duchownego w Elku, Instytutu Zaawansowanego Zarządzania Wyższej Szkoły Biznesu National Louis University w Nowym Sączu oraz Wydziału Zarządzania i Marketingu w zakresie Zarządzania i Organizacji Pomocy Społecznej Wyższej Szkoły Finansów i Zarządzania w Białymstoku; e-mail: j.m.nogowski@diecezja.elk.pl

¹ Por. E. Robek, *Wyzwania pastoralne apostołstwa świeckich w Kościele w Polsce*, „Warszawskie Studia Pastoralne” 1(2005), s. 98–99.

Parafia stanowi podstawową strukturę Kościoła, która nie pochodzi z ustanowienia Bożego, lecz jest wytworem Kościoła. Powstała w określonych warunkach historycznych i na przestrzeni wieków jej struktura organizacyjna ulegała daleko idącym, aczkolwiek ewolucyjnym przemianom. Niezmienny pozostał jedynie teologiczny i pastoralny cel parafii².

Niniejszy artykuł podejmuje próbę ukazania działalności charytatywnej, która jest w dzisiejszym świecie wielkim wyzwaniem dla człowieka, a szczególnie dla parafii. W celu zrozumienia, jak ważna jest posługa charytatywna, należy sięgnąć do bogatej tradycji charytatywnej Kościoła katolickiego oraz Magisterium Kościoła.

2. Pojęcie miłosierdzia

Słowo „miłosierdzie” pochodzi z łacińskiego *miseri cordia*: *miseri cor dare* – znaczy tyle, co ‘biednemu serce dać’. Miłosierdzie chrześcijańskie jest formą miłości bliźniego wyrażającą się we współczuciu, solidarności i gotowości pomagania ludziom znajdującym się z własnej lub cudzej winy albo też z racji uwarunkowań losowych w potrzebie, której nie są w stanie sami zaspokoić. W praktyce miłosierdzie chrześcijańskie polega na udzielaniu pomocy w zaspokajaniu podstawowych potrzeb egzystencjalnych i rozwojowych człowieka. Jako cnota społeczna i zasada życia społecznego stanowi ona istotne dopełnienie sprawiedliwości. Źródło swoje odnajduje w miłosierdziu Boga. Miłosierdzie chrześcijańskie starano się zdefiniować już w czasach patrystycznych. Święty Augustyn definiuje to pojęcie jako „przykre odczucie nędzy bliźniego, przez co jesteśmy skłonni, by mu pomóc, o ile to możliwe” (*De civitate Dei*). Święty Tomasz z Akwinu nazywa miłosierdzie chrześcijańskie cnotą przyporządkowaną miłości bliźniego, która polega na świadczeniu dobroci potrzebującym przez współczucie i życzliwość okazywaną w rozmaitej formie. W refleksji o miłosierdziu chrześcijańskim w teologii posoborowej według encykliki Jana Pawła II *Dives in misericordia*³ miłosierdzie chrześcijańskie w swoim właściwym i pełnym kształcie objawia się jako dowartościowanie, wydobywanie dobra spod wszelkich nawarstwień zła, które jest w świecie i w człowieku. W takim rozumieniu dobrem jest sam człowiek i jego godność, a miłosierdzie chrześcijańskie polega na umiłowaniu człowieka, które owocuje wysiłkiem na rzecz naprawy negatywnych uwarunkowań ludzkiej egzystencji⁴.

Miłosierdzie chrześcijańskie potrzebuje świadectwa i czynu oraz przekraczania siebie i swoich egoistycznych interesów, aby spotkać się z bliźnim w miłości. Miłość miłosierna bierze początek z komunii wewnątrzkościelnej,

² Por. T. Falak, *Parafia w nauczaniu Magisterium Kościoła*, „Warszawskie Studia Pastoralne” 12(2012), s. 16.

³ Por. Jan Paweł II, *Dives in misericordia*, w: *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, red. S. Małysiak, t. 1, Kraków 1996, nr 6.

⁴ Por. H. Szeloch, *Powstanie i główne formy działalności Caritas Archidiecezji Wrocławskiej w służbie idei*, „Warszawskie Studia Pastoralne” 18(2012), s. 267–268.

ale ze swej natury zmierza do posługi powszechnej, skłaniając do podjęcia dzieł czynnej i konkretnej miłości wobec każdego człowieka. Powstaje więc pytanie, czy współczesny chrześcijanin odnajduje w drugim człowieku Chrystusa, by oddać cześć Bogu? Papież Jan Paweł II podkreślał, że każdy moment życia jest dobry do dawania świadectwa miłości bliźniego⁵.

3. Zarys historyczny

Kościół katolicki od początku swego istnienia angażuje się w działalność charytatywną, którą rozumie jako kontynuację misji pasterskiej Chrystusa, akcentując jej wymiar apostołski i pastoralny. Pierwsi chrześcijanie dawali niedościgniony przykład miłości bezinteresownej, nawet heroicznej wobec najsłabszych grup społecznych (sieroty, wdowy, przybysze, por. Dz 6,1–6). W okresie patrystycznym Ojcowie wiary zachęcali do praktykowania trzech „najprzedniejszych dobrych uczynków, wśród których post i jałmużna stanowiły konkretne formy pomocy ubogim. Kościół średniowieczny otwierał i prowadził przytulki, schroniska, szpitale, szkoły dla sierot, ubogiej młodzieży, osób starszych i kalekich. W krzewieniu dzieł miłosierdzia odznaczyły się również zakony żebracze, otaczając troską ludzi ubogich, zakony i zgromadzenia z charyzmatem niesienia pomocy duchowej i materialnej poszczególnym grupom społecznym oraz wielcy święci. W ostatnich dwu stuleciach w trosce o ubogich powstają nowe dzieła charytatywne, wśród których należy wyróżnić Caritas Internationalis i Caritas krajowe. W Polsce od ponad dwudziestu lat podejmowana jest działalność na rzecz ubogich i potrzebujących, której podmiotem jest Kościół jako wspólnota (Kościół powszechny, lokalny), przez organizacje i grupy świeckich (bractwa, stowarzyszenia, ruchy, fundacje, Caritas diecezjalna, Caritas Polska), czy indywidualne inicjatywy poszczególnych wiernych⁶.

Postanowienia soboru trydenckiego przyczyniły się do rozwoju działalności charytatywnej Kościoła katolickiego, zobowiązując biskupów katolickich do wzmoczonej troski o stan i działalność szpitali parafialnych i miejskich. Wzorem pracy charytatywnej stała się działalność św. Karola Boromeusza, św. Jana Bożego oraz wielu bractw miłosierdzia i zgromadzeń zakonnych (np. bonifratrów), które zbierały środki (z jałmużny od świeckich, duchownych oraz innowierców) przeznaczone na utrzymanie ubogich, ich leczenie i opiekę nad wszystkimi potrzebującymi. Pomoc dotyczyła bezpłatnego poradnictwa medycznego, opatrywania ran i nieodpłatnego przekazywania leków. Zgromadzenie bonifratrów skupiało się na doraźnej pomocy potrzebującym i zapobieganiu negatywnym skutkom biedy, bezdomności oraz marginalizacji społecznej⁷.

⁵ Por. E. Robek, *Oblicza miłości w charytatywnej posłudze Kościoła*, „Warszawskie Studia Pastoralne” 8(2008), s. 153–155.

⁶ Por. Z. Sobolewski, *By nie zabrakło świadectwa miłosierdzia*, w: *Posługa miłości 20 lat Caritas Diecezji Toruńskiej*, red. D. Adamowicz, J. Palczewski, Toruń 2012, s. 22–24.

⁷ Por. Z. Pochmara-Wysoczyńska, *Bonifratrzy i ich posługiwanie*, Kraków 1997, s. 49.

Kraje katolickie rozwijały swoją dobroczynność przez różnego rodzaju zakłady, szpitale, przytulki prowadzone przez osoby świeckie oraz zgromadzenia, np. felicjanek, józefitek, albertynów i albertynek, misjonarzy Wincentego á Paulo, szarytek i inne zgromadzenia bezhabitowe (powstające z inicjatywy bł. Honorata Koźmińskiego). Ważną rolę odegrały również zgromadzenia albertyńskie. Założyciel zgromadzenia – brat Albert Chmielowski – wzorował się na działalności Konferencji św. Wincentego á Paulo oraz franciszkańskich tercjarzy. Towarzystwo Pomocy im. Brata Alberta ma na celu niesienie pomocy osobom bezdomnym i ubogim. Towarzystwo zrzesza swoich członków w zorganizowanych kołach, stara się stworzyć schronisko, kuchnię lub inną formę pomocy ludziom bezdomnym i ubogim. Kolejnym zadaniem Towarzystwa jest organizowanie opieki i pomocy dla osób samotnych (odwiedzanie w domu, zakupy, załatwianie spraw w urzędach), udzielanie pomocy prawnej, współdziałanie z terenowymi organami władzy i administracji państwowej, instytucjami społecznymi i kościelnymi oraz udzielanie pomocy materialnej i żywnościowej rodzinom najuboższym, wielodzietnym (ale także zwolnionym z zakładów karnych, alkoholikom, chorym oraz osobom z zaburzeniami psychicznymi)⁸.

W połowie XIX w. ważną rolę odegrało Zgromadzenie Salezjańskie, prowadząc działalność charytatywną wśród opuszczonej młodzieży (zwłaszcza dotkniętej różnymi patologiami). Powstające domy pracy przygotowywały do samodzielnego wykonywania zawodu, formowały pod względem wychowawczo-religijnym młodzież oraz młodych robotników⁹.

W drugiej połowie XX w. dobroczynność wcześniej finansowana przez zaможnych filantropów stała się domeną instytucji państwa jako pomoc poszczególnym obywatelom lub całym grupom doświadczającym ubóstwa, przez co nabrała anonimowego charakteru. W 1950 r. kościelne oddziały Caritas w tzw. Polsce Rzeczypospolitej Ludowej zostały dekretemi reżimu komunistycznego zlikwidowane, a jej majątek został przekazany Zrzeszeniu Katolików Świeckich „Caritas”, marionetkowej organizacji sterowanej przez władzę. W tym czasie intensywną pomoc charytatywną świadczyły domy zakonne i zgromadzenia, organizując kuchnie, pomoc medyczną i socjalną. W latach 80. ubiegłego wieku Kościół (przez parafie) był głównym dystrybutorem darów napływających do Polski z zagranicy. Wówczas Komisja Duszpasterstwa Miłosierdzia przy Komisji Episkopatu, prowadząca działalność charytatywną, została przemianowana na Komisję Charytatywną Episkopatu Polski. Początkiem współczesnej działalności charytatywnej Kościoła była Instrukcja Episkopatu Polski z 1986 r., powołująca parafialne zespoły charytatywne, które organizowały dystrybucję darów z zagranicy na poziomie lokalnym. Po roku 1989 powstały pierwsze oddziały Caritas, które rozwijały się w ramach poszczególnych diecezji, a w 1990 r. Episkopat Polski powołał krajowy organ koordynacyjny pod nazwą

⁸ Por. J. Śledzianowski, *Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta a bezdomność*, Wrocław 1995, s. 16.

⁹ Por. R. Łukaszyk, F. Woronowski, *Duszpasterstwo dobroczynne*, w: *Encyklopedia Katolicka*, red. F. Grygielewicz, R. Łukaszyk, Z. Sułowski, t. 2, Lublin 1985, k. 1386.

Caritas Polska jako odpowiedź na nowe niepokojące zjawiska, jak pogłębiające się ubóstwo oraz stopniowa marginalizacja niektórych grup społecznych¹⁰.

4. Magisterium Kościoła

Działalność charytatywna Kościoła oparta jest na wskazaniach Magisterium Kościoła i bogatej tradycji charytatywnej, sięgającej swoimi korzeniami jego początków, jako wypełnienie przykazania miłości bliźniego i wyrazu solidarności w Chrystusie z ubogimi. Nauka Kościoła odnosi się często do braterstwa i miłości miłosiernej, zachęcając swoich członków do pełnienia dzieł miłosierdzia. Wśród dokumentów Soboru Watykańskiego II należy wspomnieć: Konstytucję duszpasterską o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, Dekret o apostołstwie świeckich *Apostolicam actuositatem* oraz Dekret o działalności misyjnej Kościoła *Ad gentes divinitus*¹¹.

Kwestie miłości bliźniego, chrześcijańskiego miłosierdzia oraz służby na rzecz ubogich były wielokrotnie poruszane w nauczaniu papieży, którzy uwrażliwiali Kościół na sprawy miłosierdzia, upominając się o poszanowanie godności i praw ubogich. Troskę o wrażliwość na współczesne przejawy ubóstwa materialnego i kulturowego dzisiejszego świata przejawiali szczególnie Jan Paweł II, Benedykt XVI i obecny papież Franciszek.

Święty Jan Paweł II wprowadził określenie „nowa wyobraźnia miłosierdzia”, które zdomowało się w umysłach i wyznacza styl kościelnej działalności charytatywnej Kościoła. W obliczu rozpowszechnionych form ubóstwa potrzebna jest „wyobraźnia miłosierdzia” w duchu solidarności z bliźnimi, dzięki której pomoc jest świadectwem braterskiej wspólnoty dóbr¹². W Encyklice *Dives in misericordia* św. Jan Paweł II podkreślał, że człowiek nie tylko doświadcza i dostępuje miłosierdzia Boga samego, ale także jest powołany do tego, ażeby sam czynił miłosierdzie drugim. Miłosierdzie staje się nieodzownym czynnikiem kształtującym relacje międzyludzkie w duchu najgłębszego poszanowania wszystkiego, co dotyczy człowieka oraz wzajemnego braterstwa¹³. W Liście Apostolskim *Salvifici Doloris* papież przypominał, że „Miłosiernym Samarytaninem jest każdy człowiek, który zatrzymuje się przy cierpieniu drugiego człowieka. Owo zatrzymanie się nie oznacza ciekawości, ale gotowość działania. Miłosiernym Samarytaninem jest każdy człowiek wrażliwy na cudze cierpienie, człowiek, który »wzrusza się« nieszczęściem bliźniego”¹⁴. W Adhortacji *Christifideles*

¹⁰ Por. K. Górniak, *O współczesnej dobroczynności*, w: *Przeciw biedzie. Programy, pomysły, inicjatywy*, red. E. Tarkowska, Warszawa 2002, s. 80.

¹¹ Sobór Watykański II, *Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*, red. S. Jaworski, L. Krawczyk, Poznań 2002.

¹² Por. Jan Paweł II, *Novo millennio ineunte*, w: *Listy Apostolskie Ojca Świętego Jana Pawła II*, red. J. Nikołajew, Kraków 2013, nr 50.

¹³ Por. Jan Paweł II, *Dives in misericordia...*, nr 14.

¹⁴ Por. Jan Paweł II, *Salvifici Doloris*, w: *Listy Apostolskie Ojca Świętego Jana Pawła II...*, nr 28.

Laici czytamy, że cały Kościół jest bezpośrednio powołany do pełnienia służby miłości. *Miłość bliźniego*, wyrażająca się w najstarszych i zawsze nowych dziełach miłosierdzia co do ciała i co do ducha, stanowi najbardziej bezpośrednią, powszechną i powszednią formę ożywiania duchem chrześcijańskim porządku doczesnego, co stanowi specyficzne zadanie świeckich. Wolontariat przeżywany w jego prawdzie, jako bezinteresowne słuźenie ludziom, zwłaszcza najbardziej potrzebującym i zapomnianym przez struktury opieki społecznej, należy określić jako ważny wyraz apostołstwa, w którym świeccy mężczyźni i kobiety pełnią rolę pierwszoplanową¹⁵. Papież podkreślał znaczenie pracy charytatywnej, w której miłość Boża uobecnia się w działaniu chrześcijan. „*Krzyk i wołanie biednych* domaga się od nas konkretnej i wielkodusznej odpowiedzi. Domaga się gotowości słuźenia bliźniemu. Starajmy się tak postępować i tak żyć, by nikomu w naszej Ojczyźnie nie brakło dachu nad głową i chleba na stole, by nikt nie czuł się samotny, pozostawiony bez opieki”¹⁶. W ostatniej pielgrzymce do Polski św. Jan Paweł II pozostawił przesłanie Bożego Miłosierdzia: „Trzeba spojrzenia miłości, aby dostrzec obok siebie brata, który wraz z utratą pracy, dachu nad głową, możliwości godnego utrzymania rodziny i wykształcenia dzieci doznaje poczucia opuszczenia, zagubienia i beznadziei. Potrzeba »wyobraźni miłosierdzia«, aby przyjść z pomocą dziecku zaniedbanemu duchowo i materialnie; aby nie odwracać się od chłopca czy dziewczyny, którzy zagubili się w świecie różnorodnych uzależnień lub przestępstwa; aby nieść radę, pocieszenie, duchowe i moralne wsparcie tym, którzy podejmują wewnętrzną walkę ze złem. Potrzeba tej wyobraźni wszędzie tam, gdzie ludzie w potrzebie wołają do Ojca miłosierdzia: »Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj«. Oby dzięki bratniej miłości tego chleba nikomu nie brakowało”¹⁷.

Papież Benedykt XVI w Encyklice *Deus caritas est* ukazuje działalność charytatywną Kościoła wyrażoną przez miłość bliźniego, która jest przede wszystkim powinnością każdego wierzącego, ale jest także zadaniem wspólnoty kościelnej na każdym poziomie: od wspólnoty lokalnej, przez Kościół partykularny, aż po Kościół powszechny w jego wymiarze globalnym. Konsekwencją tego jest fakt, że miłość potrzebuje organizacji, aby w sposób uporządkowany służyła wspólnocie. Organizacje charytatywne Kościoła powinny wypracować odpowiednie środki i nade wszystko zaktywizować ludzi, którzy podejmą dzieło miłosierdzia. Wewnętrzna natura Kościoła wyraża się w troistym zadaniu: a) głoszeniu Słowa Bożego (*kerygma-martyria*); b) sprawowaniu Sakramentów (*leiturgia*); c) posłudze miłości (*diaconia*)¹⁸. Podczas wizyty „Ad limina Apostolorum” biskupów polskich papież Benedykt XVI przypomniał, że wychowanie do wiary polega przede wszystkim na rozwijaniu tego, co jest w człowieku

¹⁵ Por. Jan Paweł II, *Christifideles laici*, w: *Adhortacje Ojca Świętego Jana Pawła II*, red. S. Małysiak, t. 1, Kraków 1996, nr 41.

¹⁶ Por. Jan Paweł II, Homilia w Elku 8 czerwca 1999 r., <<http://www.opoka.org.pl>>, dostęp: 07.01.2015.

¹⁷ Por. Jan Paweł II, Homilia w Krakowie 18 sierpnia 2002 r., <<http://www.opoka.org.pl>>, dostęp: 07.01.2015.

¹⁸ Por. Encyklika Ojca Świętego Benedykt XVI, *Deus caritas est*, Kraków 2006, nr 20, 25, 31.

dobrze. Wielką szansą wychowawczą jest rozwój wolontariatu inspirowanego duchem ewangelicznym. Papież zachęcił do tworzenia młodzieżowych zespołów Caritas w parafiach i szkołach¹⁹.

Papież Franciszek w trakcie ingresu do katedry św. Jana na Lateranie wskazał, że Zbawiciel dał niezliczone dowody miłosierdzia. Mając to na uwadze, nie powinniśmy utracić ufności w cierpliwe miłosierdzie Boga²⁰. W Adhortacji *Evangelii gaudium* papież przypomniał, że dzieła miłości względem bliźniego są najdoskonalszym zewnętrznym wyrazem wewnętrznej łaski Ducha: „czynnikiem zajmującym w prawie nowym pierwsze miejsce jest łaska Ducha Świętego, która przejawia się w wierze działającej przez miłość”²¹. W Encyklice *Lumen fidei* papież podkreślał, że „Dekalog nie jest zbiorem zakazów, ale zawiera konkretne wskazania, pozwalające wyjść z pustyni «ja», będącego dla siebie punktem odniesienia, zamkniętego w sobie, i nawiązać dialog z Bogiem, dać się ogarnąć Jego miłosierdziu, aby nieść Jego miłosierdzie. Dekalog jawi się jako droga wdzięczności, odpowiedzi miłości, możliwa dlatego, że przez wiarę otwarliśmy się na doświadczenie przemieniającej miłości Bożej względem nas”²². Nie sposób w tym miejscu wymienić wszystkie dokumenty i przemówienia papieskie dotyczące działalności charytatywnej, czy miłości bliźniego, ale stanowią one podstawę do działania na rzecz potrzebujących. Wśród najważniejszych należy wyszczególnić:

1. Konstytucję Soboru Watykańskiego II, *Gaudium et spes*, nr 1.
2. Dekret o apostołstwie świeckich Soboru Watykańskiego II, *Apostolicam actuositatem*, nr 8.
3. Dekret o działalności misyjnej Kościoła Soboru Watykańskiego II, *Ad gentes*, nr 5.
4. Encyklikę Jana Pawła II, *Redemptor hominis*, nr 13–17, 21, z 4 marca 1979 r.
5. Encyklikę Jana Pawła II, *Dives in misericordia*, z 30 listopada 1980 r.
6. Komisję Charytatywną Episkopatu Polski, Instrukcję Konferencji Episkopatu Polski o pracy charytatywnej w parafiach, z 19 listopada 1986 r.
7. Encyklikę Jana Pawła II, *Sollicitudo rei socialis*, nr 42, z 30 grudnia 1987 r.
8. Posynodalną Adhortację Apostolską Jana Pawła II, *Christifideles laici*, nr 41, z 30 grudnia 1988 r.
9. Wskazania duszpasterskie dla Parafialnych Zespołów Caritas, z 18 maja 2000 r.
10. List Apostolski Jana Pawła II, *Novo millennio ineunte*, nr 49–53, z 6 stycznia 2001 r.

¹⁹ Por. Benedykt XVI do biskupów polskich w czasie wizyty „Ad limina Apostolorum” 26 listopada 2005 r., „Pastores” 30(2006) nr 1, s. 138.

²⁰ Por. Homilia Papieża Franciszka wygłoszona w Bazylice św. Jana na Lateranie 7 kwietnia 2013 r., <<http://www.radiomaryja.pl/>>, dostęp: 27.11.2014.

²¹ Por. Ojciec Święty Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium*, Kraków 2013, nr 37.

²² Por. Encyklika Ojca Świętego Franciszka *Lumen fidei*, Kraków 2013, nr 46.

11. Postanowienia II Synodu Plenarnego w Polsce (1991–1999), *Posługa charytatywna Kościoła*, Dokument XI, Warszawa–Poznań 2001 r.
12. Encyklikę Benedykta XVI, *Deus caritas est*, z 25 grudnia 2005 r.
13. *Intima Ecclesiae natura* – List Apostolski Benedykta XVI o posłudze miłości dotyczącej posługi charytatywnej w Kościele, z 11 listopada 2012 r.
14. Encyklikę Franciszka, *Lumen fidei*, nr 46, z 29 czerwca 2013 r.
15. Posynodalną Adhortację Apostolską Franciszka, *Evangelii gaudium*, nr 37, z 24 listopada 2013 r.

5. Działalność charytatywna

Realizacja miłości chrześcijańskiej należy do istotnych zadań Kościoła i każdej parafii katolickiej. Jednym z zadań duszpasterstwa parafialnego jest prowadzenie wiernych do takiego zjednoczenia w miłości, aby okazywanie sobie szacunku, życzliwości i pomocy braterskiej było czymś normalnym w parafii. Duszpasterstwo winno korzystać z dostępnych środków nadprzyrodzonych i organizacyjnych do rozbudzania ducha miłości oraz gotowości do niesienia pomocy wszystkim potrzebującym w parafii, nie oczekując tylko pomocy od organizacji charytatywnych lub humanitarnych, gdy potrzeby parafian mogą być zrealizowane przez indywidualne lub zespołowe działanie. Wspólnota parafialna winna reagować na wszystkie potrzeby i zagrożenia w swoim środowisku, udzielając w zależności od potrzeby pomocy materialnej lub duchowej, nie zapominając o aktywizowaniu samodzielności osoby potrzebującej. Posługa charytatywna w parafii powinna prowadzić do wychowania, formowania i pełniejszego zrozumienia idei miłości bliźniego oraz wzrostu zaangażowania na polu charytatywnym, wykorzystując wszelkie dostępne środki duszpasterskie i organizacyjne. Parafialne zespoły charytatywne powinny realizować trojaki zadania: pierwszym jest mobilizacja całej wspólnoty parafialnej i włączenie jak największej liczby parafian do współpracy z zespołami charytatywnymi; drugim jest rozpoznawanie potrzeb parafian; trzecim zaś organizowanie konkretnej pomocy dla osób i rodzin znajdujących się w dużej potrzebie materialnej lub duchowej, która może mieć charakter doraźny, stały lub systematyczny²³.

Działalność charytatywna w parafii uwarunkowana jest regionalnym różnicowaniem społeczno-gospodarczo-ekonomicznym. Istnieją regiony o bardziej zakorzenionej tradycji samopomocy i samoorganizowania się. Środowiska wielkomiejskie mają większą łatwość organizowania pracy charytatywnej ze względu na bliskość centrów decyzyjnych i wysoki poziom organizacji życia społecznego. Pomocą w działalności charytatywnej mogą być samorządy, różni sponsorzy, indywidualni ofiarodawcy oraz środki w ramach lokalnych lub ogólnopolskich kwest i zbiórek²⁴.

²³ Por. R. Kamiński, *Działalność zbawcza Kościoła w teorii i praktyce pastoralnej*, Lublin 2007, s. 280–291.

²⁴ Por. U. Nogowska, *Działalność Caritas w Polsce i na świecie*, Lublin 2004 (mps BKUL), s. 6.

Formy pomocy działalności charytatywnej w parafii możemy podzielić na: przedsięwzięcia cykliczne, pomoc indywidualną, akcje, formację i edukację:

- przedsięwzięcia cykliczne to np. zbiórki na rzecz potrzebujących (Adwent, Wielki Post); wakacje, kolonie, obozy, półkolonie, ferie zimowe dla dzieci ubogich i zaniedbanych; Tydzień Miłosierdzia, który jest czasem budzenia wrażliwości wspólnot parafialnych na niedolę ludzi potrzebujących; specjalne dni, takie jak Dzień Chorych, Wielkanoc, Dzień Dziecka, Boże Narodzenie;
- pomoc indywidualna poprzez osobisty kontakt z potrzebującymi (odwiedziny u chorych, pomoc w czynnościach domowych itp.);
- akcje pomocy dla poszkodowanych w wyniku katastrof, klęsk żywiołowych;
- edukacja i formacja wewnętrzna odgrywa ważną rolę we właściwym kształtowaniu motywacji oraz przekazywaniu niezbędnej wiedzy fachowej.

Działalność charytatywna może być też prowadzona w sposób zorganizowany przez Parafialne Zespoły Caritas, których celem i zadaniem jest:

- mobilizacja parafii do działalności charytatywnej;
- przewodniczenie parafialnym działaniom charytatywnym;
- rozpoznawanie potrzeb i możliwości pomocy charytatywnej na terenie parafii;
- organizowanie i opieka nad charytatywnymi placówkami kościelnymi na terenie parafii;
- współpraca z osobami lub organizacjami prowadzącymi działalność charytatywno-opiekuńczą;
- organizowanie i świadczenie pomocy dla osób potrzebujących wsparcia, takich jak:
 - dożywianie dzieci, osób bezdomnych i ubogich,
 - prowadzenie świetlic dla dzieci i młodzieży,
 - organizowanie wypoczynku zimowego i letniego,
 - opłacanie rachunków za energię elektryczną, gaz, czynsz oraz uwiarygodnianie sytuacji podopiecznych,
 - zakup lekarstw dla najuboższych,
 - organizowanie wieczery wigilijnych oraz śniadań wielkanocnych,
 - weryfikowanie potrzeb podopiecznych,
 - promocja Caritas w środowisku lokalnym,
 - uczestnictwo w akcjach charytatywnych²⁵.

Działalność charytatywna w parafii to służba człowiekowi, to świadectwo w Kościele i dla Kościoła. Współcześnie zauważa się nie tylko ubóstwo materialne, ale też duchowe, brak trwałych więzi społecznych (izolacja, atomizacja społeczna) wynikające z nadmiernego indywidualizmu lub alienacji wielu członków społeczeństwa. Kolejnym zjawiskiem jest samotność w rodzinach (szczególnie wśród młodzieży), samotność w grupach (osoby chore psychicznie, więźniowie, emigranci) oraz zanik poczucia sensu własnego życia (pustka egzystencjalna). Pomoc ubogim to przede wszystkim okazanie szacunku, przywracanie godności

²⁵ Por. tamże, s. 6–7.

ludzkiej, stawanie w obronie, towarzyszenie w trudnej sytuacji, która oparta jest na bezinteresownej miłości bliźniego²⁶.

6. Podsumowanie

Kościół katolicki od początku swego istnienia starał się udzielać pomocy wszystkim potrzebującym, co stanowi istotny przejaw jego służebnej postawy wobec osoby ludzkiej. Swoją działalnością obejmował ubogich, chorych, samotnych, uciskanych i wielorako pokrzywdzonych, dlatego udzielanie pomocy było już u zarania chrześcijaństwa zaszczytnym dowodem przynależności do Kościoła, który przez stulecia wypracował sprawdzone formy działalności charytatywnej. Różnią się one od ogólnoludzkiej działalności humanitarnej nie tylko motywem działania, lecz tym, że podmiotem działania jest zawsze Kościół rozumiany jako wspólnota ludzi wierzących. Jest On inicjatorem różnorodnej działalności charytatywnej, powołuje instytucje, którym zaleca prowadzenie opieki nad biednymi oraz nakazuje biskupom i kapłanom osobiste sprawowanie dzieł miłosierdzia. Fundamentem takiej działalności jest humanizm, który domaga się poszanowania godności osoby ludzkiej oraz naturalnych właściwości i dążeń człowieka. Zasada humanizmu domaga się stosowania takich form działania, które przyczyniają się do wzajemnego zbliżenia ludzi i ułatwiają kontakty międzysobowe²⁷.

Wspólnota parafialna jest częścią Kościoła, jest miejscem wychowania postaw otwartości i wrażliwości na potrzeby bliźnich oraz odwagi i dynamizmu w realizacji różnorodnych dzieł miłosierdzia chrześcijańskiego. Wyzwalaniu tych postaw służy stała formacja charytatywna parafian urzeczywistniana poprzez głoszenie słowa Bożego, sprawowanie sakramentów oraz świadectwo życia ewangelicznego. Skuteczną formą wychowania do miłości czynnej jest angażowanie dorosłych, młodzieży i dzieci w konkretne działania charytatywne (swojego czasu, sił, zdolności intelektualnych i serca). Posługa wobec ubogich i potrzebujących, a zwłaszcza chorych i cierpiących, winna cechować się profesjonalizmem. W swoich działaniach parafie uznają słuszną autonomię innych instytucji charytatywnych i opierają współpracę z nimi na zasadzie pomocniczości i partnerstwa, dzieląc się własnymi doświadczeniami. Parafialne ośrodki Caritas stanowczo odrzucają ducha rywalizacji i walki, podziałów i niezgody, podejmując również współpracę charytatywno-opiekuńczą z organizacjami charytatywnymi innych Kościołów chrześcijańskich, kierując się duchem eklezjalizmu i solidarności. Ich działalność cechuje jawność i przejrzystość, które pozwalają zachować i umocnić zdobyte zaufanie darczyńców, współpracowników i beneficjentów poprzez udostępnianie wszystkim zainteresowanym informacji

²⁶ Por. tamże, s. 8.

²⁷ J. Koral, *Działalność charytatywna*. Referat wygłoszony podczas sesji synodalnej komisji ds. dzieł charytatywnych i pomocy humanitarnej 9 grudnia 2009 r., <<http://www.ordynariat.wp.mil.pl/>>, dostęp: 09.11.2013.

na temat swojej działalności. Ważna jest też samoocena swojej działalności, aby zadbać o odpowiednią jakość pracy oraz eliminować to wszystko, co mogłoby osłabiać jej wiarygodność. Posługujący muszą charakteryzować się uczciwością i rzetelnością w wykonywaniu powierzonych im zadań i obowiązków oraz poszanowaniem zasad moralnych²⁸.

Przesłanie miłości miłosiernej jest wciąż aktualne, dopóki będzie żył człowiek. Działalność charytatywna Kościoła realizuje się w parafii poprzez niesienie pomocy materialnej, jak też duchowej i psychologicznej, dzięki czemu przywracana jest godność osoby ludzkiej. Każdy człowiek powinien odkryć swoje miejsce i zadanie do spełnienia w Kościele, który jest wspólnotą zbawczą, wytyczającą działania indywidualne lub zespołowe realizowane w ramach ewangelizacji, apostołstwa, działalności społeczno-kulturalnej, wychowawczej i edukacyjnej²⁹.

Niniejszy artykuł ukazał na podstawie tradycji charytatywnej Kościoła katolickiego oraz Magisterium Kościoła ważność działalności charytatywnej, która jest wielkim wyzwaniem dla parafii i innych wspólnot i stowarzyszeń. Zasygnalizowane pewne formy działalności charytatywnej mogą być podpowiedzią, w jaki sposób udzielać tej pomocy, by była jak najbardziej skuteczna. Wskazówką w tej działalności są słowa papieża Benedykta XVI: „Miłość – *caritas* – zawsze będzie konieczna, również w najbardziej sprawiedliwej społeczności. Nie ma takiego sprawiedliwego porządku państwowego, który mógłby sprawić, że posługa miłości byłaby zbędna. Kto usiłuje uwolnić się od miłości, będzie gotowy uwolnić się od człowieka jako człowieka. Zawsze będzie istniało cierpienie, które potrzebuje pocieszenia i pomocy. Zawsze będzie samotność. Zawsze będą sytuacje materialnej potrzeby, w których konieczna jest pomoc w duchu konkretnej miłości bliźniego”³⁰.

CHARITY ACTIVITY WITH CHALLENGE FOR THE PARISH

SUMMARY

Charity activity in the parish it is a charity service based on the God's commandment of love, appropriate to needs of people who suffer financial or spiritual poverty, aimed at bringing help in living decent quality of life. The motive for activity and the charity service comes out of the commandment of the love to a neighbor and desire for imitating the Christ (Luke 10,30–36). Service to poor and suffering people is an evidence of faithfulnesses to the Gospel and is a continuation of the rich charity tradition of the Roman Catholic Church. Concern about the poor and needing people carried on in the organized and scheduled way exemplifies the solidarity in the Christ with the poor people.

KEY WORDS: Caritas, mercy, charity, social assistance, pastoral theology

²⁸ Por. H. Szeloch, *Parafialne Zespoły Caritas – idea tworzenia i formy działania*, „Warszawskie Studia Pastoralne” 16(2012), s. 247–248.

²⁹ Por. J. Przybyłowski, *Koncepcja psychologii pastoralnej*, w: *Pastoralisci w dialogu z człowiekiem współczesnym*, red. J. Przybyłowski, E. Robek, B. Szostek, Warszawa 2013, s. 38–39.

³⁰ Por. Encyklika Ojca Świętego Benedykt XVI, *Deus caritas Est...*, nr 28.

RECENZJE / REVIEWS

ZBIGNIEW JĘDRKIEWICZ

KS. WOJCIECH GUZEWICZ, *MY I HISTORIA. KOŚCIOŁY I PARAFIE DEKANATU PW. DUCHA ŚWIĘTEGO W SUWAŁKACH*, ELK 2014, SS. 99; TENŻE, *PISZ I OKOLICE. STUDIUM HISTORYCZNE KOŚCIOŁÓW I PARAFII DEKANATU PISKIEGO*, ELK 2014, SS. 108 [WSPÓŁAUT.]; TENŻE, *NASZE KORZENIE. KOŚCIOŁY I PARAFIE DEKANATU PW. ŚW. BENEDYKTA I ROMUALDA W SUWAŁKACH*, ELK 2012, SS. 103 [WSPÓŁAUT.]; TENŻE, *PRZESZŁOŚĆ I TERAŹNIEJSZOŚĆ KOŚCIOŁÓW I PARAFII DEKANATU PW. ŚW. ANTONIEGO PADEWSKIEGO W BIAŁEJ PISKIEJ*, ELK 2012, SS. 112; TENŻE, *DZIEDZICTWO WIARY. PARAFIE I KOŚCIOŁY DEKANATU GOŁDAPSKIEGO PW. NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY MATKI KOŚCIOŁA*, ELK 2011, SS. 102 [WSPÓŁAUT.]; TENŻE, *DZIEJE PARAFII I KOŚCIOŁÓW DEKANATU OLECKIEGO PW. NIEPOKALANEGO POCHĘCIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY*, ELK 2011, SS. 94; TENŻE, *LIPSK I OKOLICE. STUDIUM HISTORYCZNE PARAFII DEKANATU LIPSKIEGO*, ELK 2009, SS. 90; TENŻE, *KOŚCIOŁY I PARAFIE ZIEMI ELCKIEJ*, ELK 2008, SS. 192.

Nieprzypadkowo wszystkie wymienione książki zostały połączone w jednej recenzji. Łączy je bowiem wiele kwestii: poczynając od autora poprzez podejmowaną problematykę, a na metodzie pisania kończąc.

Autorem książek jest ks. Wojciech Guzewicz (niektóre pisał przy współpracy innych – o czym nieco później), absolwent Wyższego Seminarium Duchownego w Elku i Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego im. Jana Pawła II; doktorat (2001), habilitacja (2007), prof. nauk humanistycznych (2013); pracownik naukowo-dydaktyczny UKSW (2003–2006), Wyższego Seminarium Duchownego w Elku (od 2001–) i UWM (od 2008 prof. nadzwyczajny w Instytucie Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Wydziału Humanistycznego, a od 2013 r. kierownik katedry administracji na Wydziale Studiów Technicznych i Społecznych w Elku); autor ponad 550 publikacji, w tym 60 pozycji książkowych i ok. 150 artykułów naukowych; dyrektor Archiwum Diecezjalnego w Elku (2001–2014); redaktor naczelny czasopisma naukowego „Civitas et Lex”, „Elckich Studiów Teologicznych” i „Studiów Elckich”, współredaktor pism „Elk i my” oraz „Martyria”; członek rad naukowych wielu czasopism naukowych

(np. „Zeszytów Naukowych”, „Cultura Christiana”, „Episteme”); członek m.in. Mazurskiego Towarzystwa Naukowego, Stowarzyszenia Archiwistów Kościelnych w Polsce oraz Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Rożyńskiej; członek komitetów organizacyjnych wielu sympozjów, konferencji i kongresów naukowych (także międzynarodowych), przewodniczący ok. 35 takich spotkań; w przeszłości pracował przez kilka lat m.in. w diecezji w Würzburgu i Limburgu (w Niemczech), w Sądzie Biskupim i Kurii Biskupiej w Elku.

Badania naukowe ks. Wojciecha Guzewicza koncentrują się głównie na takich zagadnieniach, jak: administracja i ustrój Kościoła rzymskokatolickiego; historia mediów ze szczególnym uwzględnieniem prasy w Polsce północno-wschodniej; kwestia społeczna, a zwłaszcza organizacje społeczne, prawa człowieka, polityka społeczna w ujęciu historycznym; historia Kościoła powszechnego, jak i partykularnego – ten drugi aspekt odnosi się zwłaszcza do Kościoła sejneńskiego, czyli augustowskiego, Kościoła łomżyńskiego oraz Kościoła elckiego; badania związane z regionem Mazur, Kurpiowszczyzny, Suwalszczyzny, Augustowszczyzny oraz Sejneńszczyzny; biografistyka oraz bibliografia. Ponadto uprawia eseistykę oraz twórczość poetycką; wydał trzy tomy wierszy, napisał również słowa kolęd i pastorałek, do których muzykę skomponowała prof. Marietta Kruzel-Sosnowska (płyta ukazała się w grudniu 2011 r.). Jest także autorem wielu tłumaczeń i tekstów w języku niemieckim (m.in. opublikował trzy tomy kazań na niedziele i święta, przeznaczonych głównie dla księży przybywających do Niemiec z posługą duszpasterską).

Problematyka wymienionych książek skupia się na dziejach kościołów i parafii w diecezji elckiej. Charakterystyczne jest przy tym to, iż zostały omówione w układzie dekanalnym. Zadecydowały o tym – jak się wydaje – względy praktyczne, wynikające z uwarunkowań redakcyjnych i kompozycyjnych. Wyraz „dekanat” wywodzi się z łacińskiego słowa oznaczającego „dziesięć”. Jest nazwą rejonu, w którym działa dziesięć parafii. Taką jednostkę tworzy się w Kościele katolickim oraz prawosławnym, a przyświecają temu cele administracyjne. Dziekan, będący zwierzchnikiem takiego rejonu, podlega biskupowi diecezjalnemu i zgodnie z jego wytycznymi wizytuje parafie w dekanacie. To bardzo stara funkcja, wywodząca się z wczesnego średniowiecza (VI w.), stąd jej charakter opisuje kościelne prawo powszechne i partykularne. Naturalnie liczba „dziesięć” niekiedy pozostaje wartością umowną, zwykle oznacza „kilka”, a czasami „kilkanaście” parafii. Zmienia się przecież liczebność wiernych, a z tym wiąże się skala i charakter zadań duszpasterskich. W każdym razie kilkanaście czy nawet kilka parafii to już materiał na książkę zachowującą pewną harmonię pomiędzy treścią a formą.

Książki zostały napisane według sprawdzonego schematu. Kręgosłupem całej konstrukcji uczyniono historię każdej kolejnej parafii (okoliczności powstania, organizacja, rozwój itp.). Z parafią ściśle powiązano dzieje świątyń – niektóre z nich liczą setki lat i są ważnymi zabytkami architektonicznymi, inne powstały po wojnie, jeszcze inne (kaplice) mieszczą się w obiektach prowizorycznych lub zaadaptowanych. Każdy parafialny budynek sakralny został opisany z użyciem terminologii architektonicznej stosowanej przy planowaniu

kościół. Nagromadzenie słownictwa specjalistycznego mogło utrudniać laikom zrozumienie tekstu, dlatego pomocą służy zamieszczony w niektórych przynajmniej książkach słowniczek terminów fachowych. Ponadto poszczególne opracowania zawierają informacje o lokalnych cmentarzach oraz różnych pomnikach o charakterze religijnym (często zabytkowych), bardzo szczegółowe opisy plebanii (zaplecza socjalnego parafii), wykazy miejscowości lub ulic przynależnych do parafii, zestawienia dotychczasowych proboszczów, informacje o wikariuszach oraz innych duchownych działających w parafiach. Dowiadujemy się też o ulokowanych tam zakonach (jeśli istnieją) oraz osobach powołanych, wywodzących się z omawianych wspólnot.

1. Książka pt. *My i historia...* to opracowanie o kościołach i parafiach dekanatu Ducha Świętego w Suwałkach. W skład tego dekanatu wchodzi obecnie siedem parafii: pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego w Gawrych Rudzie, pw. Trójcy Przenajświętszej w Raczkach, pw. św. Wojciecha Biskupa i Męczennika w Suwałkach, pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Suwałkach, pw. bł. Anieli Salawy w Suwałkach, pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Wigrach oraz pw. Matki Bożej Częstochowskiej w Żylinach. Projekt okładki oraz ilustracje do książki wykonał ks. Łukasz Guzowski, tegoroczny (2015) neoprezbiter Kościoła ełckiego.

2. Książka *Pisz i okolice...* została napisana wspólnie z p. dr. Ryszardem Skawińskim. Jest on także odpowiedzialny za adiustację i korektę prawie wszystkich dzieł ks. Wojciecha Guzewicza. Z kolei p. Marek Kuryłowicz z Piszczaj zajmuje się w książkach profesora grafiką, ilustracjami oraz okładkami i czyni to – dodajmy – w sposób niezwykle profesjonalny. Książka o Piszczu jest opowieścią o dziejach i współczesności dziesięciu parafii z tegoż dekanatu, tj.: pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Jezach, pw. Matki Bożej Gietrzwałdzkiej w Kociółku Szlacheckim, pw. św. Jana Chrzciciela w Piszczu, pw. św. Józefa w Piszczu, pw. Matki Boskiej Ostrobramskiej, czyli Matki Miłosierdzia w Piszczu, pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Piszczu, pw. Matki Bożej Miłosierdzia Ostrobramskiej w Rucianem-Nidzie, pw. Trójcy Przenajświętszej w Rucianem-Nidzie, pw. Matki Bożej Częstochowskiej w Turośli oraz pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego w Wiartlu.

3. *Nasze korzenie...* to opracowanie dotyczące dziejów parafii i kościołów dekanatu pw. św. Benedykta i Romualda w Suwałkach, w skład którego wchodzi obecnie siedem parafii: pw. Ducha Świętego w Kaletniku, pw. św. Aleksandra w Suwałkach, pw. Chrystusa Króla w Suwałkach, pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Suwałkach, pw. św. Kazimierza w Suwałkach, pw. Bożego Ciała w Suwałkach oraz pw. św. Brata Alberta w Suwałkach. Książkę tę ks. Wojciech Guzewicz napisał wraz z Łukaszem Maćkunem, obecnie klerykiem Wyższego Seminarium Duchownego w Ełku.

4. Książkę pt. *Przeszłość i teraźniejszość kościołów i parafii dekanatu pw. św. Antoniego Padewskiego w Białej Piskiej* autor poświęcił parafiom: w Białej Piskiej (pw. św. Andrzeja Boboli), Drygłach (pw. Matki Bożej Częstochowskiej), Kumielsku (pw. Narodzenia NMP), Okartowie (pw. Niepokalanego Serca NMP),

Orzyszu (pw. Matki Bożej Szkaplerznej i Najświętszego Serca Pana Jezusa), Rożyńsku Wielkim (pw. św. Szczepana) oraz Skarżynie (pw. Chrystusa Króla).

5. Opracowanie pt. *Dziedzictwo wiary...* dotyczy dekanatu pw. Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła w Gołdapi. W jego skład wchodzi obecnie siedem parafii: pw. św. Antoniego Padewskiego w Baniach Mazurskich, pw. NMP Matki Kościoła w Gołdapi, pw. św. Leona i św. Bonifacego w Gołdapi, pw. św. Józefa Robotnika w Gołdapi, pw. św. Antoniego Padewskiego w Górnym, pw. Matki Bożej Różańcowej w Grabowie i pw. Narodzenia NMP w Żabinie. Książkę tę ks. Wojciech Guzewicz napisał wraz z ks. Konradem Sękiem, tegorocznym neoprezbiterem (2015).

6. *Dzieje parafii i kościołów dekanatu oleckiego pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny* to książka poświęcona parafiom: pw. Matki Bożej Częstochowskiej w Cichach, pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Judzikach, pw. św. Jana Chrzciciela w Kowalach Oleckich, pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w Olecku, pw. Świętej Rodziny w Olecku, pw. Matki Bożej Różańcowej w Szarejkach oraz pw. Matki Bożej Szkaplerznej w Świętajnie.

7. *Lipsk i okolice...* to książka o parafiach skupionych wokół dekanatu lipskiego, utworzonego na mocy dekretu bp. Edwarda Eugeniusza Samsela 16 października 2002 r. i poświęconego błogosławionym męczennicom: Mariannie Biernackiej i s. Julii Sergii Rapiej. W skład tego dekanatu wchodzi sześć parafii: pw. św. Mateusza Apostoła w Jaminach, pw. Zwiastowania NMP w Krasnymborze, pw. Matki Bożej Anielskiej w Lipsku, pw. św. Marii Magdaleny w Mikaszówce, pw. Przemienienia Pańskiego w Rygałówce i pw. św. Jakuba Apostoła w Sztabinie.

8. Książka pt. *Kościół i parafie ziemi elckiej* to pierwsze opracowanie (w porządku chronologicznym) o parafiach i kościołach diecezji elckiej autorstwa ks. Guzewicza. Została wydana w 2008 r. i dotyczy 25 parafii zogniskowanych w trzech dekanatach elckich: Świętej Rodziny (parafie: Elk – św. Jana Apostoła i Ewangelisty, Elk – Najświętszego Serca Pana Jezusa, Elk – bł. Karoliny Kózkówny, Elk – św. Tomasza Apostoła, Grabnik, Klusy, Stare Juchy, Straduny), Miłosierdzia Bożego (parafie: Chelchy, Elk – Chrystusa Sługi, Elk – NMP Królowej Apostołów, Elk – Opatrzności Bożej, Kalinowo, Pisanica i Prawdżiska), Matki Bożej Fatimskiej (parafie: Bajtkowo, Elk – św. Rafała Kalinowskiego, Elk – św. Wojciecha Biskupa i Męczennika, Elk – Ducha Świętego, Nowa Wieś Elcka, Prostki i Regielnica), części dekanatu Rajgród (parafie: Borzymy i Wiśniowo Elckie) oraz części dekanatu Biała Piska (parafia Rożyńsk Wielki).

W podsumowaniu należy stwierdzić, iż wszystkie przedstawione tu książki stanowią istotne źródło do poznania historii Kościoła na terenach Mazur, Suwalszczyzny i Augustowszczyzny. Bez ich znajomości trudno wyobrazić sobie powstawanie rozpraw naukowych na temat poszczególnych miejscowości czy parafii z terenu diecezji elckiej. Szkoda tylko, że dzieło to jest jeszcze niedokończone. W diecezji elckiej znajduje się bowiem 21 dekanatów i ponad 150 parafii. Ks. Wojciech Guzewicz zdołał opracować do tej pory tylko część z tej liczby (10 dekanatów i ok. 70 parafii). Pozostała część czeka jeszcze na opracowanie i upublicznienie. Nie jest to jednak sprawa łatwa ani prosta. Wy-

maga benedyktyńskiej pracy (każda książka to tysiące precyzyjnych informacji z różnych dziedzin naukowych – np. administracji, historii Kościoła, historii sztuki, socjologii, regionalizmu, kulturoznawstwa itp.) oraz sporych nakładów finansowych, które autor ponosi osobiście.

Dlaczego warto polecić te książki czytelnikom? Po pierwsze dlatego, że przyczyniają się nie tylko do ukazania dziejów poszczególnych parafii, ale też wielkiej roli Kościoła rzymskokatolickiego, jaką odegrał na tych terenach, począwszy od XV i XVI w. Opracowania te skierowane są przede wszystkim do mieszkańców parafii poszczególnych dekanatów, ale także do tych, którzy interesują się problematyką historyczną, społeczną, kulturalną i religijną tej ziemi. W sposób szczególny treści zawarte w tych opracowaniach mogą zainteresować gości przybywających na te tereny w celach rekreacyjnych i wypoczynkowych. Prace te w jakimś stopniu upamiętniają najważniejsze wydarzenia z przeszłości opisywanych parafii i są hołdem złożonym Bogu, a także podziękowaniem osobom zaangażowanym w życie parafialne. Wreszcie mieszkańcy parafii opisywanych dekanatów mogą spojrzeć raz jeszcze na kształtowanie się wspólnoty swoich miejscowości, gmin i powiatu poprzez życie wspólnot parafialnych – starsi uzyskają okazję do wspomnień, młodszy będą mogli zobaczyć losy swoich rodzin w perspektywie historycznej, społecznej, kulturalnej i religijnej tej ziemi. Właśnie takie są to książki: łączą w sobie treści religijne, historyczne i społeczne, a jednocześnie są pracami z zakresu regionalizmu.

Tkwi w pracach ks. Wojciecha Guzewicza jeszcze jeden walor, o którym wspominał dr Ryszard Skawiński w „Studiach Elckich” z 2009 r. (s. 394–395) – walor katechetyczny. „Mówiąc o sprawach zwyczajnych i codziennych, autor rzuca światło na ten aspekt świętości Kościoła, który za rzadko bywa eksponowany, a przecież pozostaje tak istotny: świętość wiernego trwania, codziennej służby, podnoszenia się z niepowodzeń i klęsk”. W pracach ks. Wojciecha Guzewicza dostrzec można przede wszystkim rękę i serce księdza, który potrafi znaleźć w każdej sytuacji okazję do dobrego słowa i godziwej nauki moralnej. Można żywić nadzieję, iż prace te nie tylko ocalą od zapomnienia znaczące, choć lokalne wydarzenia historyczne, ale trafią do serc czytelników, choćby przybyli w te strony wyłącznie w celach turystycznych.